

Opr. „Starodruk" 1960 r.

Semenenko

†

Rzym, 10 Grud. 1884

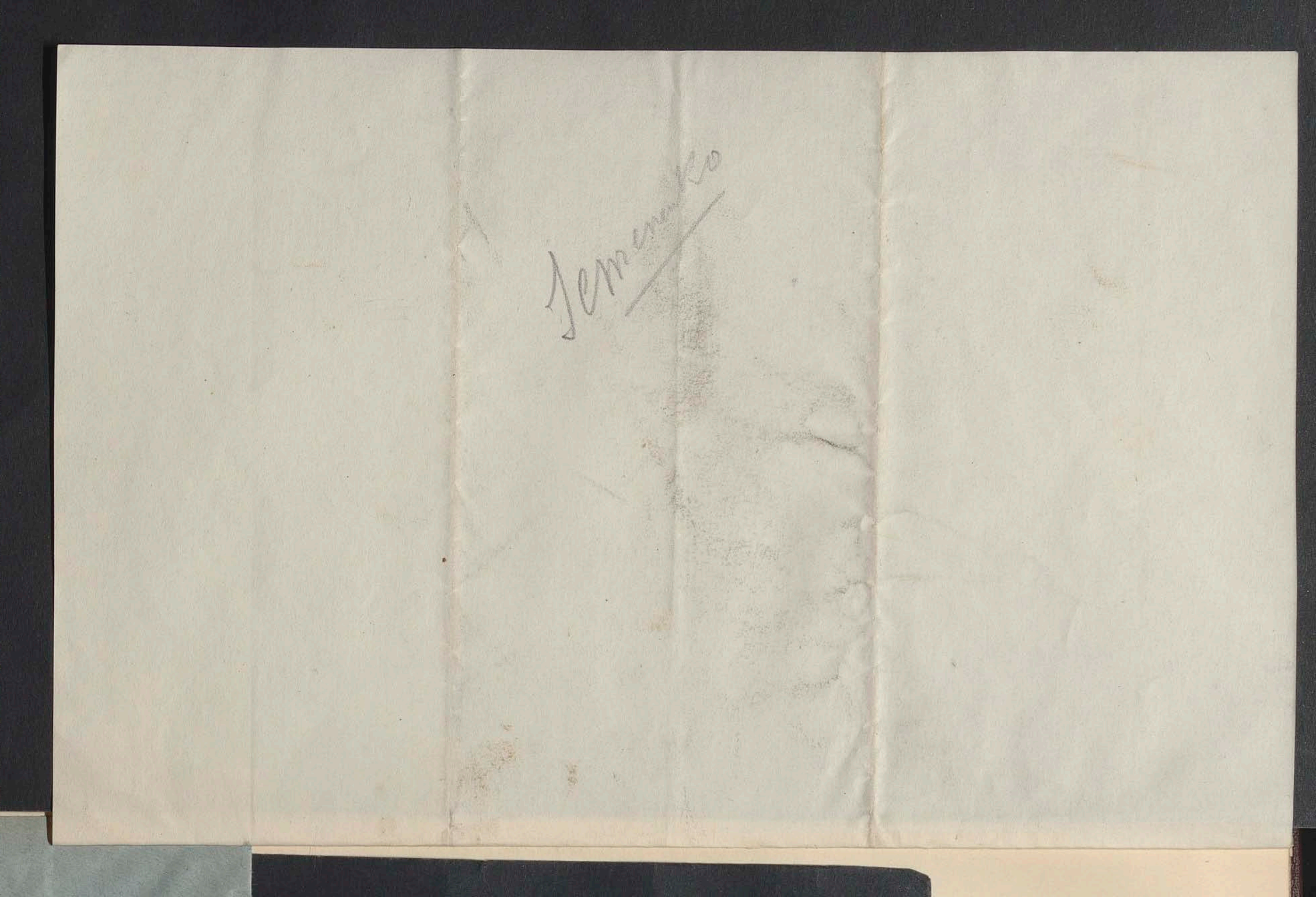
Szanowny i Łaskawy Panie Zaleski,

Chociaż mało znany ale udaję się do Pana z wielkiem zaufaniem jako do syna mego starego a najlepszego przyjaciela. Polecam drogiemu Panu znajomego mu już pewno Pana Władysława Jasieńskiego, a zarazem i jego sprawę z żoną. Wielce mi o to chodzi żeby się ona skończyła jak najpomyślniej, a sądzę że rady Kochanego Pana mogą się do tego najskuteczniej przyczynić. Dlatego sam mu radziłem aby się do Pana udał, a teraz kiedy przyjąwszy radę, prosi mnie o list do drogiego Pana, chętnie mu daję te słów kilka, pewny że i Pan chętnie się tą sprawą zajmiesz, i Pan Jasieński wiele na tém skorzysta.

Proszę przyjąć szczere życzenia Łaski Bożej i zapewnienia szacunku i przyjaźni.

Najoddańszy w Chrystusie Panu sługa

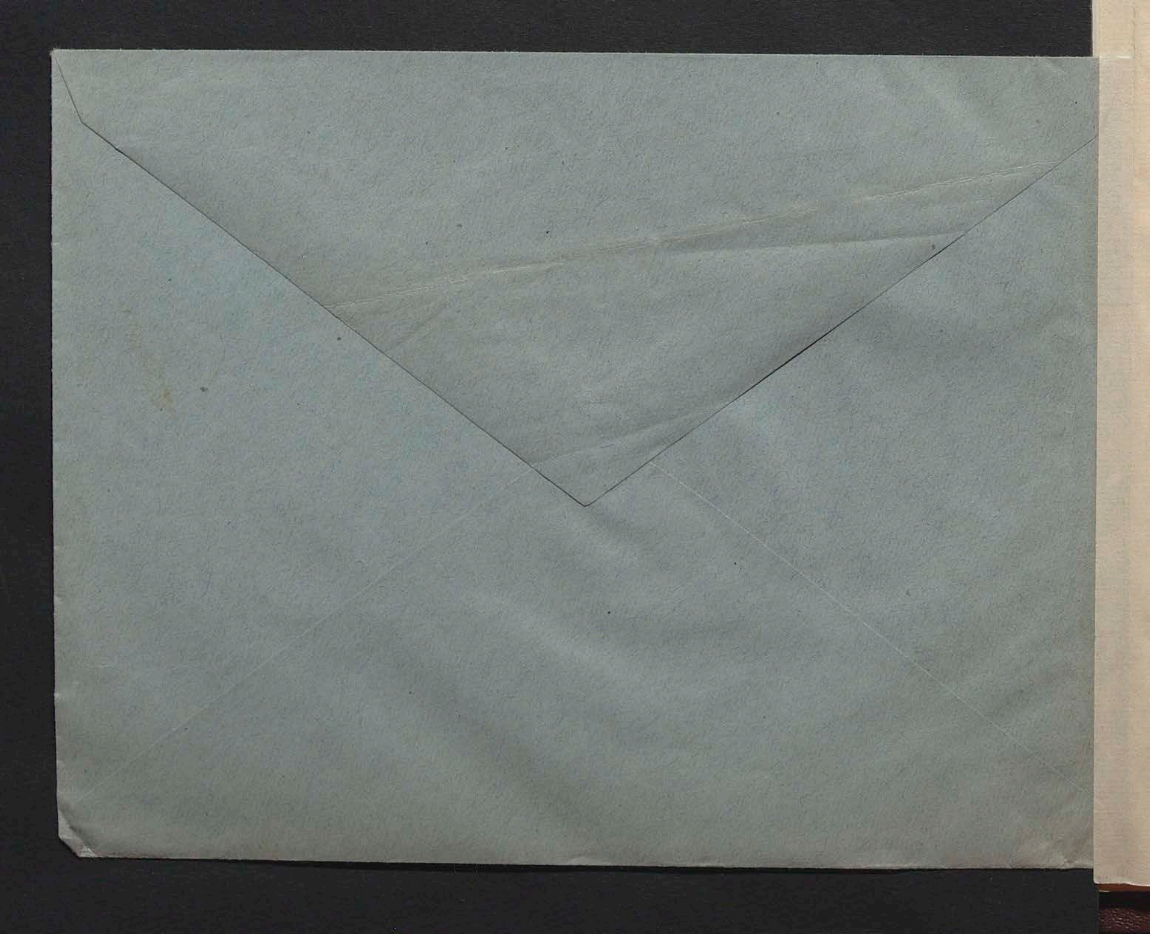
X. Piotr Semenenko



Jemenko

20

Ksiądz Semenenko



11 bis, av. Kléber

Szanowny Panie!

Byłem dzisiaj u Szanownego Pana, żeby Mu złożyć uszanowanie. Zamierzałem zarazem pomówić o powstającej instytucji opieki cywilnej i poprosić Szanownego Pana o łaskawy w niej udział, a w szczególności w Komisji paszportowej. Pan Mickiewicz mówił mi dziś rano, że z Panem Szanownym przedyskutuje tę sprawę. W nadziei, że Pan Szanowny zechce nam nie odmówić swej pomocy, na której nam bardzo zależy, i pozwalam sobie poprosić Sz. Pana o łaskawe przybycie na zebranie w tej sprawie w piątek o 11 1/2 na av. Kléber, 11 bis.

Łączę wyrazy głębokiego poważania [illegible]

La remise est gratuite. — Toute correspondance pneumatique déposée le soir avant la fermeture du bureau et portant la mention **" Jour "** n'est distribuée que le lendemain matin.

Voir au verso.



AVIS

AFFRANCHISSEMENT DES CARTES PNEUMATIQUES :

Jusqu'à 7 gr.	0 fr. 30 c.	
Au delà et jusqu'à 15 gr.	0 fr. 50 c.	Compléter l'affranchissement à l'aide de timbres-poste.
Au delà et jusqu'à 30 gr. (poids maximum).	1 fr.	

La carte pneumatique ne doit contenir ni corps dur, ni valeur au porteur, ni objet dont le transport par la poste est interdit ; elle doit rester assez flexible pour pouvoir être facilement pliée en vue de son insertion dans les boites des trains pneumatiques.

La carte qui ne remplirait pas ces conditions réglementaires serait assimilée à une lettre ordinaire et traitée comme telle.

Le service des correspondances pneumatiques de Paris est étendu, à l'aide de facteurs cyclistes spéciaux :

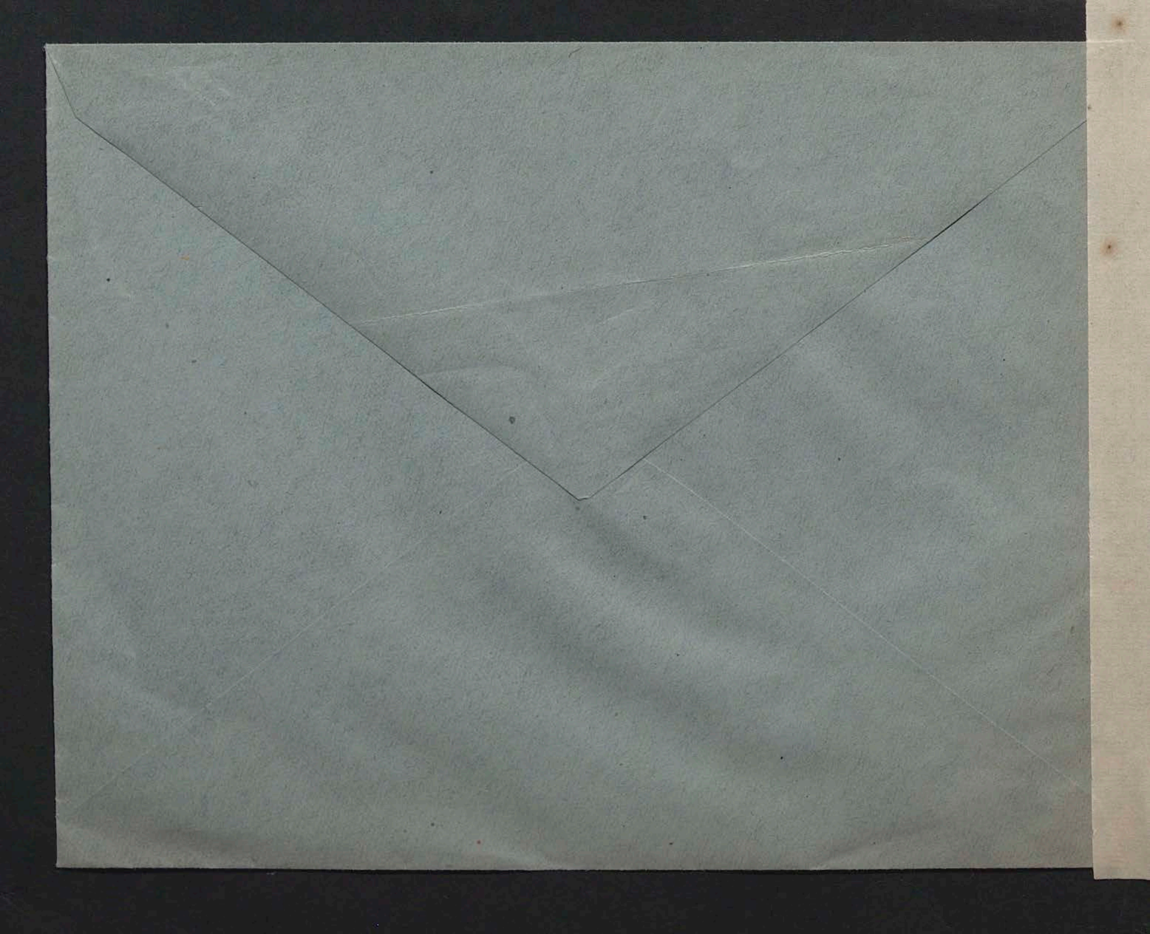
1° A la plupart des villes ou localités du département de la Seine pourvues d'un bureau de poste (pour connaître la liste de ces villes, s'adresser au guichet télégraphique des bureaux de poste) ;

2° Aux villes d'Enghien-les-Bains, de Sèvres et de Saint-Cloud, (Seine-et-Oise).

L'heure de la dernière levée des correspondances pneumatiques de ou pour les villes ou localités dont il s'agit diffère suivant la destination. Se renseigner à ce sujet aux bureaux de poste.

3a

Seyda



Seyfried ✕

43

Molsheim 23 Septembre 1905.

4.

Monsieur,

Je vous remercie bien de m'avoir envoyé la Notice sur Monsieur votre père et son charmant poème sur la "Ste famille".

J'ignorais complètement que Molsheim avait donné, durant quelque temps, l'hospitalité à ce savant et à ce bon chrétien.

Je ne puis moins faire que de le renfermer dans mes prières pour les paroissiens défunts,

et si je parviens, comme je me le propose, de publier une petite histoire populaire de Molsheim, je n'oublierai pas de faire mention du poète J. J. Zalecki.

J'ai été heureux de recevoir une visite dans mon presbytère, le digne fils d'un tel père et si jamais vous retournez en Alsace, veuillez réitérer votre visite.

En attendant agréez pour vous et les vôtres, les salutations respectueuses de

Votre tout dévoué

C. Seyfried
curé

Siemaszko

47

5

Paryż, dnia 29 Maja 1880.

Drogi panie Dyonizy.

p. Laskowicz przed swym odjazdem wiedział już o wakującym miejscu w Ivry, miał się z panem widzieć i oświadczyć żeby tę jeszcze razą ominąć Rozwadowskiego. ~~ponieważ~~ bo trudno dojść do ładu z tym nieszczęśliwym człowiekiem. ponieważ już go pan uprzedził o wakującym miejscu niema innej rady jak raz jeszcze do niego napisać po francuzku, żeby osoba pisząca w jego imieniu, wiedziała czego ma się trzymać, albowiem biedny Rozwadowski jest zupełnie ślepy, a nie chce się przyznać i ma nadzieję że jeszcze wzroku odzyska – przeszłego roku sprowadziliśmy go z Laskowiczem do paryża wydaliśmy ze 400 fr. przeleżał w klinice Gałęzowskiego i na usilne nasze prośby

zgodził się zoperować, nie robiąc wielkiej nadziei.

Otóż radź pan tyle dobry i raz jeszcze napisz do niego po francuzku z zastrzeżeniem że jeżeli we 4 dni lub 5 nie przyśle odpowiedzi, miejsce to będzie przez innego zajęte, a on zmuszony będzie czekać do nowego wakansu, dobrze byłoby żebyś pan do listu załączył naszą notatkę jak ma być prośba napisana.

Możesz pan mu dodać że decyzja ta wyszła z porozumienia się pana z Łaskowiczem nieobecnym w tej chwili w Paryżu, i z Siemarską ponieważ ma on do nas zaufanie.

Może dla nadania większej powagi listowi pańskiemu, byłoby dobrze przestać go recommendée - trudno z nim dojść do ładu

ma on zdaje się tam jakieś jeszcze należ-
ności, i nadzieja odzyskania wzroku
wyrobiły w nim charakter niedecydującego się
i ~~nie~~ dla tego zwlekał z odpowiedziami
ale ultimatum mu postawione za odpowiedź
w terminie przestraszy go i zapewno zaraz
odpowie.

Panów Pouceta i Zawembskiego wcale nie
znam styszałem że egzystują ale poco
przybyli z kraju i czem się trudnią nie
nic wiem. jakiś p. Zawembski Ludwik w
kwietniu roku zeszłego zgłaszał się
szukając jakiegokolwiek zajęcia się
wszystko co mogę powiedzieć
i pozostaję z prawdziwą przyjaźnią

Sługa Otton Pienarski

49

5

Paryż dnia 24 Sierpnia 1883

7

Drogi Panie Dyonizy

Mam z Wami w bardzo ważnej sprawie do poradzenia się, w niedopełnionem zabójstwie na jedynym z naszych rodaków. Mam zamiar podać prośbę do Ministra, poprzednio chcę z Wami rozmówić się naznacz mi godzinę w swem biórze w poniedziałek.

Jakkolwiek wczoraj odprowadziłem na kolej bardzo żałowałem że z Wami niemogłem się widzieć

Z serdeczną przyjaźnią

Otto Wiemark

Kochany Panie! Proszę mi wybaczyć że dotychczas nie odpisałem na list przed miesiącem otrzymany. Mówiłem z wydawcami tutejszymi, lecz nie chcą się podjąć wydania poezyi. Listy, które dało mi się zebrać, poszlę wkrótce do Paryża pod adresem Pańskim lub Wł. Mick. lecz co do listów pisanych do Sew. Goszczyńskiego, te prawdopodobnie znajdują się w Rapperswylu w pakach złożonych tam przez ś. p. Ag. Gillera, które teraz po śmierci jego zostały pewnie otwarte. Łączę życzenia N. R. 88. i zostaję sługą

13/1 [88] Lwów. 21. Ul. Kurkowa. X Jan Siemieński

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 kr.

LEMBERG 5 1 4 / 7 / 81 / 8 / LWÓW

PARIS

An Monsieur Denis Zaleski

a Paris

in 22. Rue d'Armaille

9

Przesyłając nawzajem życzenia N. R. 89.
muszę przeprosić że dotychczas nie odpisałem
na list z d. 13/12. List do Bielowskiego przesłałem
innych nie mogę odszukać. Listy do Goszczyńskiego
są w Rapperswylu a od Korn. Ujejskiego jeszcze
nie odebrałem wiadomości. Nie wątpię że pozwoli
przepisać listy Bohdana i miło mi będzie je
przesłać. Serdecznie pozdrawiam

Lwów. 4/1. 89
20. ul. Kalecza —

sługa
X Jan Siemieński

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE)

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

Kais. Königl. Oesterr. Post

5 kr.

LEMBERG

An Monsieur Denis Zaleski

à Paris

in 22. Rue d'Armaillé

Zakopane d. 25/9. 90.

Kochany Panie!

List z d. 17. b. m. nie zastał mnie we Lwowie i dopiero przedwczoraj odebrałem go w Zakopanem.
Karteczkę Pańską o wydawnictwie dzieł ś. p. Bohdana posłałem do Gazety Narodowej i nie omieszkam przypomnieć innym redakcyom aby prenumeratę zalecili, o ile tego nie uczynili, gdyż w Kuryerze Polskim Krakowskim z d. 21. b. m. było ogłoszenie prawie tak samo zredagowane jak Karteczka Kochanego Pana.
Powróciwszy do Lwowa nie omieszkam udać się do ks. Webera, którego dobrze znam i nie wątpię że listy odda i będę je mógł wyprawić około 10. Października. ale ponieważ Pan zmienia mieszkanie więc proszę o nowy adres, który około 4go Paźd. proszę

wysłać do Lwowa. Ul. Kalecza 20.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku z jakim
zostaję sługą

Ks. Jan Siemieński

P. S. Na drugiej stronie tego listu znajduje
się notatka przeznaczona dla Władysława
Mickiewicza i przy sposobności proszę
mu ją oddać, lecz nie ma nic pilnego

11

Dziękuję za wyjęcia N. R. i nawzajem przesyłam. Zdaje mi się że jeden z Panów albo też brat WP. Mekie- wicza urzęduje w sekcyi dobroczynnej ratuszowej. My tu zajmujemy się temi kwestyami i radzilibyśmy coś wiedzieć o Paryżu. Czytałem w gazetach franc. o Assis- tance par le travail, do której zabierają się również władze miejskie jak i stowarzyszenia prywatne. Czyby nie można coś o tem się dowiedzieć, pro publico bono. Proszę przyjąć wyrazy sza- cunku z jakiem zostaję sługą

Lwów. 21/1 92
5. Ul. Cytadeli

Ks. Jan Siemieński

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

LEMBERG 22 1 92

PARIS ETRANGER 24 JANV 92

An Monsieur Denis Zaleski

in à Paris

135 bis Boul^d Montparnasse.

Nur für die Adresse
Réservé exclusivement à l'adresse

177, BOULEVARD MALESHERBES

7 Janvier 1898.

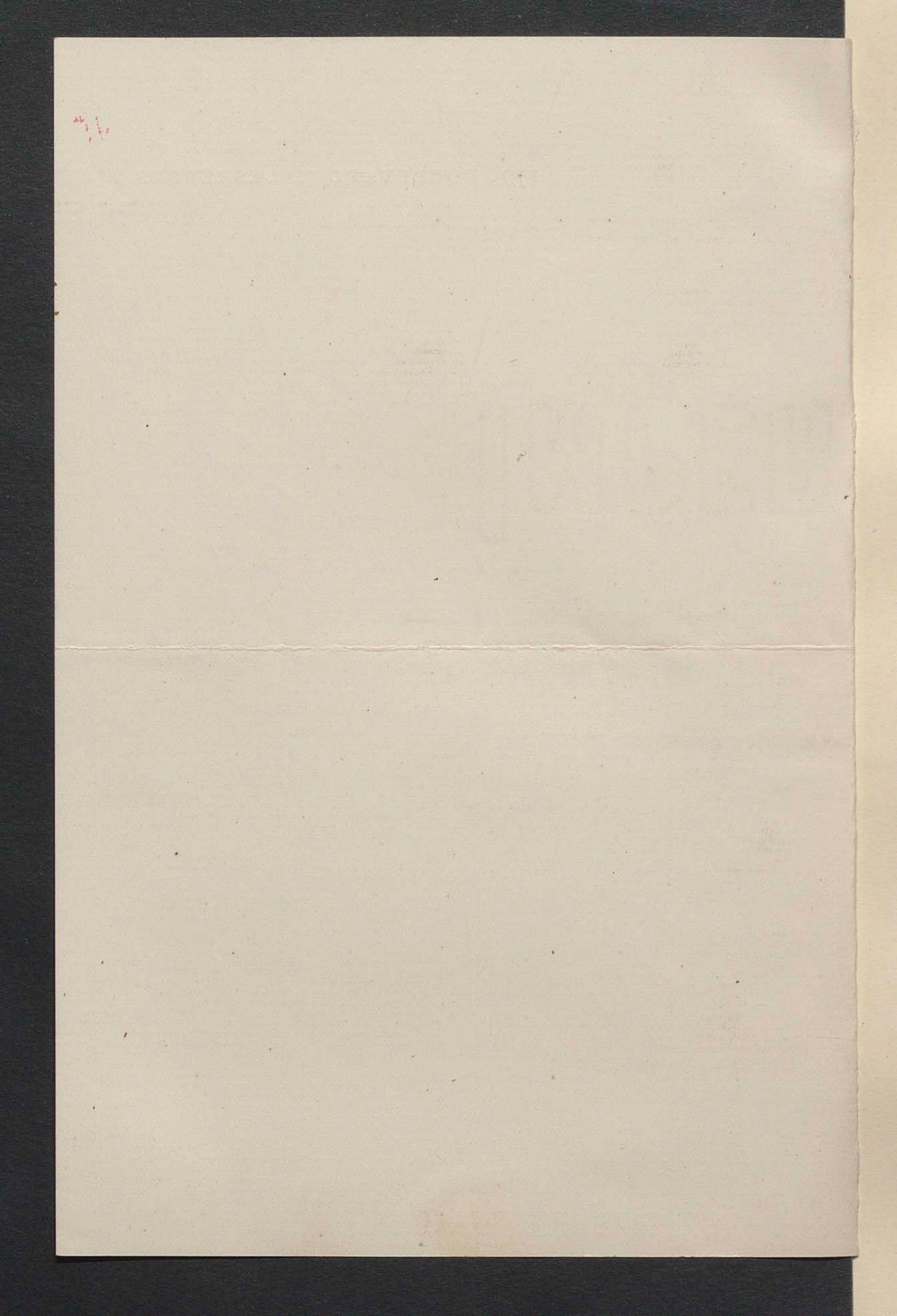
Cher Collègue et ami,

Auriez vous la complaisance de me communiquer ce projet de statuts de notre association, dont vous m'avez parlé lors de notre dernière réunion.

Ce document pourrait nous être utile — je vous le retournerais après en avoir pris connaissance.

Bien à vous

Adam Sienkiewicz



Skałkowski Adam

9 kwietnia 1908.
r. Bara 1.

125

13

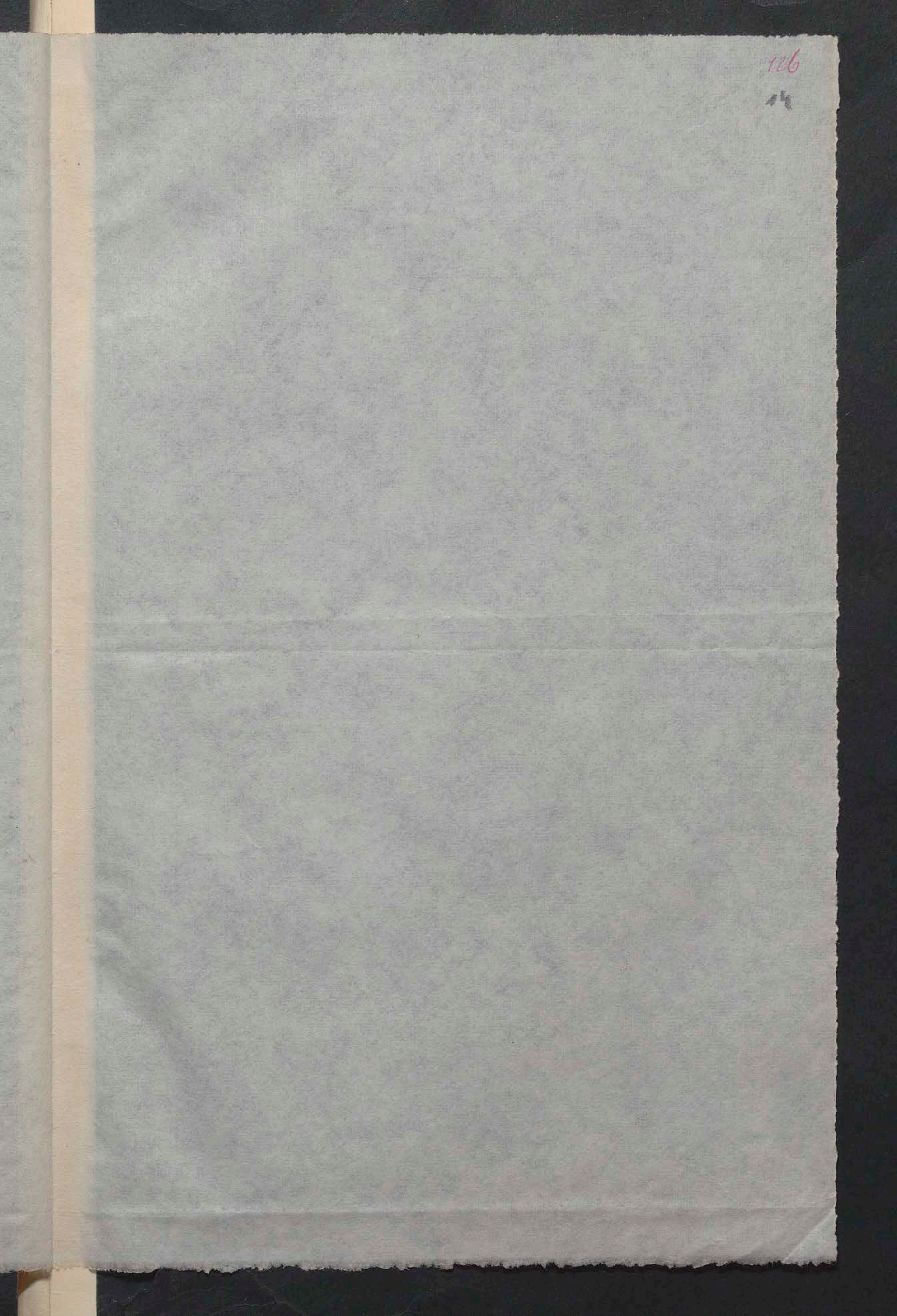
Wielmożny Panie!

Nie znając prywatnego adresu WPana zmuszony byłem aż do tej chwili opóźnić się z przesłaniem wyrazów serdecznego podziękowania za uprzejmość z jaką WPan był łaskaw wystarać się dla mnie o upoważnienia do zwiedzania różnych osobliwości Paryża.

Przy tej sposobności pozwalam sobie również przesłać WPanu życzenia Wesołych Świąt, gdyż z powodu wyjazdu nie będę mógł tego uczynić osobiście i we właściwym czasie; będę w tym okresie przez dni kilka w Bretanii.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i prawdziwego poważania

Adam Skałkowski


126
14

127
15

Skarbek

Osięciny d. 6 Kwietnia 1891.

Kochana Cesiu!

Żądanie Pani Duchińskiej o jakiem w liście swym do mnie z d. 3 b.m. wzmiankujesz a raczej prośba P. Dyrektora Zaleskiego syna Bogdana zamieszczoną była w Kronice Rodzinnej, i wyczytawszy ją zakładałem sobie otrzymać w tej mierze stosowne objaśnienie, tem przyjemniej mi przeto że takowe nareszcie Tobie przesłać mogę. Otóż rzecz o którą idzie ma się tak:

Stryj mój ś.p. Michał (a nie Kacper który był ojcem Jego jak to przypuszczasz) właściciel dóbr Żelazowa wola w nich zamieszkały nie pamiętam już w którym roku odebrał sobie życie i ogólnym spadkobiercą po sobie ustanowił testamentem niejakiego Kuratowskiego guwernera w sąsiedniej wsi

Ostry w obowiązkach zostającego,
który przewidując przyczynił się do nie-
rzetelnego postanowienia Stryja pozbawie-
nia się życia. Człowiek to intrygant prze-
wrotny odziedziczył przeto cały spadek
po Stryju która to spuścizna zaraz w ręce
mu przeszła i później w jakim czasie wnuczy
zmarł. Śp. Ojciec mój i Ciotka Węgotow-
ska rozżaleni niesprawiedliwością obie
wyrządzoną majątkowo i fałszywym
popędem uniesieni zaniechali zwalczania
testamentu Stryja, który najstarszej był mnie
należny. Wskutek to był nieoszacowany boga-
stwo pamiątek rodzinnych dostało się temu
mu który one zaprzepaścił. Śp. Ojciec mój
później żałował pierwiastkowego postano-
wienia swego ale ponieważ nie było już środka
wyratować tak samego majątku jako i
zbioru cennego pamiątek które rozeszły
się pomiędzy ludzi głównie żydów

16 128

którzy całe mienie ztelką Futurną zdobyte
rozczerpali i ich właściciela Kuratora
tegoż do zupełnego upadku doprowadzili.
Odwołanie się przeto do sukcessorów Chrzyna
a mianowicie z majątku sióstr Jego Jędrze-
jewiczowej i Borzińskiej ile u nich rekla-
mowane przez p. Zaleskiego były Ojca Jego
jak to przywodzi z tu złożone zostały czem żad-
nej nie posiadam wiadomości, przeze jaki
skutek osięgnąć lubo o tém powątpiewam,
ale też odwołanie się do wdowiej nawet
jako wydziedziczonej przez Stryja Michała
jest bezowocnie bo ani z Ojcowizny ani
z Ciotki Wesiołowska to jest pozostałe po
nim rodzeństwo jak wyżej nadmieniłem
żadnego udziału w spadku nie wzięło: poszu-
kiwanie zaś sukcessorów owego Kurato-
rskiego nie przyniesie równie żadnego
rezultatu bo on i tak tego podobno po sobie
nie pozostawił, wszystko stracił —

Wszystko to co poprzedziło dnej interes
sowanym objawić imieniem mojem
jako najlepiej z podziękowaniem wszystkim obzna
jomionym —
Dziękuję Wam obojgu za życzenia na
dzień imienin moich nadesłane tudzież
zwracanie okazanej troskliwości o zdrowie
nasze które dzięki Bogu odpowiednie w dobrym
dobrym stanie. Wzajemnie Wam szczęśliwego
oraz wszelkiego powodzenia życzę
najprzyjaźniej Was pozdrawiam Wasz
A. Marbet

P.S. Dnej być tak dobrą i Stefci której adresu
niemam podziękować imieniem mojem
za pamięć o mnie —

Do Dionizego Zaleskiego

131

17

Skawina

Bordeaux d. 13. 8bre 1892

Szanowny Panie

Dziś powracam z wsi, i pospieszam odpisać na list z 10 b. m. —

Ś. p. Teofil Januszewski miał wielki szacunek i przyjaźń dla ś. p. Majora Józefa Zaleskiego i Ojca szanownego Pana — i bardzo mnie to zadziwiało że w papierach jego nie

Znalazłem ślady Korespondencyi

z niemi. —

Z prawdziwym szacun-

kiem zostaję Sza-

nownemu Panu mój

poddany —

J. Skawiński. —

31. v. di Lume

Smolikowski Paweł X.

145

19

Kraków, 10/11-91.

Łobzowska. 8.

Szanowny Panie

Bardzo dziękuję za dzieła pośmiertne ś.p. Ojca Pańskiego – Nieodebrałem ich, ale się upomnę. Listów mamy mało – ale je udzielimy z największą chęcią Szanownemu Panu – Obecnie na stałe przenoszą mnie do Rzymu – adres mój: Roma. Via S. Sebastianello. 11. – W obecnych warunkach wydawcę trudno znaleźć – ale można powoli przygotowywać życiorys ś.p. Ojca Pańskiego i w ten życiorys wciągnąć całą korespondencję – aż wtedy może Przegląd Polski zechce drukować czy w całości czy w częściach – Równocześnie będzie można odbijać to samo w książkę – co mało bardzo kosztuje a honorarium starczy na opłacenie kosztów

Nie wiem czy się tłómaczę. Z artykułów moich (drukowanych) w Przegl.
Polskim układa się obecnie cała książka – która nas
nic kosztować nie będzie, a ze sprzedaży tej książki będzie
można zapocząć drukowanie drugiego tomu. Pozwolę so-
bie tom pierwszy przesłać Szanownemu Panu, może on zach
Szanownego Pana do podobnejże pracy.

Zostaję z najgłębszem poważaniem

sługa

K. Smolikowski

Rzym 18/10-94.

Szanowny Panie,

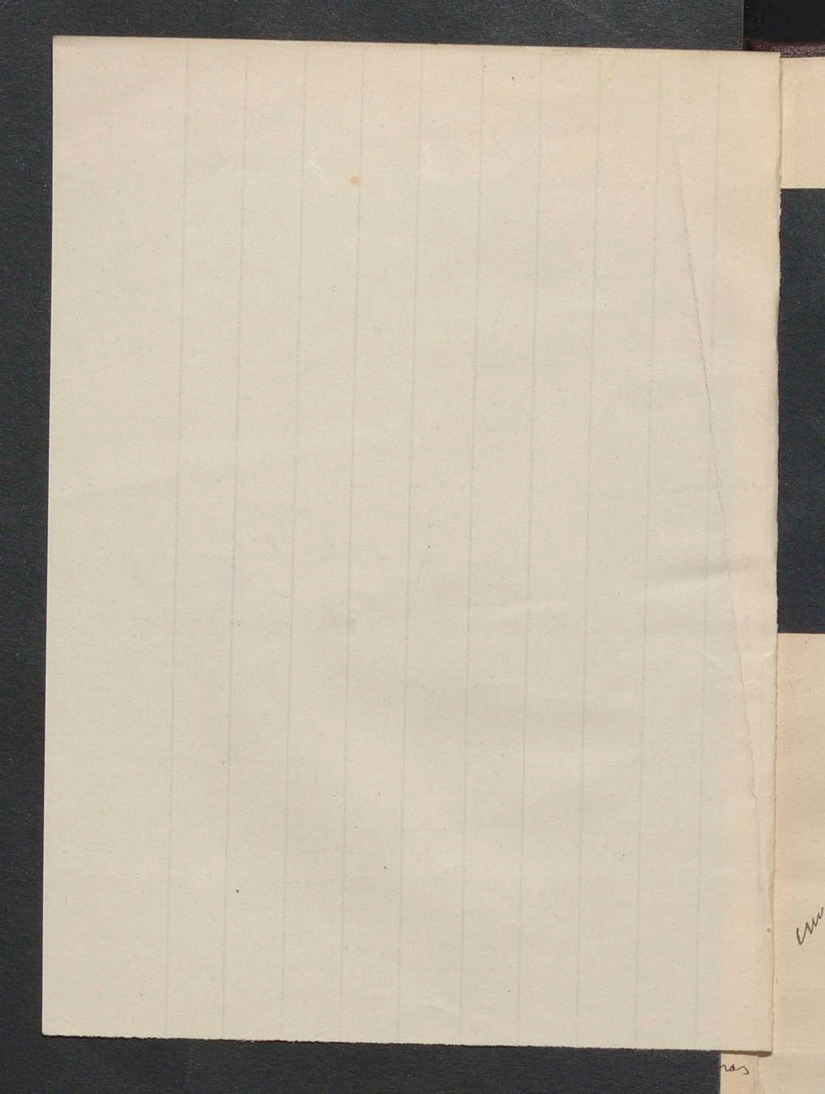
Dziękuję bardzo za wiadomość o listach OO. Piotra, Alex. cc. – będę się starał skorzystać z tej wiadomości –

Posyłam razem kilka listów ś. p. Ojca Pańskiego z prośbą o odesłanie mi ich.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i przychylności

sługa

X. Smolikowski



147
21

uwagi 13/1 95
2 fot.

Rzym 7/1-95.
Via de' Maroniti. 22.

Szanowny Panie,

Nie wiem czym pisał już o tem że w listach które mamy po ś.p. O. Konemianskim (bardzo ich mamy mało) niema żadnego ś.p. Ojca Pańskiego. U P. Postempskiego dowiadywałem się – powiedział że niema nic po swoim Ojcu z listów – Musieli poniszczyć już dawno – bo Doktor Postempski sam po polsku nie umie.

Zamyślam w Tomie 4tym zamieścić portret ś.p. Ojca Pańskiego i Stryja Józefa – ale ich niemam. Czybym nie mógł mieć od Szanownego Pana? Bardzobym był wdzięczny. Może jest u Pana jaki sztych lub fotografia? o ile można z dawniejszych czasów – i podobne

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i najserdeczniejszej przyjaźni

Sługa w Panu

X. Smolikowski CR.

Rzym, 19/1-95.

Szanowny Panie,

Dziękuję ślicznie za fotografię. Posyłam je do Krakowa do X. Marszałkiewicza Władysława (Ul. Łobzowska. 8) aby je kazał odbić, a potem Szanownemu Panu je odesłał.

Co do Pi Poniatowskiej nie znałem jej i nic o niej prawie nie słyszałem – a w papierach naszych nie odnalazłem dotychczas jakichś o niej danych. Może O. Grabowski będzie coś wiedział, bo przebywał jakiś czas we Francyi i z O. Jełowickim.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania

sługa

X. Smolikowski.

149

23

J+M+J.

[illegible] 20 avril 95

Rzym 8/3-95.
Via de' Maroniti. 22.

Szanowny Panie,

Posyłam znowu dwa listy Ojca Pańskiego – Jeden do X. Kaczanowskiego – drugi do Kapitana Konemowskiego który zapewne przyszedł już raz po jego śmierci. Proszę z przepisaniem ich się nie śpieszyć, gdyż nie pilnego.

My przepisanych listów nie mamy – Jedynie listy X. Kajsiewicza do ś.p. Ojca Pańskiego, których kopię ś.p. Ojciec Pański nam przysłał – Historya Zgromadzenia jest już ukończona – Ale zapewne po jakimś czasie trzeba będzie ją uzupełnić nowo odkrytemi dokumentami – a wtedy bardzo będą pożądane listy które Szanowny Pan posiada. Ale to rzeczy jeszcze dalekie –

Listy Stryja Pańskiego Józefa muszą być bardzo ciekawe także, bo wiem że ś.p. O. Kajsiewicz

nazywał Ojcem Kościoła – tak miał pisać głęb-
ko religijnie – Posiadamy początek przepisanego
listu z Jerozolimy – to jedyna rzecz i niekomple

Przy tej okazji miło mi przesłać Szanow-
nemu Panu wyrazy najgłębszego uszanowania
i szczerej przyjaźni

X. Paweł Smolikowski

Rzym 22/8.96.
Via de' Maroniti. 22.

Szanowny Panie,

Listów do Michała Grabowskiego nie znalazłem dotychczas. Wyjątek cytowany z listu Stryja Paulińskiego do X. Koźmiana wyjąłem z listu zdaje się inną ręką przepisanego i to nie całego – Jak go odszukam poślę wraz z temi które znajdę. Po za tem com drukował i Panu już posłał nie prawie niemo-cą bom się starał wszystko wykończyć. Ale co tylko znajdę zaraz prześlę. Proszę mi nawet nie oddawać, ale zachować sobie, chyba że wyraźnie będę prosił o zwrot. Nie obiecuję prędko – bo mało mam czasu. Straciłem dużo na podróż do Ameryki – teraz czeka mię podróż do Bułgaryi i Galicyi – ale jak

tylko mam chwilę wolną ciągle robię poszukiwania w archiwach naszych chcąc je do porządku doprowadzić. Więc co tylko znajdę na ow[ym] terenie Szanownemu Panu przyślę.

Zapytywałem czemu fotografie nie były zwrócone – pisał mi O. Dziewicki że O. Marnostkiewicz wziął je z sobą do Paryża aby Panu osobiście je wręczyć. Zapewne już je Pan ma.

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem

oddany w Panu

X. Paweł Smolikowski

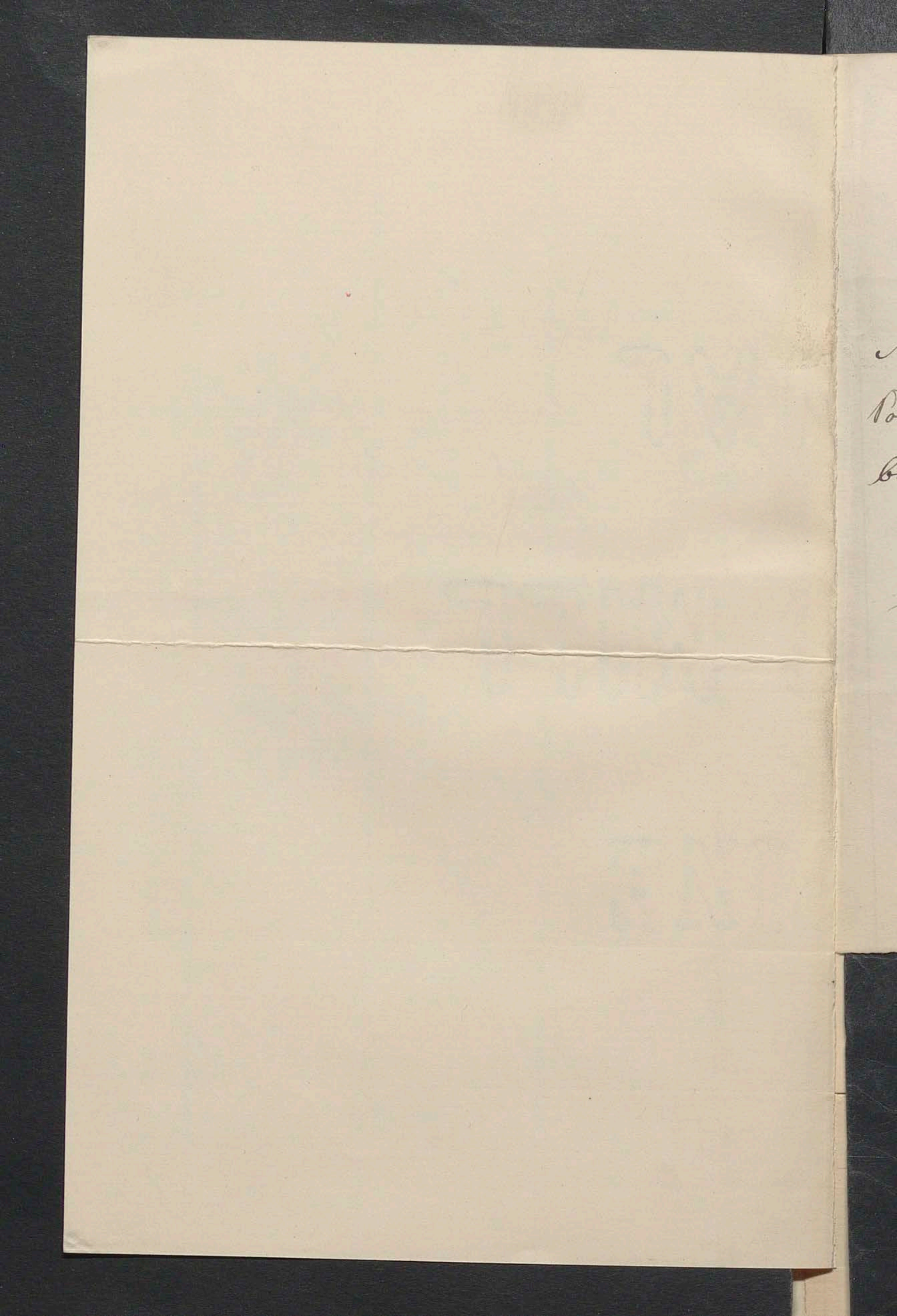
Rzym 11/9-97.
Via S. Sebastianello. 11.

Szanowny Panie,

Pamiętam zawsze o obietnicy i wszystkie listy jakie tylko znalazłem posłałem i nadal posyłać będę. - O. Grabowskiego korespondencyi nie miałem czasu przejrzeć, ale się może wkrótce zabiorę.

Listy O. Przewłockiego jeśli łaska, a niepotrzebne, proszę przy okazyi złożyć u nas w Paryżu. - Jak tam będę to je z sobą zabiorę, albo odwiedzę Szanownego Pana i miło mi będzie osobiście się poznać.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania
sługi
X. Paweł Smolikowski



Rzym 13 Novemb. 1899.

Szanowny Panie,

Miło mi że mogę przesłać Panu dwa listy ś.p. Ojca Semenenkiego – bardzo ładne –

Polecam się pamięci i modlitwie z najgłębszym uszanowaniem

sługa

X. Smolikowski

Przed

Supe

[Przed r. 1900] 28

P. PAOLO SMOLIKOWSKI

Superiore Generale della Congregazione della Risurrezione di N. S. G. C.

nowo znalezione listy przesyła Szanownemu Panu i załącza najgłębsze uszanowanie. –

II Via S. Sebastiano — Roma

154
29

Rzym 8/3-901.

Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję za przysłane książki - Posyłam obecnie 2 listy - proszę mi ich nie odsyłać, bo jeśli co dla nas ważnego to przed wysłaniem przepiszę - W miarę jak nadchodzą listy - wysyłam -

Serdecznie pozdrawiam i zostaję z najgłębszem uszanowaniem

Sługa

x. Paweł Smolikowski

Rzym. 6/12-91

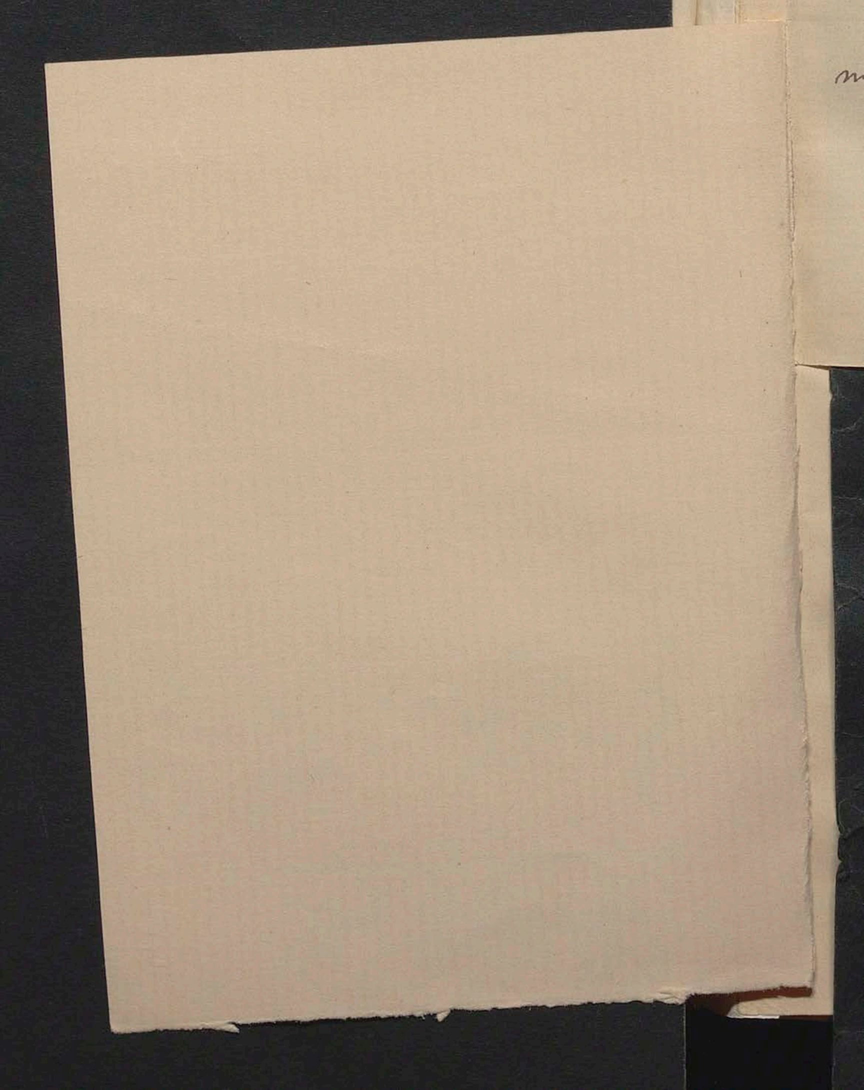
30

Szanowna Pani,

Posyłam tymczasem 7 listów – w miarę jak będę natrafiał na dalsze listy w mojej pracy będę posyłał. Naturalnie proszę o zwrot ich, bo są dla nas miłymi pamiątkami – a nie mamy ich wiele –

Zostaję z głębokiem uszanowaniem

X. Smolikowski



155
31

Rzym 13/1-902.

Via de' Maroniti. 22.

Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za przysłanie mi drugiego tomu listów ś.p. Ojca Pawińskiego. Posyłam nowe 4 listy – które znalazłem – Śliczne są – warte drukowania. Szkoda że zapóźno posyłam. Ale tak czasu nie mam, że rzadko mogę się wziąć do rozpatrywania listów dawnych – a jest ich moc niemała. Może się dadzą później jako dodatek wydrukować. Proszę mi listów które posyłam nie odsyłać.

Bardzo chętnie Mszę ś. odprawię 14 lutego i do modlitwy dodaję nasze zawsze –

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania –

sługa w C. Panu

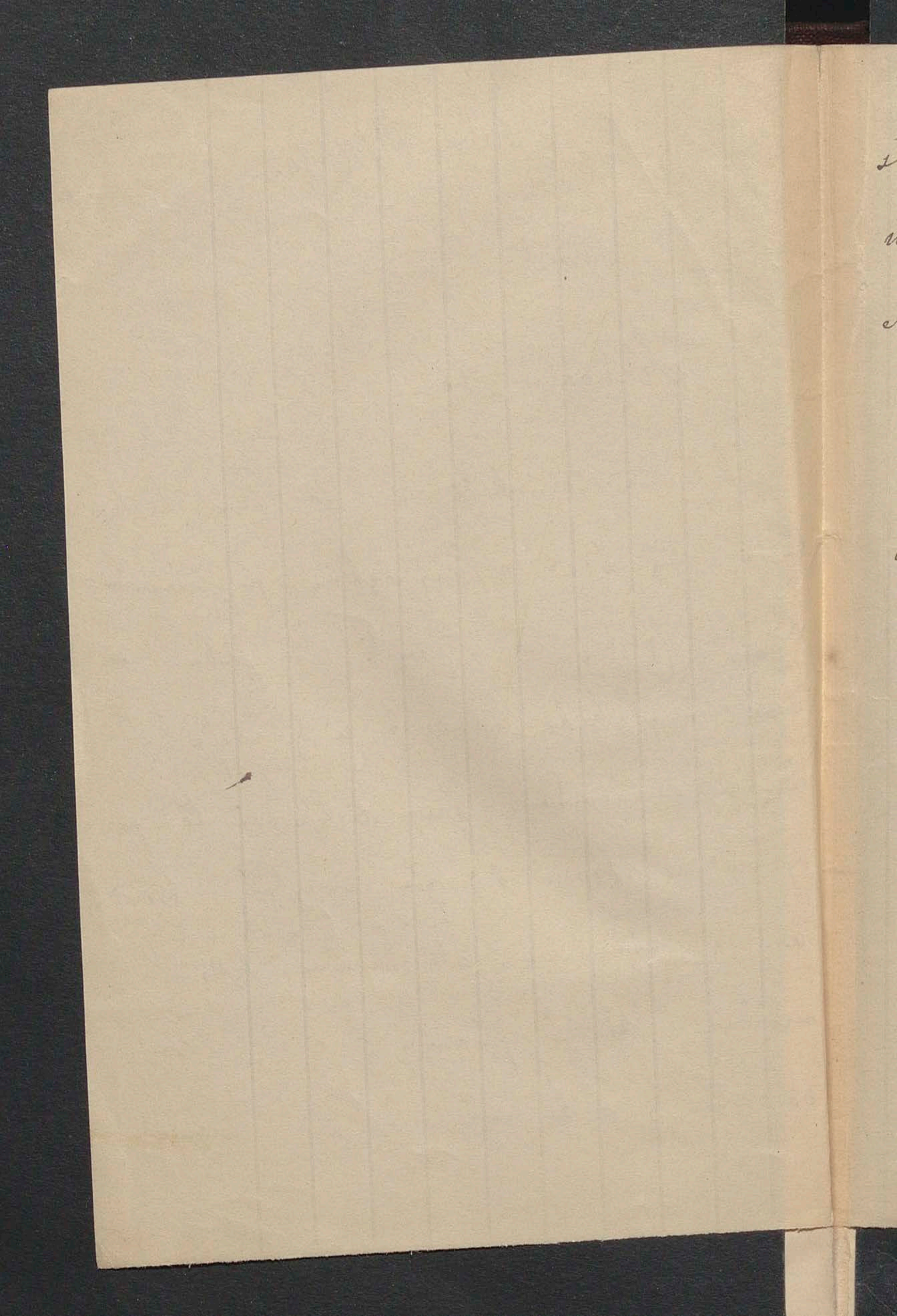
X. Paweł Smolikowski

32

Rzym 29/11-902.

Szanowny Panie,

Ślicznie dziękuję za III Tom listów. Czytają się one z największą przyjemnością. Co za język! co za myśli! i jaka rzewność i głęboka wiara z nich wieje! — Znowu znalazłem parę listów i te posyłam — Proszę ich nie odsyłać — Prawda, że są opóźnione, ale może będzie można kiedyś później dodać Tom dodatkowy — bo zapewne i z innych

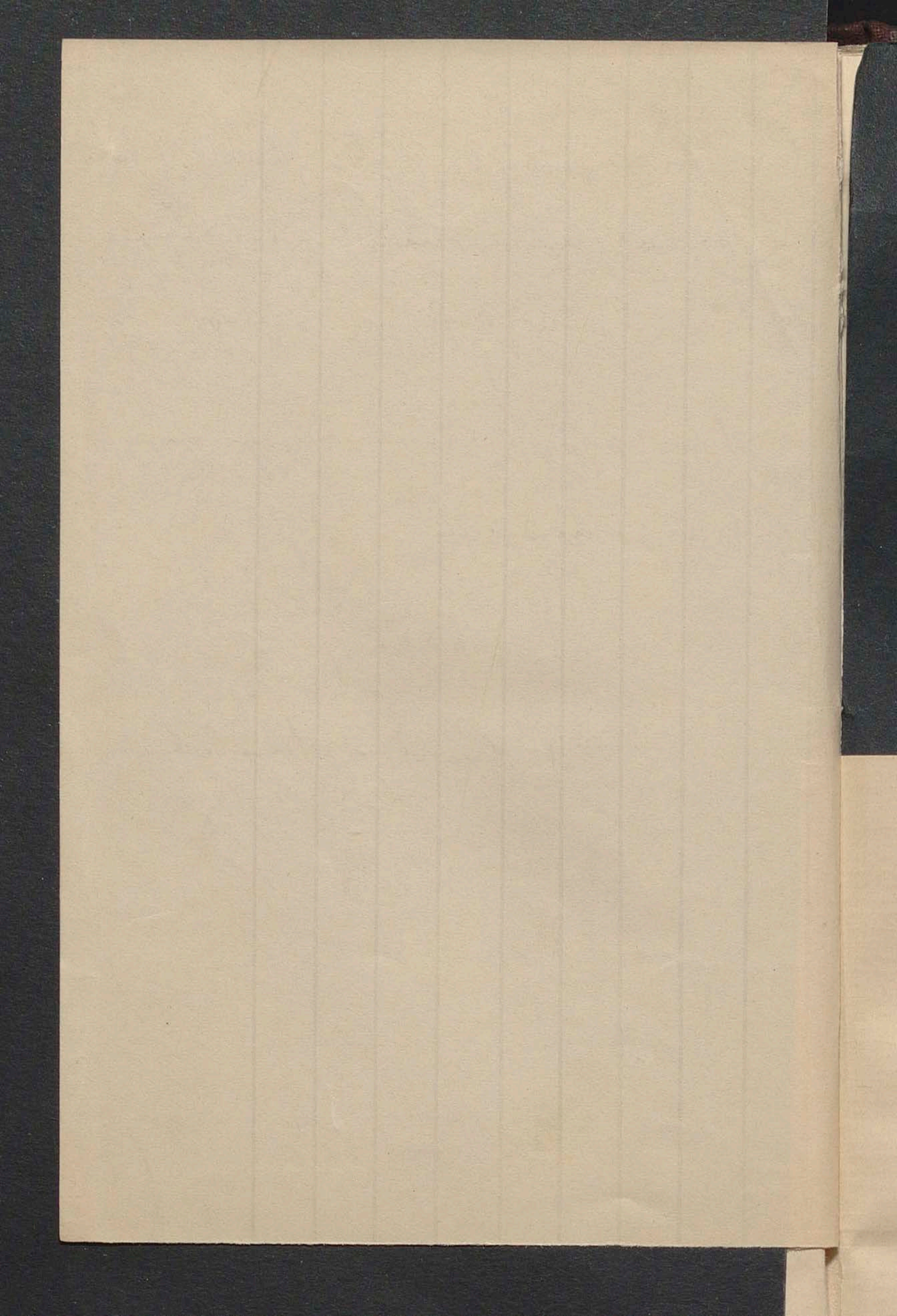


stron jeszcze nadejdą listy. Powoli (bo nie zawsze mam czasu) przeglądając Archiwum, znajduję coś nowego

Proszę przyjąć wyrazy mojego najgłębszego uszanowania —

oddany

X. Paweł Smolikowski



Rzym 26/9-904.

Szanowna Pani.

Serdecznie dziękuję za przysłany mi piąty Tom Listów ś.p. Ojca Pońskiego. Ułożył się nadzwyczajnie cenny zbiór – z wielką przyjemnością się czyta, a śliczny język – a wiele bardzo cennych szczegółów – czyby nie można z czasem napisać żywot ś.p. Ojca Pońskiego? – Pamiętnik jego – bardzo podobny do sposobu pisania Jańskiego, a musi być w oryginale nawet obszerniejszy. A z pamiętnika Jańskiego tyle dało się zebrać pięknych rzeczy tyczących się wewnętrznych jego przejść.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania

sługa w Panu

x. Paweł Smolikowski

P. PAOLO SMOLIKOWSKI
Superiore Generale della Congregazione della Risurrezione
di N. S. G. C.

Z podziękowaniem za IV. Tom. – i z serdecznymi życzeniami wesołego alleluja!

II Via S. Sebastiano — Roma

36

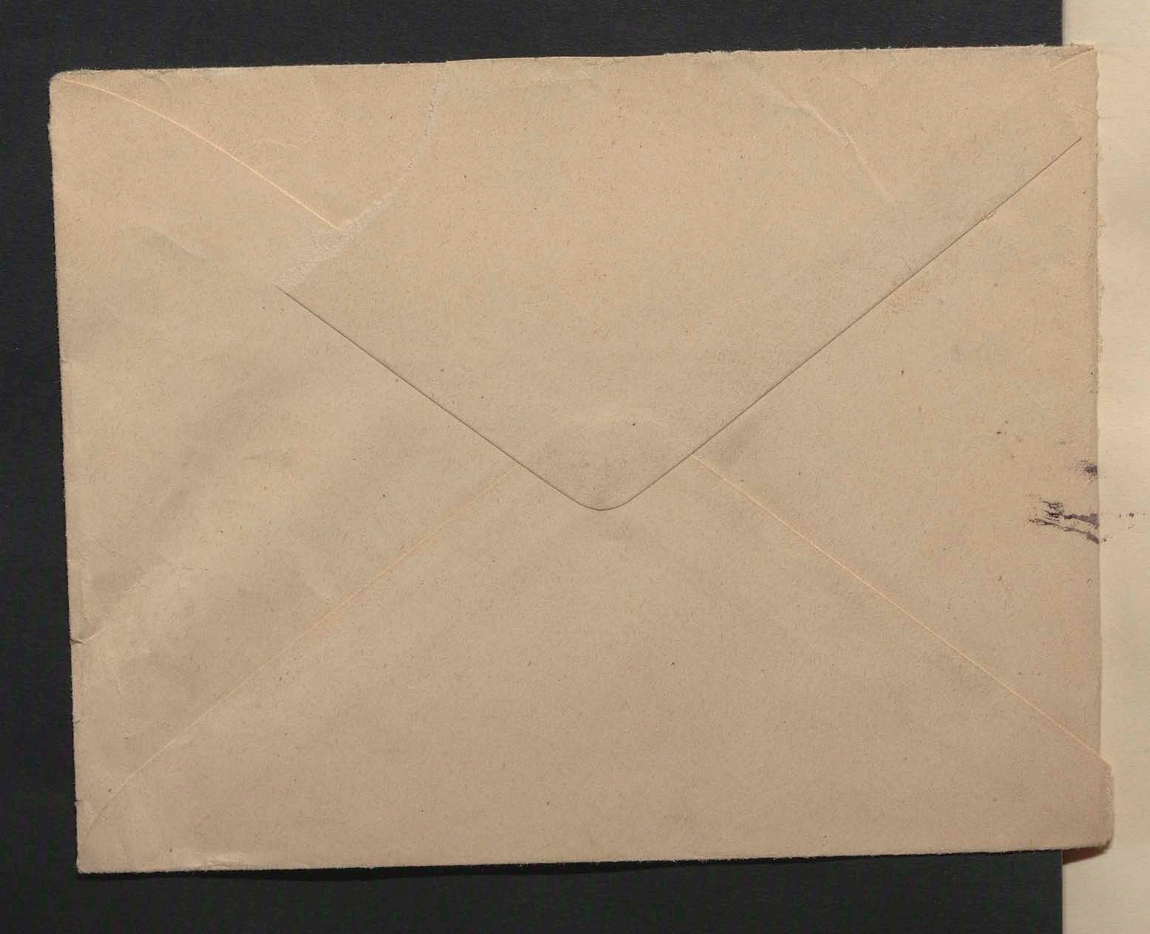
Monsieur

Denys Zaleski

127 Boulevard St Michel

Paris

niedrukowane



30 Listopada 1878 roku – Hotel de la Mediterranée.

Kochany Bracie Dyonizy!

Stan zdrowia mojej córki nie polepsza się, dni Jéj policzone, serce moje pęka z żalu, nie mogę więc pisać dużo, uwiadamiam tylko, że choroba Jéj wzięła początek od zaziębionej szkarlatyny w lipcu, wskutek czego wywinęło się zapalenie nyrek, a później anemija... Dziękuję Ci

Kochany Bracie za Twój list, prosiłem Twojego
Ojca, aby przyjechał do Nas do Menton, jeśliby przyje-
chał, to znacznie by ulżył boleści mojéj, jednak jeśli stan
Jego zdrowia to uskutecznić nie pozwala, to i tej pociechy
od Niego nie wymagam, a dozgonny tylko czuję wdzięczność
za Jego serdeczne i pełne uczucia wyrazy dla mnie. Jeżeli
zaś będzie mógł przyjechać do Nas, to niech nie zwleka
swój wyjazd, gdyż czas doczesnego życia dla mojéj córki
niewiele, leczy Ją Renauet, człek bardzo poczciwy, ale

nie obiecuję Jej żyć więcej Tygodnia. Moja córka jest też już 22 dni; ja zaś od tygodnia, przy mojej córce jest Jej Guwernantka Panna Minkowicz Stefanja, ob-bu bardzo znana i przywiązane są do siebie obydwie od dawna. Tymczasem całuję Cię serdecznie i zostaję na zawsze szczerze Cię kochającą Bratowa Edocharzewski

P. S. Ręce Kochanego Wujaszka, a Twego Ojca ucałuj ode mnie i powiedz Mu, że miłość moją i głęboki szacunek dla Niego zachowam do śmierci, a Ksawera serdecznie całuję i dziękuję za pamięć o mnie, Kalasantego nie spotkałam w podróży.

1878 roku 9 Grudnia w Mentonie, Hotel Mediterranée

Kochany Bracie Dyzio!

Bardzo Ci jestem wdzięczny za list Twój pełen serca i życzliwości dla Mnie i mojego dziecka, ale znając Ciebie byłem tego pewny. W zdrowiu mej córki nie ma dotąd zmiany, chociaż doktor mówi, że płuc zostało tylko kawałeczek; list od p. Goreckiej do doktora dziękuję serdecznie, jednak użytku z niego dotąd nie zrobiłem, gdyż córka moja doktorów wszystkich się lęka,

a przykrości Jej robić nie wypada, gdyż Kijowscy Doktoro-
wie zdecydowali, że tamże powietrze Mentońskie będzie
dla Niej lekarstwem; Ufam zawsze w Miłosierdzie boskie.
Gorączka się zmniejszyła u Niej; tylko puls za słaby i sił
bardzo mało, apetyt jednak i ten jest dotąd, chociaż
w nocy z powodu, że nie odrzuca flegmy, kaszla i budzi się często
Córka moja dziękuje Tobie i Dziaduniowi za takową troskliwość
o Niej i poleca się nadal sercu i pamięci Waszej, ja zaś całuję

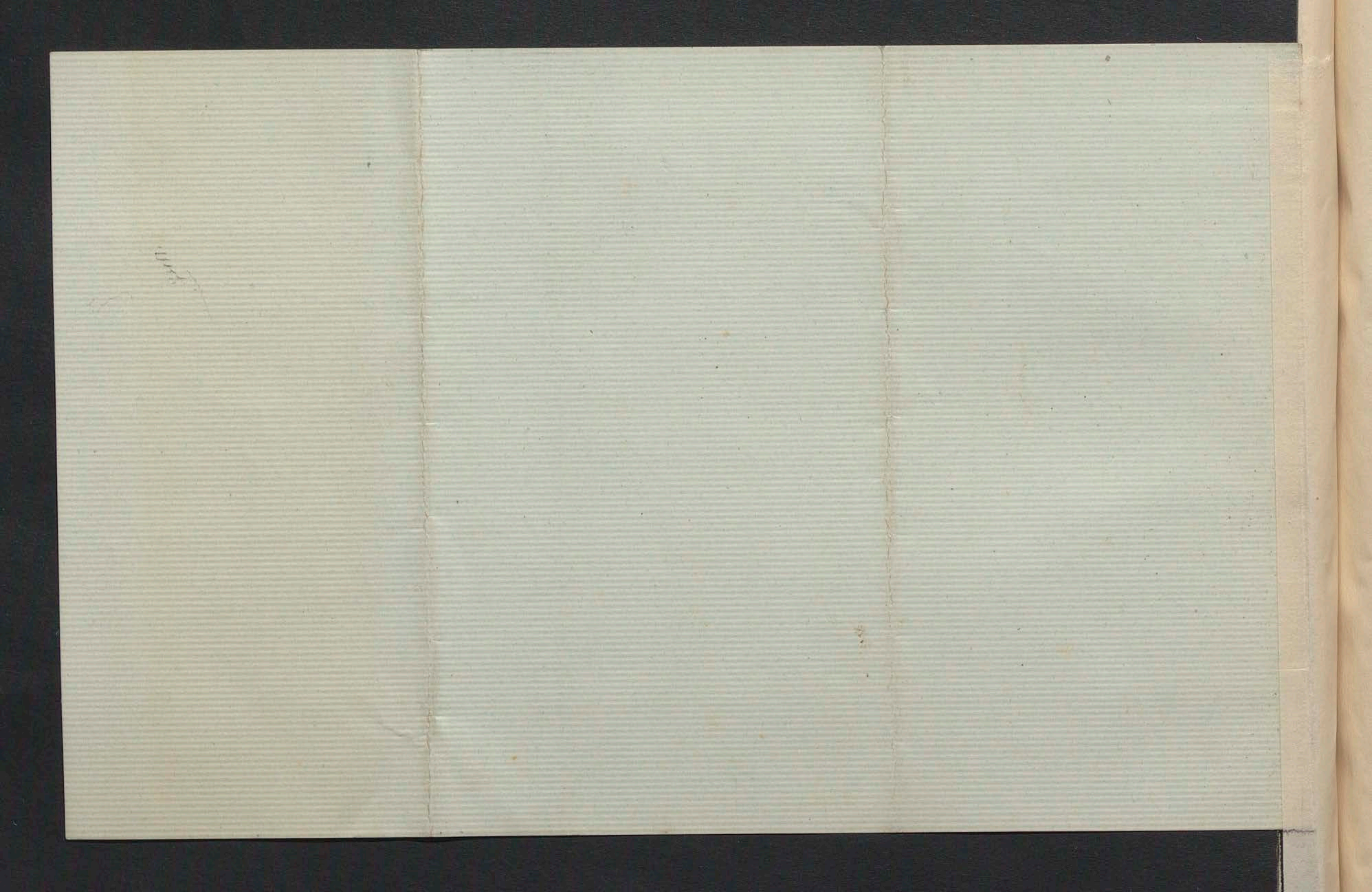
Cię serdecznie i zostaję na zawsze szczerze Cię Kochającym Bratem Eliasz Łochaczewski

P.S. Ręce Twego Ojca, a Mego Szanownego Wuja całuję odemnie i proszę go pokornie, aby z daleka mnie pobłogosławił wraz z Moją Córką i westchnął do Boga na moją intencję, brata zaś Karola serdecznie pozdrawiam.

E. Ł.

Obecny tej korrespondencji przesyłam Ci Kochany Panie Dyonizy serdeczne uściśnienie i proszę ucałować odemnie ręce Szanownego Ojca

Najżyczliwszy Karol Bayk[illegible]



26 Grudnia 1878 r. w Mentonie.

41

Kochany Bracie Dyzio!

Ręka Pańska mnie dotknęła; 22 o pół do 9 zrana umarła córka moja na moich rękach, całą pociechę znajduję teraz tylko w Religji, która każe mi wierzyć, że życie Nasze jest tylko drogą do wieczności, a tam znowu można być razem z temi za którymi pozostała tęsknota na ziemi. Dziękuję Ci kochany Bracie, że pamiętasz o mnie i w dniu Bożego Narodzenia, który dla

młodych jest czasem miłego wytchnienia i rozrywek, wdzięczny Ci jestem tem bardziéj, że list Twój pełen jest serca i uczuć szlachetnych, które mi były miłemi zawsze, a teraz pociechą prawdziwą. Dziękuję Ci również za Twoje zainteresowanie się moją zmarłą pieszczotką, która wyjeżdżając z domu miała nadzieję poznać Twojego szanownego Ojca i Was moi Kochani Bracia, o poczciwości i życzliwości których nie wątpię wcale; jak Bracia wrócą do Paryża, to pozdrów Ich ode

mnie i powiedz Jmu, że polecam
się Jego sercu i łaskawej pamięci.
Odebrałem wczoraj jednocześnie
z Twoim list od o. Kalasantego,
pisze, że jest zdrów i że posyła
Wam także opłatka, a teraz jedzie
do Lwowa na święta do swoich
synów. Pisuj do mnie do Rossji –
gouvernement de Kieff à Rzysz-
czew. Dziś odjadę już do Rossji wio-
ząc z tobą złotki mojej Córki.
Przytem całuję Cię serdecznie
i zostaję na zawsze szczerze
Cię kochającym Bratem
Eliasz Łocharzewski.

P. S. Do Wuja pisałem osobno wczoraj E. Ł.

22 Marca r. 1879 roku — w Janówce.

43

5

Kochany Bracie Dyzio!

List Twój odebrałem w kilka
dni po pogrzebie, zrobił mi wiel-
ką przyjemność, gdyż poczciwe
wyrazy współczucia ulżyły
mi niezmiernie dźwiganie
mego krzyża, za co niech Ci
Bóg zapłaci, już zaś znalazłem
nowe dowody poczciwości i ser-
ca, których pewny byłem zawsze.
Powiedz Ojcu twemu, że wyrazy
Jego współczucia zachowam w
mym sercu do grobu i że one
w momencie były dla mnie balsa-
mem utrzymującym mnie przy
życiu; żałuję [illegible], że nie mo-
głem widzieć Was w zeszłym roku/

ale jak Bóg nadzieli mi łaski się,
to spodziewam się, że to przy-
czynę następnie, jeżeli nie w tym,
to w następnym roku.
U Nas dotąd przy tym nażali tą z wema
i dla tego dotąd nie wbęg miasema
nie zaczynaliśmy. Był u
mnie niedawno Kalasanty
i pokazywał mi list Brata
Karola, w którem pisze, że
przed złożeniem egzaminu po-
trzebuje oporządzić się, dałem
na to Kalasantemu sto franków, któ-
re zapewne już był przesłał
Karolowi. Przepraszam
Ciebie, Kochany Bracie, że nie
odpisywałem Ci dotąd, ale boleść
serca i wstrzymuje nadzwony do pióra
nie pozwalały mi tego aż

stat. de poste Rzyrzczew.

Dotąd nikt teczmie, jednak możesz być temu i Bracia pewni serca mego. Z powodu nadchodzących świąt przyjmijcie wszyscy trzej Kochani Bracia wraz z Szanownym Ojcem Waszym, a mojim Wujem moje najszczersze życzenia, gdyż u Nas dotąd jest staropolski zwyczaj przy dzieleniu się wielkanocnym jajem oświadczać swoje życzenia. Całuję Was wszystkich i ściskam serdecznie, szczerze kochający Was Brat

Eliasz Łochawczewski

P. S. Ręce Wuja całuję i polecam się Jego błogosławieństwu. Rodzina moja Wuja i Braci pozdrawia.

adres do mnie: Station de poste Rzyszcz Rzyszczów gouvernement de Kieff.

15

17 Lipca 1877 roku - w Karlsbadzie
Hotel Morgenstern N°19.

S

Kochany Dyziu!

Od niedzieli jestem tu na wodach,
chory jestem na nogi; jeżeli kuracya mi
pomoże, to pierwszych dni sierpnia po-
jadę do Paryża, aby obaczyć się z Wanią ko-
chanym Braciami i z Szymonem przed wyjazdem.
List Twój odebrałem, cieszę się, że odebrałeś
tę posadę, której sobie życzyłeś, i która,
jeśli Bóg pozwoli będzie Ci korzystną...
W Karlsbadzie kładną się spać przed 10tą, a
wstają za to o 5tej, przytem zachowa-
je się ściśle dyeta, jem tylko raz na
dzień, a wina nie piję wcale; z znajomych
mam tylko dwóch, a więc nudzę się okropnie,
Kalasanty Kmedzicz jest teraz podobno w Pary-
żu, jeżeli widzisz tęż, to uściskaj Go ode mnie.
Aleksander Bajkowski z synem Józefem

i córką, Marją, oraz z bratem mojm
Karolem są teraz na wodach w Krze
nicy — w Galicji, rozstałem się z Niemi
we Lwowie; syn Ludwiki Jankowskiej
także na wodach w Ciechocinku
Ludwik zaś tam, Proskurzynowie i Lemygo
są zupełnie zdrowi i siedzą w domu
Brata Karola ucałuj ode mnie i powiedz
mu, że i do Niego będę wkrótce pisać..
Tymczasem całuję Cię serdecznie i
zostaję zawsze szczerze Cię kocha
jącym Bratem Eliasz Sochaczewski

P.S. Aleksander i Karol Bojkowscy kazali
Cię uściskać.—

46

12 Grudnia 1881 roku - w Janówce.
24

S

Kochany Bracie
Dyzio!

Z wielkiem smutkiem przeczytałem w liście Twoim o wypadku jaki się zdarzył Twemu szanownemu Ojcu, mam jednak nadzieję, że on nie pociągnie za sobą złych skutków, gdyż już i teraz Kochany Wuj ma się coraz lepiej; na przyszłość trzeba będzie Twemu Ojcu więcej jeździć niżeli chodzić; mam nadzieję oglądać go zdrowym.

Nie wiem żadnych szczegółów z pielgrzymki Twego Kochanego Ojca do Stolicy apostolskiej, proszę więc Ciebie uwiadom mnie o tem szczegółowo, kiedy wyjechał z Wilgrawa, czy jeździł sam tylko, jak długo tam bawił, czy rozmawiał z Ojcem Świętym.

Z powodu nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia przesyłam najserdeczniejsze życzenia wszystkiego dobrego i daj Boże Wam się obejrzyć w dobrym zdrowiu.

47

Bł. Karola i Henryka na-
tuj ode mnie, oświadcz
dziennie tocam Kanonowanym
Ojcu moje serdeczne pozdro-
wienie i polecenie ich Jego
Błogosławieństwu, oraz
oświadcz Mu najszczersze
współczucie moje z po-
wodu nieszczęśliwego
wypadku. Bajkowszy
zasyłający Tobie i Wujowi
serdeczne pozdrowienia
i szczere życzenia dobrego.
Kochający Cię szczerze
Brat i przyjaciel ściska Cię
serdecznie. Eliasz Łochowszewski.

18

22 gr

Z p
Kok
rze,
 ni
aky
Lim
jedn
kun

48

22 grudnia 1882 roku – w Janówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Z powodu nadchodzącego Nowego Roku przyjm moje najszczersze, braterskie życzenia, abyśmy mogli się z sobą zobaczyć, aby ten rok był dla Was szczęśliwy.

Zima u Nas w tym roku szkaradna, jednego dnia mróz dochodzący kilkunastu stopni R, a na drugi dzień odwilż i deszcz, śniegu prawie nie ma gdyż saniami jeździć teraz trudno.

Pani Lemyowa powróciła do domu zaraz po pogrzebie Alex. Bajkowskiego, ale ja jej dotąd jeszcze nie widziałem. Siostrzenica moja Wanda Zadorzyna,

która poznała się z Tobą w Paryżu,
jest zdrowa i zasyłała ci swoje ukłony;
Biedna siostra Marya Bajkow-
ska niepocieszona jest w smutku.
Dziś rocznica śmierci córki mojej
i siostry Józi, będę na nabożeństwie
żałobnym w parafialnym Krzyżewskim
Kościele razem z siostrą Bajkowską.
U Nas teraz spokojnie, zaburzeń
nie ma żadnych, żydzi już nie gwałtują.
Kochanych Braci Karola i Maryjana
całuj, ode mnie oświadcz Im moje
serdeczne życzenia, ręce Twego
Szanownego Ojca całuj także ode
mnie oświadcz Im moje powinszo-

w dniu Nowego roku, któren aby
był dla Nas Wszystkich szczęśliwy!
Choroba moja nie ustaje, ale ja już
do cierpień nawykłem od dawna
i zgadzam się zawsze z wolą boską...
Ściskam Cię serdecznie i zostaję
do grobie Ciebie szczerze kochającym
Bratem Eliasz Sochewszewski.

1884 roku 24 lutego – w Janówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Dziękuję Ci serdecznie za tak-
kawą pamięć o mnie, rad
jestem że Twój proces nareszcie
skończył się i Bogu chwała po myś-
lnie, bo go wygrałeś i że nakoniec
odzyskałeś upragniony spokój...

Chwała Bogu, że Twój Szanow-
ny Ojciec ma się nieźle na zdrowiu
chociaż cierpi ciągle na oczy, tak
jak ja na nogi, ale trzeba się zawsze
zgadzać z wolą boską i nie tracić nadziei.

U Nas, na Ukrainie, zima ta-
każ była łagodna więcej 15° R.
mrozu nie było i, to tylko w
ciągu dwóch dni, a najwięcej 0,
albo 2° lub 3° mrozu lub ciepła. —
Śniegu mieliśmy bardzo mało,
a saniami jeździliśmy mało
i z wielką forsą, po lodzie i grudzie.
Rad jestem również, że Brat Karol
zostaje nakoniec Inspektorem przy Kolei Żel.
Ja chociaż tej zimy miałem 3 ataki
podagry, ale wszystkie były słabe i trwa-
ły krótko, ruszam się jak mogę i na-
wiedzam Rodzinę i sąsiadów.
Siostra Bajkowska z dziećmi

twemi i wnukami zdrowa jest,
nia zamierza wkrótce pisać do Ciebie,
P. Lenngowa i P. Proskurzyna zdrowe.
siestrzeniec mój Tadeusz Pruszyń-
ski z żoną i siestrzeńcem twoim
Wacławem Pruszyńskim przepę-
dzają tę zimę jes Kochorzyn w St Remo
Drugi mój siestrzeniec Erazm Bobiński
był ze swoją żoną w Krakowie, ale wrócił
słabszym z tamtąd jak tu wyjechał, cho-
ruje na chorobę chroniczną nyrki
doktorowie że nie robią żadnej nadziei,
serdecznie Ciebie całuję i zostaję
szczerze Cię Kochającym Bratem

Eliasz Łochowzewski.

P. S. Karolowi Brata Marjanna, jak zobaczysz
ucałuj odemnie również proszę odemnie
ucałować ręce twego Szanownego Ojca.

28 L

Ko

Ben

2 L

Je

gi

ga

Tej

2 sierpnia 1885 roku w Teplicach.

Teplitz-Schönau, villa Polonia.

Kochany Bracie Dyziu!

Jestem już od dziesięciu dni na kuracji tutaj, choroba moja co roku się wzmaga i przybiera charakter coraz ostrzejszy; Tej zimy paroksyzm artretyczny trwał około czterech miesięcy, podczas którego ciągle siedziałem w domu, mając nogi po kostki opuchnięte, i bez pomocy obcej nie mogąc zrobić kroku, z powodu wielkiego bólu w stopach i kolanach, teraz mi jest trochę lepiej, ale chodzenie mnie zawsze męczy i bez laski obejść się nie mogę...

Z Kurjera Warszawskiego dowiedziałem

się o wypadku jaki spotkał Twego
Szanownego Ojca w Villeprenx,
mianowicie o okradzeniu na ulicy, bardzo
mnie przeraziła ta wiadomość,
ale z powodu że Twój Ojciec mając
Katarakte z nim nigdzie nie może
chodzić, mam nadzieję, że ta wiado-
mość gazeciarska była fałszywą,
albo przynajmniej powiększona.
Pisałem już do Wuja, a teraz proszę
Ciebie, Kochany Bracie, uwiadom
mnie o zdrowiu Twego Szanownego Ojca i
co było z Nim rzeczywiście, gdyż się nie
pokoję, aby ten wypadek nie wpłynął na jego zdrowie.
Jak się też ma teraz Kochany Brat

Karol, którego ode mnie uściskaj
serdecznie i ucałuj. Przy widzeniu
się z Marjanem i Jego ode mnie ucałuj.
Kalasanty Kundzicz jest teraz w
Żytomierzu u siostry swojej Steckiej.
Proskurzyna i Lemnyowa zdrowe.
Jankowski i siostra Bajkowska
także syn Jej Bohdan i córka Konst.
Obiwiorka bawią teraz w Krynicy na wodach.
Bajkowska serdecznie zasyła pozdrowienie.
Pogoda w Teplicach ciągle jest piękna,
deszczów nie ma, Polaków jest dużo,
Całuję Cię serdecznie i zostaję na
zawsze szczerze Kochającym
Bratem - Eliasz Sochaczewski

28 Listopada 1885 roku - w Janówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Bardzo Ci jestem wdzięczny za udzielenie łaskawe interesujących mnie żywo szczegółów operacyi zdjęcia katarakty z jednego oka Kochanego mego Wuja a Waszego czcigodnego Ojca; dzięki Bogu, że chluba Waszego Rodu odzyskała na nowo wzrok, który będzie użyteczny nie tylko dla niego jednego, ale i dla ogółu dozgonnie mu wdzięcznego i gorąco go kochającego. Dzięki też i Wam Kochani Bracia za Waszą miłość

i troskliwość dla powszechnie
Kochanego Naszego Patryarchi;
ale o przywiązaniu Waszym
nikt wątpić nie miał prawa.
Uwierzczenie wszakże dzieci Braci
H. Jean de Dieu Kochanego re-
konwalescenta pociąga za sobą
pewne koszta, postanowiłem
więc wysłać na Twoje ręce
dla wręczenia Czcigodnemu
memu Wujowi 200 rubli, z
których 100 ode mnie, a drugie 100 od ciotki
Bajkowskiej, przytem prosimy Cię razem,
abyś od Nas obojga ucałował ręce
Twego Czcigodnego Ojca i powie-

dział Mu, że polecamy się
Jego drogiej pamięci i sercu
i prosimy Go o patryarchalne błogo-
sławieństwo, a przed Nowym ro-
kiem, jak odbierze od Ciebie wia-
domości o Jego zdrowiu, zamierzę
pisać do Niego, a teraz oświad-
czamy Mu życzenia najszczer-
szego rychłego powrotu wzroku.
W końcu Września b.r. umarł nagle
Władysław Jankowski, którego
żona mieszka w Paryżu, Ludwik
Jankowski także jest niezdrów - kaszle.
P. Prutkurzyna i Langowa
zdrowe, Kalasanty Kundzicz był
u mnie niedawno, przyjeżdżał
odebrać sukcesyę po swej ciotce Kotylińskiej,

ale dotąd jeszcze nic nie odebrał,
biedny zgryziony jest pewną zwłoką
oświaty i skłonny do melancholji...
Rodzina moja i ja dotąd zdrowi
Bażanowski młodszy Józef o-
żeni się z Panną Rostocką
z Kijowa, córką twego nauczyciela
bieżący dotąd jeszcze nie mamy
dziś jednak mieliśmy pierwszy
silny mróz 10° R. Karola Brata
ucałuj ode mnie, a tem przyjm
mojej siostry Bajkowskiej serdeczne
uściśnienie i Braterskie ucałowa-
nie - Kochający Cię szczerze Brat
Eliasz Łochaszewski

Janówka 1886 roku 23 Kwietnia.

Kochany bracie Dyonizy!

O śmierci zacnego ś. p. Twego Ojca dowiedziałem się prędko, drugiego dnia Kwietnia wszystkie dzienniki polskie i ruskie ogłosili publiczności tę smutną wiadomość; smutne wieści w ogóle przychodzą jakoś zawsze wcześniej od tych że pomyślnych, chociaż Twój Kochany Ojciec był już starcem, ale rozwój Jego choroby był nadto bystry, aby oswoić się zaraz z tą przykrą nowiną, a więc mnie i całą Naszą Rodzinę bardzo ona przeraziła, lecz ponieważ to była z Boskiej woli; to trzeba chrześcijanowi zgodzić z tym wypadkiem bez żadnego szemrania, a zachowując w sercu Jego pamięć, nie zapominać nigdy o Jego duszy i o Kochanej Babci, która była jedyną pociechą w Jego starości.

szkoda wielka, że Wasz poczciwy szwa-
gier umarł jeszcze przed chorobą Waszego Ojca, a więc oprócz Wujów nie ma Kochana siostrzyczka Bosieńka, żadnej opieki, ale kto wierzy w Boga, to Bóg go nigdy nie opuszcza.
Nie wiem dokładnie jakiego rodzaju jest pensionat w Hotelu Lambert, zapewne jest to fundacia Książąt Czartoryjskich, ale nie wiem: czy to jest pensionat bezpłatny, czy trzeba ~~trzeba~~ czasami tam wnosić pewne opłaty. Uwiadom mnie więc, Kochany mój Bracie o tem dokładnie, a również o której mianowicie godzinie umarł Kochany mój Wuj, a Wasz zacny Ojciec 31 Marca, gdyż w gazetach pomieszczone są wiadomości o tem... Tymczasem ja i siostra Bajkowska posyłamy dla Bosieńki Kochanej 200 rubli, sto ode mnie, a sto od siostry Maryi, jeżeli więc umieszczenie Jej w tym pen-

sionacie nie pociąga za sobą kosztów,
to te pieniądze, co Jej posyłamy, umieści
na Jej imię w jakiejkolwiek kasie paryzkiej;
ja nie jestem tak możny, abym mógł
udzielić Jej większą pomoc, ale co daję,
to wierz mi, że daję ze szczerego serca...
Oprócz tego póki żyję, to będę Jej posyłać
tyleż co roku do Jej pełnoletności.
Pani Proskurzyna przyjęta jest bardzo
niespodziewanym ciosem co Was spotkał,
Ona, jako osoba wiekowa i poważna ma
wielkie znaczenie w Naszej okolicy, spo-
dziewam się więc, że Jej głos nie będzie
głosem wołającego na puszczy...
Dzienniki polskie obudzili w publicz-
ności uśpioną pamięć zacnego Ukraińskie-
go Barda, a więc zapewne znajdą się środki
na zapłacenie P. Wład. Mickiewiczowi wy-
łożonych przez Niego kosztów na pogrzeb Niebosz

czyka, co był ozdobą nie tylko swojej Ro
dziny, ale całej społeczności polskiej."
Proszę Ciebie przyszlij mnie i Sio
rze Bajkowskiej fotografji Jej Boskiej,
abyśmy zawsze Jej kochany obraz mogli
mieć przed oczyma; Ucałuj Ją ode
mnie i powiedź Jej, że z należną i
kochaniem szczerze, po bratersku,
Jej Matkę i pragnąłbym i Ją pokochać
Braci Marjana i Karola ucałuj ode
mnie i oświadcz Im moje współczucie
a tem kochany Bracie z powodu
twojej Wielkanocnych przyjm
moje serdeczne życzenie wszelkiej po
myślności aby ta szczęśliwość była zawsze z Tobą
Pani Lemygowa była chora ciężko, ale teraz
wraca już do dawnego zdrowia. Ściskam
i całuję Cię serdecznie - szczerze Cię kochający
Twój Brat Eliasz Łochowszewski. -
P. S. Proszę jeszcze raz o przysłanie Nam fotografji B.

30 Grudnia 1886 roku – w Janówce;

Kochany Bracie Dyonizy!

Z powodu nadchodzącego No-
wego roku życzę Ci najszczerszej
zdrowia, pomyślności i aby
Łaska Boska była zawsze z
Tobą. List Twój odebrałem, za
pamięć i dobre życzenia Bóg zapłać;
rad jestem serdecznie, że Ty, Ko-
chany Bracie, nakoniec już oże-
niłeś się i wziąłeś pobożną, pra-
cowitą i skromną, a Kocha-
jącą Ciebie żonę; życzę z całego serca
abyście byli szczęśliwi i żeby Bóg
był zawsze z Wami, co spodzie-
wam się, że nastąpi, gdyż przy

zawarcia związku małżeńskiego
niezwykłości obojga dostatków i stosunków
towarzyskich, a połączył Was tylko
stały szacunek i przywiązanie.
Witam więc Was Oboja, po staropol-
sku, kosmato, t.j. gołą dłoń przy-
krywam tu kożuchem i życzę serdecznie
aby był u Was zawsze dostatek i miłość.
Za łaskawą pamięć o mnie po-
dziękuj ode mnie szanownej twej Żonie
i kochanemu Bratu Karolowi i oś-
wiadcz Im nawzajem moje naj-
szczersze życzenia Noworoczne.
U Nas dotąd nie ma stałej zimy, śnieg
i deszcz padają jednocześnie, mróz
5go XI był dotąd jeden raz rankiem
z tąd ogromne na drogach naszych błoto
i powietrze wilgotne, niezdrowe.
Ja zaś, Bogu dzięki, dotąd mam się nie źle.

Pani Prokuraczyna, Łomigowa
Łuś, Podhorodyńska i cała Nasza
w ogóle Rodzina zdrowi, chociaż
wszyscy Nas z powodu niemodzyą
poprzeczali nogi na Kwintę.
Listy Ś.p. Wuja mojego przesłane Tobie
możesz zostawić u siebie, listy
pisane do mnie nie przesła-
łem Ci dlatego, że tam nie ma
nic tyczącego ogółu, ale zastoso-
wane są wyłącznie do mnie odna-
szające i podtrzymują pamiątki
Rodzinne. Listy Wuja pisane do Jego
Brata Eliasza przepadły a [illegible]
nie wiem nawet u kogo również
i listy pisane do Ludwika Jankowskiego
Babka Nasza Zalewska z domu Burkatówna
pochodzenia Litewskiego, to jest
na początku osiemnastego wieku
przyjechało na Ukrainę z Litwy
12 braci rodzonych Burkatów, osiedli

stęp pod Białocerkwią z dali od
siebie nazwę nowej osadzie Bro-
katówka, która jest tam dotąd, osied-
lona czynszowną ubogą szlachtą.
Cześć tej rodziny jest teraz w dostatkach
a większa część w ubóstwie.
Bohcie pocałuj ode mnie, której
posyłam moje błogosławieństwo,
pieniądze dla niej poszlę latem
jak Pan Bóg da nowy urodzaj.
Siostra Bajkowska list twój ode-
brała, za który dziękuje i ściska
brata, wkrótce będzie pisać do ciebie.
Pani Proskurzyna w tym roku
imienin twoich nie obchodzi,
jak zobaczę Ją oświadczę Jej twoje życzenia.
Całuję Cię serdecznie i zostaję
zawsze Cię szczerze kochający
czułym i przywiązanym Bratem
Eliasz Sochaczewski

P.S. Czy też P. Lenartowiczowi wydrukowali
już utwór poświęcony Wuja – sprawa Zbarazka?

15 Kwietnia 1887 r. w Janówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Z powodu nadchodzących u Was świąt, a u Was obchodzonych tygodniem wprzódy, posyłam Ci w kartce Alleluja, życząc Ci wszystkiego dobrego i dziękując Ci serdecznie za łaskawą pamięć o mnie... Szanownej Twej Żonie oraz Zochci i bratu Karolowi oświadcz też moje najszczersze świąteczne życzenia. Siostrze Bajkowskiej i Pani Proskurzynie przy widzeniu się oświadcz Twoje i Pani Twej życzenia.

Ja się mam teraz nie źle,
ale brat Nasz Stanisław umarł
3 Kwietnia z katarem żołądka,
chorował biedak nie długo-
zostawił żonę, córkę i czterech synów.
Był ode mnie starszy tylko o trzy lata,
przykre wrażenie zrobiło to na mnie
śmierć do mnie coraz się przybliża;
lecz kto wierzy w Pana, choćby i umarł, żyw
będzie, mówi prorok Zachariasz, a więc trzeba ufać.
P. Prokurzyna, Langowa, Ludwisia z siostrą
oraz resztą mojej Rodziny jako tako zdrowi,
Wiosna u Nas rozpoczęła się od 1 Kwiet-
nia, a z nią roboty w polu, pogoda teraz
piękna, w lasach mnóstwo kwiatów.
Szkoda, że nie podałeś mi pierwej myśli o Mszy
Św. w Krzyżowskim Kościele w rocznicę
śmierci Wuja, będę o tem pamiętał na

przykrości, w przeszłym roku
było u Nas nabożeństwo żałobne za dusze
ś.p. Ojca Twojego ... Najstarszy tym
Księdzu Ignacy bawi teraz u P. Pro-
skurzyny, a reszta jego o tymi w
Galicyi klepie biedę, gdyż mało się im zo-
stało po ś.p. Kalasancie tym. Piszą u
Nas w gazetach, że ma być w krótce
wprowadzony w Rosyi wielki podatek
czyli cło od paszportów zagranicz-
nych, żeby zmniejszyć liczbę
wyjeżdżających corocznie za granicę
i poprawić kurs naszego rubla...
Nie wiem więc, czy ~~pojadę~~ pojadę w
tym roku do Teplitz, jeżeli utrzy-
ma się ten podatek to nie pojadę, a jeżeli
będzie odłożony na później, to pojadę...
U radzieyi nie wiem jeszcze jak

mi do pisze lecz wiem że będzie
tak się spodobało Bogu i dosyć...
Zatem napisze list do Ciebie, a teraz
całuję Cię serdecznie i polecając Cię
Twemu sercu i pamięci, zo-
staję szczerze Cię Kochającym Bra-
tem Eliasz Sołtarzewski.

P.S. Przyjmij życzenia od Ciotki
Bajkowskiej wraz ze swoją żoną
oraz proszę Cię jak będziesz
kiedy na grobie swego Ojca, to złóż
na nim kwiatek ode mnie

2 grudnia 1887 r. w Janówce. 62

5

Kochany Bracie Dyonizy!

W tym roku 8^mi^ tygodni byłem w Teplicach, z których 3 przepędziłem w łóżku i dlatego nie miałem ochoty pisać do nikogo, teraz zaś ja i siostra Bajkowska jesteśmy zdrowi, ale druga siostra Pruszyńska chora jest na atak podagryczny. Śniegu i mrozów u Nas dotąd nie ma, parostatki chodzą jeszcze po Dnieprze.

Przed tygodniem odbył się w Rzysz-
czowie pogrzeb paradny Żelisława Hoło-
wińskiego, niegdyś sąsiada, a znajomego
Twego ś.p. Ojca, umarł w 85ᵐ
roku dostatniego życia.
Po moim Bracie nieboszczyku zosta-
ło 4ech synów i 1 córka, synowie dawno
pełnoletni, a córka jest za Jachnerem.
Urodzaj zboża i buraków u mnie w
Tymnowskiem był dobry, ale ledwo po-
krył nieurodzaj przeszłoroczny...
Pani Prokurorzyna i P. Lemgowa
również Ludwik Jankowski i P.
Podhoradecki kłaniają się Twemu zdrowiu.
Najstarszy z synów Kalasantego, Igna-
cy mieszka teraz u Prokurorzyny - w Hruszowie.

W Kłosach warszawskich wy-
chodzą drobne utwory Twego ś. p. Ojca,
które teraz wszyscy czytają i znajdują
pięknemi, pytki zaś co pierwej wychodzili
mniej się podobali; jak będę żyć, to 31 Marca
niezapomnę obstalować żałobne nabożeń-
stwo w Krzyszczowie. Wielkanoc u Nas
w następnym roku będzie dopiero 6 Maja.
Posyłam dla Bohci kochanej st. rubli
No 100 i radbym mieć od Niej choć przypisek
w Twoim liście, powiedz Jej, że kocha-
łem niegdyś Jej nieboszczkę Matkę
Tak też jako pierwszą wnuczkę ś. p. Dziadka
Jej pragnąłbym kochać serdecznie.
Czy już odjętą od Niej narośl na kości na
ręce i czy nie zostawiła śladu jakiego, Jej teraz zdro-
wie jest, również czy jest wesołego usposobienia.

Z powodu zbliżającej się Wilji posyłam Ci opłatek, którym podziel się z Szanowną twoją Żoną i Bohusią i przyjmijcie wszystko moje najszczersze życzenia zdrowia, pomyślności i Boskiej Opieki. Brata Karola także pozdrów ode mnie. A Tobie Kochany Bracie przesyłam moje serdeczne uściśnienia. Kochający Cię zawsze Brat Eliasz Sochaczewski

P. S. Siostra moja Bujakowska posyła Wam Obojgu moje życzenia będzie pisać sama w Styczniu, mamuśka od syna Józefata - Władzia

Grudnia 1888 roku w Janówce.

Kochany Bracie Dyziu!

Z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia przesyłam Tobie i szanownej Twej Żonie opłatek, a z nim najszczersze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności życzę z całego serca, aby łaska Boska była zawsze z Wami. Karola, Marynię i Bohdankę serdecznie całuję i zasyłam Im wszystkim moje najszczersze życzenia pomyślności wszelkiej; Bohdance załączam przesyłam 100 rbli i życzę, aby była zawsze szczęśliwa...

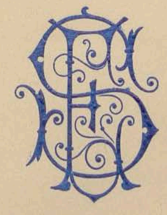
Tego lata Państwo Bieleccy przy-
jeżdżali z synem do swego ma-
jątku w Naszych okolicach,
i przytem odwiedzili wszyst-
kich swoich dawnych znajomych
i sąsiadów, którzy Ich zawsze ko-
chają i których Oni kochają nawzajem,
są oni także i Waszemi przyja-
ciółmi, szanują Was oboje i wie-
le Wam wszystkim mówili dobre-
go o Was, o ś.p. Wuju, Bracie Karolu i
Bohdance i prawdziwie Was Oni kochają.
Nie pisałem do Was o śmierci P. Proku-
rzyny, gdyż Ludwik Jankowski wziął
ode mnie Wasz adres i miał Was zawia-
domić o tym smutnym wypadku,

Miała Ona zamiar około 15 Maja
napisać swój testament, ale śmierć
przeszkodziła Jej zamiar ten uskutecznić,
Ludwik pochował Ją nie na cmenta-
rzu, ale u siebie w ogrodzie w Pijach,
koło kaplicy; zrobił tem przykrość
tym co Ją szanowali, gdyż mają u-
trudzenie w nawidzaniu Jej grobu.
Pomnika Ona nie ma żadnego i na-
wet nie wiem czy doczeka się go kiedy.
Gotówki Ona zostawiła w twojej kasie
28 tysięcy rubli, oprócz mebli, powozów,
koni, krów, jałowników i innych [illegible]
remanentów, co wszystko sprzedano
z licytacyi. Pieniądze pójdą do podziału
między Ludwikiem i synami ś.p. Władysława.

Majątek zaś, Hrurzów, dostanie
się Duninom Hrabiom, którzy
dowiodą swego pokrewieństwa z zmarłą.
P. Łempowa nie jest zupełnie zdrowa,
Ludwik zaś i siostra Twojego Podhoradyó-zdrowi,
siostra nowa ja Pruszyńska ma także po-
dagrę, Bobińska zaś i Bajkowska
zdrowe, ostatnia Cię serdecznie
pozdrawia. W naszych okolicach była
już zima, śnieg i mróz dochodził 10° R, a
teraz od dwóch tygodni ciepła po kilka stopni.
Całuję Cię serdecznie i zostaję zawsze
Cię szczerze kochającym Bratem
Eliasz Łochaczewski

P. S. Ignacy syn Kalasantego jest teraz w
Ciotki twojej Steckiej w Żytomierzu
Synowie mego s. p. Brata pełnoletni wszyscy 4-ej, a córka Jego owdowiała i ma dzieci

2 Maja 1889 roku – w Janówce.



Kochany Bracie Dyonizy!

Bardzo jestem wdzięczny Tobie za łas-
kawej pamięć o mnie. Odebrałem list
Twój w poniedziałek Wielkanocny,
posyłam więc Ci nawzajem wesołe
Alleluja! życzę Ci z duszy zdrowia
i wszelkiej pomyślności, szanownej
twej Żonie, Babci i Bratu Karolowi
oświadcz moje ukłony i pozdrowienie.
Attaki podagryczne są teraz u mnie
częste, parę razy do roku, boleści zaś
w stawach przy puchlinie są za to
mniejsze i krócej trwa tłukiej,

Wyjazdy do wód mało mnie poma-
gają, więc nie wiem czy pojadę w tym
roku do Teplitz, na wystawę jechać
mi niepodobna, gdyż chodzę z porsą
i prędko męczę się, a więc nie miałabym
przyjemności zwiedzając dużą Wystawę.
W każdym razie jakbym się zdecy-
dowała być w Paryżu, to uwiadomiłabym
wprzód Ciebie Kochany Bracie. Siostra
Bajkowska także odebrała Twój list,
za który ona prosiła mnie podzięko-
wać Tobie i sama wkrótce będzie pisać.
U Nas w tym roku wiosna chłodna i
dżdżysta, siostra Pruszyńska, choruje
także na podagrę jest teraz zdrowsza.

67

Jak będzie kto jechał z naszych
stron na wystawę, to poszlę
Ci listy Twego Ojca pisane do mnie i
inne jeżeli uda się mi wynaleźć ich.
Strażów i kapitały P. Prokurzyny
dotąd jeszcze do nikogo nie należą.
List mój dojdzie do Ciebie podczas
otwarcia wystawy, życzę więc
dobrze się bawić i widzieć dużo znajomych
z Ukrainy. Całuję Cię serdecznie
i zostaję zawsze Cię Kochającym
Bratem Eliasz Łochaczewski
P.S. Jest teraz w Genewie na kursach
moja siostrzenica Helena Bobińska,
możesz ją poznać podczas Wystawy. El.

20 Grudnia 1889 roku - w Janówce.

Kochany Bracie Deonizy!

Z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku posyłam Ci opłatek i najszczersze życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności i aby łaska Boska była zawsze z Tobą. Mnóstwo osób z Naszych okolic zwiedziło w tym roku wystawę Paryzką z krewnych Naszych były tam: Sio-strzenica Panna Helena Bobińska Zadora, Ignacy Kundzicz i Lud. Jankowski. Jeżeli Pani Lemgowa bawi dotąd we Francyi, to prosił Cię Ludwik, abyś Ją uwiadomił, że pie-

niędze zapisane Jej przez Pro-
kurzynę może już odebrać,
gdyż jest naznaczony nad pozo-
stałością po Niej drugi opiekun.
Byłem długi czas chory i dlatego
nie odpisywałem Ci dotąd; między
krewnemi Naszemi znalazłoby
się z 10 prenumeratów pośmiert-
nych dzieł Twego Ojca, ale ponieważ
nie mają pewności, czy cenzura Ruska
pozwoli na ich sprowadzenie, to
nie chcą ryzykować, powstrzy-
mują się ze swemi zamówieniami.
U Nas w tym roku wielki
nieurodzaj, a więc niewesoło.
Szanownej Twej Żonie, Braciom

i Kochanej Bohci proszę oś-
wiadczyć moje serdeczne po-
zdrowienie i najszczersze
życzenia zdrowia i wszyst-
kiego dobrego. Siostra Baj-
kowska i syn jej Bohdan
czule Cię pozdrawiają.
Całuję Cię serdecznie i zo-
staję na zawsze szczerze
Cię kochającym Bratem
Eliasz Tokarzewski

P.S. U Nas teraz śniegi
nie wielkie mrozy i
epidemiczna Influencya.

31 Grudnia 1890 roku – w Janówce. 70

Kochany Bracie Dyonizy!

Z powodu nadchodzącego Nowego roku
przyjm wraz ze twoją Szanowną Żoną
i Kochaną Bolcią moje serdeczne życzenia
zdrowia, pomyślności i aby Tarka Baska była
zawsze z Wami. Bardzo Ci jestem wdzięczny
za Twoją pamięć o mnie, również dzięku-
ję Twojej Pani i Bolci za takową pamięć
o mnie. Ja już od czterech tygodni siedzę
w domu z powodu ataku podagrycznego,
zdaje mi się, że on już przechodzi, ale o nowy
atak nie trudno z powodu wielkich mrozów,
już dawno nie mieliśmy takich mrozów
jak w tym roku, gdyż już od pięciu tygo-
dni ciągłe te są mrozy, które czasami docho-
dzą do 20° R, a śniegu bardzo mało, ale

ponieważ wszędzie mamy piecy
i opału nie żałujemy, to w domach
nie marzniemy, a żałujemy tylko,
że śniegu nie ma wiele, gdyż jazda sanna
nieszczególna z powodu wybojów...
Pani Lennigowa znalazła w Berdyczo-
wie jakiegoś Homeopatę, który
Jej znacznie pomógł i weselsza
jest z tego powodu o twoją przyszłości.
Siostra moja Pruszyńska umarła
już 5 sierpnia b.r., zostawiła syna
Tadeusza, który tam przy Kijowie młodą żonę
i dwie żyjące córki 1° Szlążkiewiczowa 2° Zadorowej
która ze twoim Mężem była kiedyś
w Villepreux u Twego ś.p. Ojca, z tą
więc Jej mąż Antoni Zadora jest
mi spokrewniony, a więc i dobrze znajomy.

z dziewięciorga mego Rodzeństwa
zostało już tylko troje, t. j. ja i
dwie siostry jedna Marya Baj-
kowska, a druga Pelagija Bobińska.
Siostra Bajkowska coraz ma słabszy
wzrok, w ogóle „starość nie radość"
zdrowie coraz gorsze, a ciało ociężałe nachyla się
do ziemi, żyjemy tylko miłością Boską.
Ludwik Jankowski zdrów, nie
ożenił się jeszcze i zaczął sam
prowadzić gospodarstwo rolne.
Siostra jego P. Podhorydeńska z mężem
także zdrowi, mają śliczne pannę na
wydaniu - córkę Ludwikę i syna w szkole.
Synowie Kalasantego Kundzicza
są porozrzucane wszędzie
po świecie i zmuszeni klepać biedę.

Siostrzenica moja Helena Bobiń-
ska także w tym roku skończy
kursa historyjo-filologiczne(go)
w Genewie, mieszka teraz przy
swojej Matce w Kijowie, która
jest przystojną i ma 25 lat, a
nie chce iść za mąż, mimo
starających się. Całuję Cię serdecz-
nie i polecając się Twojej łaskawej
pamięci, ściskam Cię i zostaję zawsze
Cię szczerze kochającym bratem
Eliasz Sochaczewski

P. S. Szanownej twojej Żonie i Kochanym
Bolciowi oświadcz moje uszanowanie, i ukłon
a Kochanych Braci Maryana i Karola
uściskaj ode mnie i poleć mnie ich teraz

26 Maja 1892 roku - w Jemiówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Bardzo rad Ci jestem za taką twą
pamięć o mnie, przywiązanie
moje do Ciebie w niczem się nie zmieniło,
ale nieustanna podagra i starość, mam
już prawie 59 lat, robią mię niedołęż-
nym i leniwym w pisaniu listów, a wieś-
ci dobrych nie mam żadnych, choroba moja coraz
awansuje, ale nie dziw gdyż już jej skończyło się
25 lat. Jeździć za granicę nie wybieram się,
gdyż i chodzę z wielką forsą, ale humor
mój jednakowo wesoły i gram przy zręcz-
ności w winta, który u nas jest rozpow-
szechniony. – Z całej rodziny zosta-
ło mi dwie siostry. 1) Marja Bajkowska
która ma już 68 lat i ma kataraktę teraz,
2) Pelagja Bobińska ma 65 lat i jest zdrowa.

Kuzynki Nasze Pani Lemgowa i P.
Eustachowa Jankowska mają już po 81
lat (ośmdziesiąt jeden) więc też chorują.
Luś Jankowski jeździ teraz często
do Warszawy, może myśli żenić się tam.
Maj u Nas w tym roku wcale nie
piękny, choć śpiewają słowiki i od-
zywają się Kukułki, ale suchi bez desz-
czów, a z rana temperatura spada
do +4° albo +5° R., więc perspektywa na urodzaj
smutna; ale i w Wszechmocności rozkłada-
li się na dobre i spal. spokojnie pozwalają.
Szanownej Twej Żonie i Kochanej Babci
moje uszanowanie i ukłony oświadcz
a za pamięć o mnie podziękuj. Ser-
decznie Ciebie, Kochany Dyziu, ści-
skam i całuję i zostaję zawsze Cię szczerze
kochającym Bratem Eliasz Sochaczewski.

74

N. b. p. T. Ch. 1899 r. 24 grudnia / 5 Stycznia - w Janówce

Kochany bracie Dyzio!

Wdzięczny ci jestem za
Twoją łaskawą pamięć
o mnie. U nas dziś dopiero wi-
gilija, a więc rozłamali
opłatek, a z nim Tobie,
Twej szanownej Żonie i
kochanej Bachei moje
serdeczne i najszczer-
sze życzenia zdrowia
pomyślności i aby łaska
Boska była zawsze z Wami.
U nas dziś był wielki mróz 16° R
śniegu nie widać, ale dobra sanna.

siostrze Bajkowskiej
która mieszka teraz w
Kijowie „Кузнецкая улица
№ 10" w domu córki swojej Bień-
kowskiej, dotąd jeszcze nie
zdejmowano katarakty. Ona
Ciebie serdecznie pozdrawia i
za pamięć o niej bardzo dziękuje.
Mówiłem P. Józefowi Janko-
wskiemu, aby poszukał w
Struszowie listów Twego s.p. Ojca.
Obiecał on to uczynić, jak
dostanę od niego te listy to
zaraz ci je wyszlę. Druga
moja siostra Bobińska mieszka
także w Kijowie. P. Lemgowa

choć coraz więcej dziwaczeje,
ale dotąd jest zdrowa; niedawno
zrobiła testament, majątek
zapisuje P. Ludwikowi Jankow-
skiemu, a 28 tysięcy rubli
zostawia jako legaty dla
rozmaitych osób i instytu-
cyi i między innemi
1,000 rubli dla brata Karola.
Pocałuj odemnie brata Karola
i przesyłaj moje pozdrowienie
kochanemu bratu Maryanowi.
Wieść smutna o śmierci ś.p. Matki
Twej żony mnie zasmuciła,
podzielam z Warszą boleść.
Oświadcz Twej Pani mój szacu-
nek i serdeczne pozdrowienie.

Boskie całuję i przesyłając Jej
błogosławieństwo, proszę
Boga, aby Matka Jego była z Nią.
Całuję Cię serdecznie i zo-
staję szczerze Cię kocha-
jącym Bratem Eliasz
Tokarzewski.

P.S. P. Ludwik Janikow-
ski dał znać że ożenił się
P. Eustachowa Janikowska
dała znać że jest zdrowa
ja także jestem zdrów
od 10$^{\underline{iu}}$ miesięcy nie miałem
ataku podagrycznego. E.

1893 roku 22 grudnia - w Janówce.

J.!

Kochany Bracie Dyonizy!

Z powodu następujących u Nas świąt Bożego Narodzenia, a u Was Nowego roku, przyjm wraz ze twoją szanowną żoną, Karolem i Bolcią moje serdeczne powinszowania i najszczersze życzenia zdrowia, pomyślności i wszystkiego dobrego.

Pogoda tej zimy bardzo mi dokucza, gdyż jest uporczywa i mam ciągle opuchłe, to ręce, to nogi, to kiść, to kolano, widząc że to już ostatnia zima dla mnie, boleści jednak wielkich nie doznaję, ale wszystko

ma swój koniec, trzeba się zgodzić prze-
znaczeniem! Siostra Bajkowska
teraz jest zdrowa, zdjęło jej katarakt-
ę w Maju i teraz widzi i sama pisze..
Dzieci Jej wszystkie (pięcioro)
są zdrowe, u najmłodszego syna (Józefata), który
ma 3ch synów, wkrótce mały ma już rok;
siostra Bajkowska i jej syn Bohdan
kazali Cię serdecznie pozdrowić.
U Nas dziś pierwszy większy mróz
tej zimy 12° R., śniegu bardzo mało, sam-
nej dotąd nie było. Dyfteryt i in-
fluenza bardzo u Nas grasują.
Pani Lanyanowa nie zważając na
83ci rok zupełnie jest zdrowa, tyl-
ko robi się coraz większą dziwaczką,
siostra Bobińska z sześciorgiem dzieci
zdrowa. Lki Jankowski dostał konwalescen-

Całe lato deszcze u Nas były codziennie
spóźniony był zbiór zboża, słomy
mieliśmy dużo a ziarna mało,
a cena na wszystkie gatunki ziarna
nadzwyczajnie niska, nie będzie więc u Nas
teraz wesoło. Za pamięć o mnie
serdecznie dziękuję wszystkim
i polecam się takowej pamięci.
Rad jestem, że odebrałeś lepsze teraz
miejsce i że masz pod bokiem tyrowca.
Całuję Cię serdecznie i zostaję
zawsze Cię szczerze kochającym
Bratem Eliasz Suchorzewski.

P.S. Marjanna, Karolci i Bohcię
pocałuj ode mnie, a z kwietnych nasion
moje w których zapewne posieją u Was
wymieniona, gdyż z nich [illegible]

N. b. p. J. Ch. 1895 roku 1go Stycznia w Janówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Z powodu rozpoczęcia dziś nowego
roku i ubiegłych uroczystych Świąt Bożego
Narodzenia, przesyłam Ci opłatek
a z nim życzenia zdrowia i po-
myślności, serdeczne powinszo-
wania moje składam również
szanownej Twej Żonie i Bohdziu za
łaskawą pamięć o mnie dziękuję.
Przyjaciół coraz ubywa i wśród to-
warzystwa robi się coraz samotniej.
tzy z rodziny mojej została mi tylko
jedna siostra Bajkowska i ta podobnie
jak ja choruje na podagrę i starości.
Pani Langowa chociaż nie skończonych
83 lat zupełnie jest zdrowa i dziwaczka.
Żałuję mocno, że powtórnie już będąc w Galicyi

nie mogłeś, kochany bracie, zawitać
na Ukrainę. Ja co roku robię się star-
szy, choroba awansuje, chodzę z porta
religija tylko każąc kochać bli-
źniego jak siebie samego chro-
ni mnie od egoizmu i od zwą-
tpienia. Szlachta tradycyjnie trzy-
mając się gleby i zapobiegliwie
na niej pracując ledwie się trzy-
ma z powodu upadku cen na
wszelkie produkta rolne,
nawet przy dobrym urodzaju, jak
to było w ubiegłym roku.
Upadłości majątkowe coraz li-
czniejsze, rzetelności coraz rzadsze
zaufanie w uczciwość osobistą bardzo chwiej-
ne jest, czas teraz mniejszy niepomyślny,

a przyszłość jest groźna..
Taryfa na bilety pasażerskie
na kolejach w Rosyi od 1go grudnia
ubiegłego roku na dalszą przestrzeń
o połowę jest tańsza,
jak zechcesz kiedy przyjechać
na Ukrainę, to bierz bilet z
Paryża prosto do Kijowa, a
kosztowniej drogo nie będzie
na kolei zaś w Rosyi po francuz
ku i po polsku można się
wszędzie rozmówić...
W Kijowie mieszka P. Lucyan
Grabowski, syn P. Michała
przyjaciela ś.p. twego Ojca, u
którego z pewnością interesujące listy

Twego Ojca, mieszka u [illegible] Żytomirskiej we własnym domie.
Ja jego nieznam, ale Ty możesz
napisać do niego prosząc o Kopję listów.
Całuję Ciebie serdecznie i zo-
staję zawsze kochającym
Bratem Eliasz Łochaczewski

P.S. braciom Karolowi i
Maryanowi, przy widzeniu się
oświadcz moje braterskie pozdrowienia

Janówka 1895 roku 1/13 Września.

Kochany bracie Dyonizy!

Ja i siostra Bajkowska coraz gorzej chodzimy, a więc pewno już niedługo będziemy gośćmi na tym świecie pięknym, posyłamy więc teraz dla Kochanej Babci 10 Rubli, a jak będziemy żyć w roku przyszłym, to jeszcze o niej będziemy pamiętać. Wiemy dobrze, że nasza pomoc jest szczupła, ale według stawu grobla. Posyłamy przy tym Jej nasze błogosławieństwo i życzemy szczęśliwości zdrowia i dobrego powodzenia.

Pani Langowa, Jankowskiej Ludw-
zgarowi, Steccy także, żadnych
zmian ważniejszych nie zaszło.
Urodzaj zboża w tym roku był
lepszy niż w przeszłym, czem za-
rze u nas na wszystko się przedstawia.
A Ty kochany bracie czy nigdzie
nie jeździłeś tego lata i jak ci
służy zdrowie, także Twoich
domowych i kochanych naszych Brac[i]
serdecznie Ciebie całuję i za-
łączając ukłony i uszanowanie
moje Twojej szanownej Żonie, a
Bracie całując po majówce, polecam
się Twojej łaskawej pamięci, kocha-
jący Cię zawsze brat Eliasz Sacharzewski

1896 roku 1 Kwietnia w Janówce.

Kochany bracie Dyonizy!

Z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych zasyłam Tobie Alleluja, a z nim najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności i zdrowia Tobie, szanownej Twej Żonie i kochanej Bohci. List Twój pisany przed Bożym Narodzeniem w którym była fotografija kochanej Bohci nie odebrałem, niewiem dla czego i dla tego on nie odpisałem dopiero odpisuję na list Twój z 11go Marca dziękując za takową Waszą pamięć.

Jej siostra Bajkowska
mamy się coraz gorzej, jacho-
dzę z wielką forsą, a siostra Marja
wcale już nie chodzi, ale trze-
ba się zgadzać ze swoim przyzna-
czeniem i być zadowolonemi
tem co Bóg da; siostra przytem
ma podagrę w rączkach i nie widzi
prawie nic. Pani Lemyowa
ma już 85ty rok, ale tylko tylko że
żyje, ~~nie~~ nie widzi, nie słyszy
i chodzić nie może, ale żyje jeszcze
chce... listy Twego Ojca włożyłem
do jednej koperty i posyłam ja-
ko list rekomendowany - osobno,

przepraszam, że czysty papier w
nich oderwałem, aby zrobić
je lżejsze, więcej ani ja,
ani Bajkowska nie mamy.
Pan Antoni Zadora prosił
Ciebie, abyś wyjął kopiję testa-
mentu ś.p. Szymanowskiego.
On zwrócił z podziękowaniem
wszystkie koszta, a ten testa-
ment jest mi potrzebny
dla bilansu sum wydzie-
lonych przez Pana Antoniego
i Szetesbeków jak nieboszczyk
tym rozrządził. Całuję Cię
serdecznie i zostaję zawsze
Cię kochającym bratem Eliasz
Sochaczewski.

P. S. Szanownej twej żonie
oświadcz moje piękne ukłony,
a Bogu się serdecznie módl i po-
winszuj Jej niedawno minio-
nych imienin i urodzin.
Siostra Bajkowska pozdra-
wia Was wszystkich serdecznie
i zasyłając Wam Alleluja poleca
Opiece Boskiej. Śniegu u Nas do tąd nie zginął
mrozy w Styczniu dochodziły do 26°

d. 14/26 Kwietnia 1896 roku – w Jenówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Radbym był z całej duszy, abyś mógł projekt odwiedzenia stron rodzinnych Twego Szanownego Ojca, a zatem mnie i siostry Bajkowskiej przyprowadzić do skutku. Z Odessy do Nas jedzie się tylko półtory doby, przejazd w drugiej klassie kosztuje nie wiele, a zresztą co by nie kosztowało zwrócę Ci z ukontentowaniem. Ja już z wiosną zaczynam się trochę ruszać z domu, byłbym rad serdecznie z siostrą Bajkowską powitać Cię w twoim starym dworku, a czas dla chorych i starych jest już krótki, więc jeżeli chcesz Nas zastać, to nie zwlekaj...

Listy ś.p. Ojca Twego zachowaj u siebie, gdyż
sukcesorowie moi zapewne nie przechowali
by ich. Siostra Bajkówna szczęśliwsza
jest ode mnie, gdyż ma 5-ro dzieci, którzy
ją otaczają czcią i miłością prawdziwą.
Trzeba się zgadzać z przeznaczeniem
swoim! Dziękuję Ci za informacje
jakiej udzieliłeś dla Szembeka, a którą
z zakonnikiem Księdzem Zadorze, przy widzeniu
w zakładu mego Ludwika Jankowskiego
jest na obowiązku u tym Kalasantego K...
dzieła trzeci z góry także imieniem Ludwik,
dobry i pracowity chłopiec. Pani
Łanzynowa coraz jest słabsza...
Siostra Bajkówna pozdrawia Cię serdecznie
i za pamięć o niej dziękuje. Szanownej
Twej Żonie i Basi oświadcz moje ukłony

i podziękuj za tak ciekawą pamięć.
Przejażdżka w strony rodzinne s.p.
Twego Ojca będzie dla Ciebie tak skutecz-
ną jak wody w Mont Dore. Całuję
Cię serdecznie i zostaję zawsze
kochającym bratem Eliasz
Jacharzewski. —

85

1896 roku 9/21 Czerwca – w Janówce,

Kochany Bracie Dyonizy!

Serdecznie będę rad widzieć Ciebie w moim domku i przycisnąć Ciebie do mojego serca, Bóg niech Cię wynagrodzi za Twoją poczciwą myśl odwiedzenia mnie i siostry Bajkowskiej. S.p. Kanyowa umarła już w pierwszych dniach maja, odzyskawszy przed śmiercią przytomność zupełną, w 85 roku swego życia, zostawiła wszystko synowcowi Ludwikowi Jankowskiemu z Kijowa jedzie się do Krzyszczowa parowym statkiem, wyjeżdża się o godz

8½ rano, 12½ w południe i o 8½ wieczór,
jedzie do Rzyszczowa 4½ godziny i 20 minut,
z Rzyszczowa do Janówki 10 wiorst,
jedzie się 1 godzinę. Z Odessy zawiadom
mnie kiedy myślisz przyjechać
do Rzyszczowa, to o naznaczo-
nej godzinie będą czekać konie
moje na przystani. Rad
będę poznać Twego przyja-
ciela P. Aleksandra Targowicy
i będę go uważać jak mego przy-
jaciela, który da mi sposobność
powitać u siebie mego Brata.
Jeżeli by mój list nie zastał już
w Paryżu mego brata Dyonizego
to bardzo proszę Bokci zawiadomić
o treści tego listu Dyonizego w Odessie.

petite Fontaine villa Targoni,
albo prześlij ten list do niego.
Odebrałem Twoją fotografiję
która w liście podróż do mnie
odbywała w ciągu trzech miesięcy,
za którą serdecznie dziękuję.
Pozdrawiam Cię i serdecznie
całuję i zostaję zawsze kocha-
jącym bratem Łochowszewski.

P. S. Szanownej Twojej żonie
Bozi i bratu Karolowi
moje uszanowanie i serdecz-
ne pozdrowienie łączę.

dnia 22e Sierpnia 1896 w Kalwaryi Zebrz.

Kochany Bracie Dziwiszy!

Mam teraz atak podagryczny i dla
tego piszę z wysiłkiem, opuchła mi
prawa ręka, list Twój odebrałem
wczoraj, a list z Odessy od P. Terrymego
z Twoją fotografią, dniem wprzódy.
Fotografia odeska bardzo dobra, a list
P. Terrymego bardzo grzeczny, a na
proszę go grzecznie odemnie podziękować.
O tablicy pamiątkowej w Stawisz-
czach słyszałem, jest to ofiara
kilku pobożnych parafian.
P.P. Koniarscy pamiętają
z Powyżu kilku w Dziec...
ochnow. Brata Kornoba serdecz
nie całuj odemnie i podziękuj

za troskliwą pamięć o mnie
Szanownej Twej żonie Bożce
serdeczniejsze pozdrowienia i dzię
kuję za troskliwą pamięć
Rad jestem że szczęśliwie do
domu powróciłeś i że zdrowych
wszystkich zastałeś
Jeno fotografji a Bożeńka się
to będę mógł ja powiedać
U Pani Zawadowej jest córka
Anna, przyszła na świat 26 li
Polecam Cię opiece Boga
i serdecznie po bratersku
kochający Cię zawsze brat Eli
Pokorny Zewmi.
P. S. Hub Pjankowskiego
ciony na miesiąc niewiem
czy dojdzie kiedy dostate

dnia 18° grudnia 1896 roku – w Janówce.

Kochany bracie Dyonizy!

Z powodu nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia posyłam Tobie opłatek a z nim najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i wszystkiego dobrego....

Z Odesy od P. Targonia odebrałem Twoją fotografię, która jest bardzo trafną i podobną, za co bardzo jestem wdzięczny, posyłam Ci nawzajem moją, zrobioną przed ośmiu laty, a drugą bądź łaskaw oddać Bohi. Siostra Barbara Bajkowska, która ma się zawsze jednakowo prosiła mnie, aby oświadczyć Ci jej serdeczne świąteczne życzenia i pozdro-

---

Sukcesorowie P. Prorzewy sprzedali nareszcie Łąd[illegible] Dunimowie [illegible]owskiej – z Głębokiego w Galicyi.

wienie, a zarazem posyła dwie foto-
grafije jedną dla Ciebie, a drugą dla Boh-
ci. Bieńkowscy także mnie proszą,
abym oświadczył od Nich pozdrowienia
i serdeczne ~~pozdrowienia~~ życzenia świąt.
Ludwik Jankowski ożenił się
z panną Adelą Kejman 8/20 Oktobra
a Ludwik Kundzicz wyjechał da-
lekich do Krasnego na Podole. U nas
przez cztery tygodnie była zima
mrozy dochodziły do 15° R, a od kil-
ku dni odwilż, śnieg zupełnie znikł,
trzeba jeździć na kołach!..
Mówiłem p. Zadarze, aby w interesie
Szembeków dowiedział się od P. Olkiew-
szymanowskiego mieszkającego w Odessie.
W Bohatyrce i Stawiszczach wiem, że
byłeś, ale podobno cmentarz stary w Stawisz-

zupełnie zniszczony, pamiątek
nie ma żadnych. Ja jestem coraz
starszy; kronikuję linie które
szczegóły rodu Zaleskich. Dziad
Twego Ojca miał imię Ignacy mieszkał
w Medwedówce, koło niego miał
2ch synów Wawrzyńca i Tadeusza,
który mieszkał na Podolu, zostawił
4ch córki dwie panien Aniele, która
już umarła i Wiktorje, która
mieszkała przy Proboszczynie
w Hrudzowie i teraz tam mieszka
i dwie mężatek za braćmi radz.
Braneckiemi. Córka Ignacego
Apolonija Kundzicz mąż jej trzymał
matka Ignacego i córek Żukowej, Ułanic-
i Kobyleckiej Pelagji
ckiej, Jamniowskiej matka starego Ludwika
Ignacy był ojcem Kalasantego, Apolonji
Perro i Heleny Steckiej, córki zaś jej zo-
stawił tyle dużo dzieci, których nie wyliczam

Wawrzyniec był Ojcem Eliasza, Toma-
sza i Bohdana i córek Maryi Konstanty-
niszowej, Antoniny Linowskiej, Wi-
ktoryi Łochwszewskiej i pamiętamy że
Eliasz, Tomaszowa, Wiktorya, Anna
i Antonina Linowska leżą na cmen-
tarzu Rzyszczowskim. A ja
z powodu bolu w kolanach już
czwarty miesiąc nie mogę cho-
dzić i siedzę wciąż w domu i ocze-
kuję takowych partnerów..
Szanownej Twojej żonie oświadcz moje
pozdrowienie i życzenia świąteczne.
Kochaną Bokcię ucałuj ode mnie oś-
wiadcz moje serdeczne życzenia.
Kochanych Braci Karola i Maryana
ucałuj ode mnie i oświadcz moje pozdrowienie.
A ciebie Kochany Bracie serdecznie
całuję i ściskam i zostaję zawsze
Kochającym bratem Eliasz Łochwrzewski

16° Kwietnia 1897 r. w Jamówce.

Kochany bracie Dyonizy!

Bóg zapłać za Twoją ser-
deczność i za takową pamięć
o ciotecznym bracie, który choć
chory obłożnie jednak podziela to
uczucie rodzinne i jest i za to do-
zgonnie wdzięczny, gdyż przeko-
nany jestem, że zachowałeś w
sercu żywo tradycyje ś.p. Naszego
nieodżałowanego nigdy Patryarchy.
Przyjm ze swoją szanowną Żoną
Bożcią i Kochanemi braćmi ró-
wnież szczere życzenia z powodu weso-
łego Alelluja. Biedny stary Karol
najmłodszy z Nas a z takim słabym

zdrowiem już oddawna, Chwała
Bogu, że niebezpieczeństwo już
minęło, a krzyż swój jako chrze-
ścijanin powinien nieść do końca.
Był u mnie P. Ludwik Jankowski
pokazywałem mu list twój, po-
wiedział, że życzeniem s. p. ciotki twojej
było aby nie sprzedawać jej majątku,
ale legata które zostawiła na mają-
tku, spłacić z dochodów z pozostałej
remanentu w ciągu 10 lat, P.
Jankowski ma reputacyę uczciwego
człowieka, więc pewno uiści się z swoj
powinności w ciągu lat 9, gdyż już rok
upłynął od śmierci testatorki.
Przykro jest czekać, ale cóż robić
kiedy kapitałów żadnych nie zostawiła.

siostra Bajkowska posyła
50 rubli dla Bohci Kochanej
razem ze twoim błogosławień-
stwem, a Tobie Kochany bracie
dziękuje za pamięć i nawzajem
posyła Tobie z Rodziną swoje powinszowa-
nie, siostra Marza jest teraz tro-
chu zdrowsza, ale zawsze nie chodzi.
Bieńkowscy kazali kłaniać
się Ciadnich i za pamięć dziękują.
Od 10 dni dzienniki wszystkie są
zapełnione szczegółami o kata-
strofie paryskiej w Bazarze dobroczyn-
ności, wszystkich ofiar tego pożaru
liczą 140 i wszystko z wyższego towarzystwa.
Książę Omalski umarł w Sycylji odebrawszy
telegram o spaleniu się szlachetnej ks. Alansówny

a zamek swój w Chantilli pod
Vichy, a w którym ja byłem, darował akademii Paryskiej już oddawna
Teraz będzie się odbywał pogrzeb Jego w Paryżu.
Żonie twej i kochanej Bolci
oświadcz moje serdeczne ukłony,
a tobie kochany bracie przyjmij
moje serdeczne uściśnienia
i pocałunek braterski
Kochający Cię szczerze
Eliasz Tokarzewski.

P.S. Pisali w dziennikach że cmentarz na Montparnasse już skasowany,
a teraz z powodu ukończenia katedry na
Montmarte znoszą część tegoż cmentarza.

Dnia 10/22 grudnia 1897 roku – w Janówce.

Kochany Bracie Dyonizy!

Z powodu nadchodzących świąt
Bożego Narodzenia i Nowego roku
posyłam opłatek a z nim serdeczne
życzenia Tobie, Twojej szanownej
Żonie i kochanej siostrzenicy Boh-
ci, której pięknie dziękuję za przesła-
ną mi dobrą fotografiję. Dnia dzisiej-
szego o ósmej z rana skończyło się już
19 lat jak umarła córka moja w ✝ Mentomi
nie spodziewałem się wtedy, że wytrwam
tak długo moje sieroctwo, ale taka była
wola Boska z którą trzeba się zgodzić.
Choroba moja coraz [illegible], środki
lecznicze mało co pomagają, koniec
mój widzieć już niedaleko, chodzę z trud-

nośćia, a najwięcej naszę na krześle mię
siostra Bajkówska tak że mi jest
chora i siedzi na krześle cały dzień,
ja oprócz podagry, mam jeszcze jakąś inną
chorobę, zapewnie nerkowę, gdyż nie mam
wcale apetytu i mam wstręt do mięsa i sło-
dyczy. P. Ludwik Jankowski oświadczył z
p. Neymanówna od Oktobra tyna Franciszka, suk-
cesyję po ś.p. Lemgowej wieś Kościemięcice
sprzedać dla spłacenia legatów nieboszczki,
synka stosownego kupca. ś.p. Bielecki
wybrał się z nimi stroni i umarł w
Warszawie, lecz zawiadomienia o tem nie
odbierałem; siostra Bajkówska Bolci
za przystojną fotografię dziękuje
i oświadcza Wam wszystkim swoje
serdeczne pozdrowienia i życzenia.
Kochanego brata Karola po całuj ode
mnie i podziękuj za taką pamięć o

mnie i powiedz ~~Im~~, że życzę Im dobrego
zdrowia i powodzenia z powodu nadchodzących Świąt.
Od dwóch tygodni mamy doskonałą sannę
śniegu po kolana a mrozu było dziś z
rana 16° R, dzień słoneczny, bez wiatru.
Przed 8u tygodniami pisali w naszych
dziennikach, że w Odesie obalił się brzeg
morza koło małego fontanu, gdzie po-
dobno jest willa P. Taryaniego, a od[illegible]
Jusie i Esterhazym piszą i u Nas
nieustannie, aż nuży już od tego bolą.
Rodzina Bajkowskich i Bieńkow-
skich składa Tobie swoje powinszowanie.
Uwiadom mnie czy jest jeszcze w Paryżu
szkoła Polska w Batignolle, gdyż wyczytałem
że w Petersburgu podług firmy odkrywa się
ogromny zakład stalowo przemysłowy.
Dziękuję Ci za łaskawą pamięć o mnie

domowych, a sam przyjm moje naj-
serdeczniejsze uściski i braterskie
pozdrowienie od Kochającego Cię
szczerze i zawsze Eliasza Łochorzewskiego.

P. S. Żonę Twoją i Bolcię serdecznie pozdrów.

Sochaczewski (Eliasz)

Listy do Dyonizego Zaleskiego.

93a

Wieliczka d. 16 sierpnia 1872r

Szanowny panie Dyonizy!

Przykro mi bardzo, że nie odpowiedziałem wcześniej na szanowny listek pana - przyczyna temu zaś ta - że mając zamiar być dzisiaj osobiście w Krakowie - wstrzymałem się z odpowiedzią. Gdy jednak okoliczności nieprzewidziane zmusiły mnie do pozostania w domu - przeto nie pozostaje mi zatem nic więcej jak tylko powtórzyć to co już dzienniki obwieściły. o mającym się odbyć w dniu 25 tego miesiąca powtórnym festynie już straży ogniowej - z tem jednakże dodatkiem że ma być jeszcze świetniejszy niż przeszły. Szkoda więc wielka że pan zamierzasz wyjechać do Lwowa - gdyż podobne przyjemne okoliczności nieczęsto się zdarzają - by w takiem oświetleniu jakie ma być można było widzieć tutejsze kopalnie. Jest wprawdzie jeszcze

i na to rada, gdybyś pan w krótce wyje-
chał z Krakowa i niedługo bawił we
Lwowie jak do d. 25 sierpnia - w takim
razie mógłbyś pan wrócić ze Lwowa
za pół ceny t. j. za 7 złr. drugą klasą wraz
z udziałem zwiedzenia Salin - kiedy po
tym dniu kosztuje ze Lwowa do Krakowa
bilet trzecią klasą 7 złr i kilkadziesiąt
cent. Dla czego tak jest: gdyż Komitet
tutejszy urządzający powyższy zjazd, dla ściągnię-
cia większej publiczności - wyjednawszy u Dy-
rekcyi kolei osobny pociąg za pół ceny, po-
rozsełał pod swoją firmą bilety do wszyst-
kich miast i miasteczek dla chcących wziąć
udział w zwiedzaniu salin. Otóż jeżelibyś
pan pojechał do Lwowa i chciał wrócić przed
25 t.m. musiałbyś pan udać się w takim
razie już nie do biura kolej lecz do biu-
Administracyi Gazety Narodowej gdzie zosta-
ły przesłane od tutejszego Komitetu kil-
ka set biletów do rozsprzedania, i dla kupie-
nia sobie jednego z takowych - Ja w niedzielę
zdaje się że będę w Krakowie - przy tej więc
sposobności miłomi będzie pana odwiedzić -
a teraz zostając z wysokiem poważaniem
niezmiennie życzliwy
J. Sokołowski

161
95

Wieliczka d. 23 sierpnia 1872 r.

Szanowny panie Dyonizy! Niezmiernie rad jestem z przybycia pana do naszego grodu słonego. Oczekiwać pana będę na dworcu kolei żelaznej z wielką niecierpliwością. Co zaś do zjazdu na dół i nazad pomimo długich negocjacji z bardzo dobrze usposobionemi dla mnie urzędnikami i ich najszczerszej chęci nic nie mogłem wyjednać - a to z powodu dnia świątecznego - w którym chcieby niewiadomo za jaką opłatą nie urządzanoby zjazdu maszyną. Niech to jednak niezraża pana do przybycia - będziemy usiłować po siłach - i jeśli takowe okażą się za niewystarczające - weźmiemy dwóch górników - które za 4 złr. zwindują pana na barkach tam i nazad. -
Nakoniec, życzę panu szczerze sił wzmacniających
jestem jak zawsze szczerze przywiązanym
i cierpliwym sługą J. Sokołowski

Spasowicz

Włodzimierz

163

96

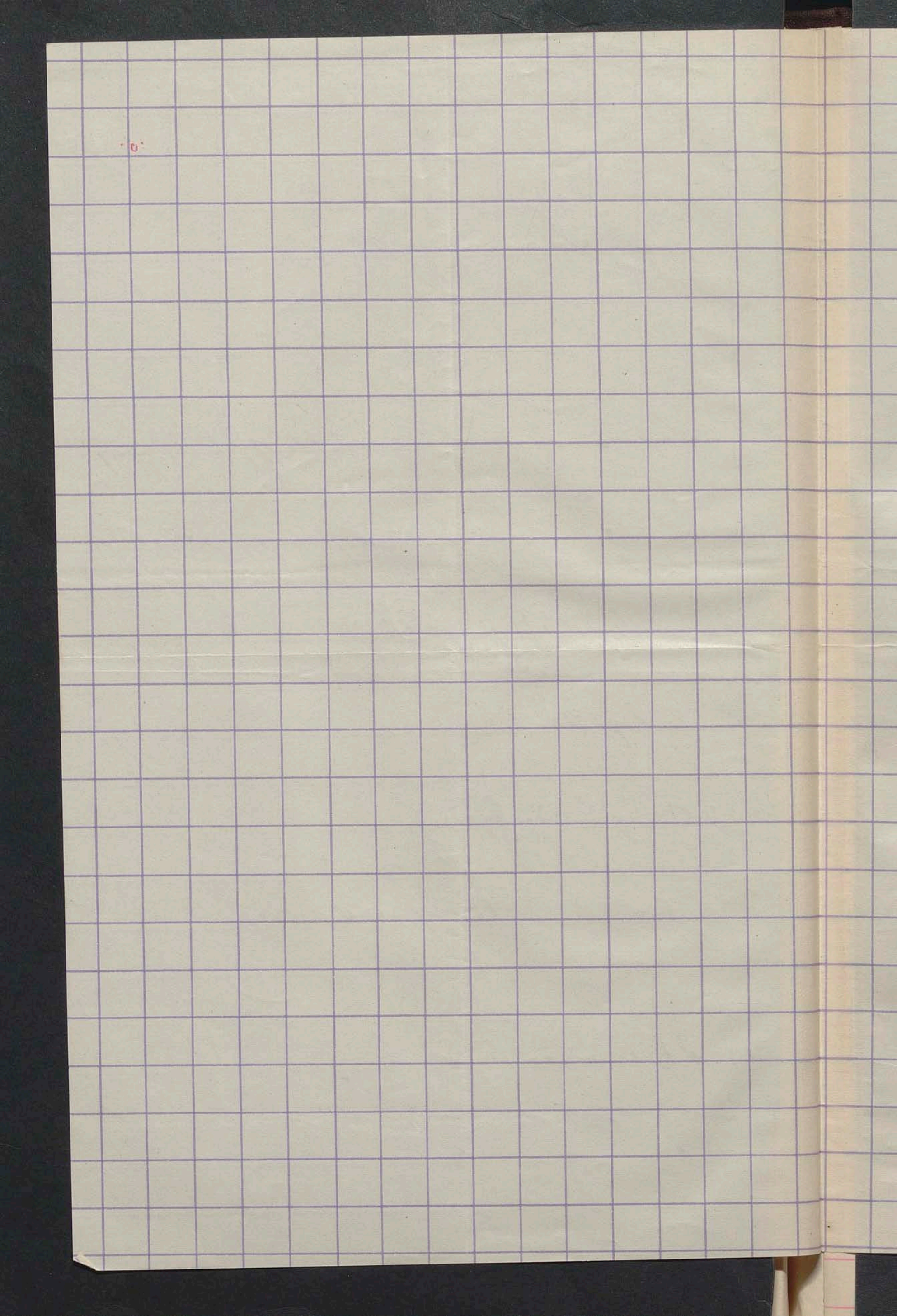
Szanowny Panie!

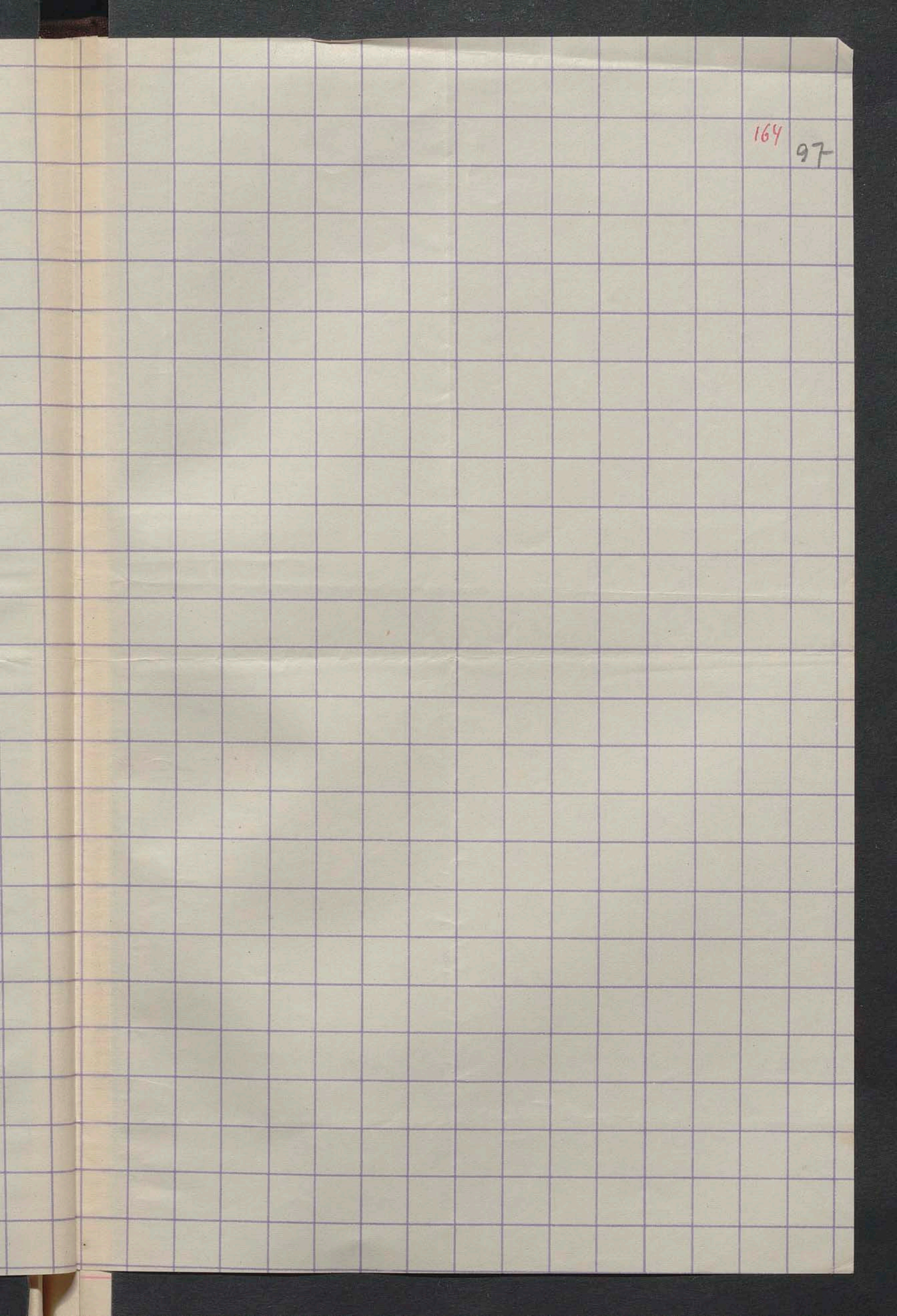
Ja i siostra moja A. Kasprzak będziemy oczekiwali Szanownego Pana jutro w sobotę od godziny 4 do 5 1/2 po południu.

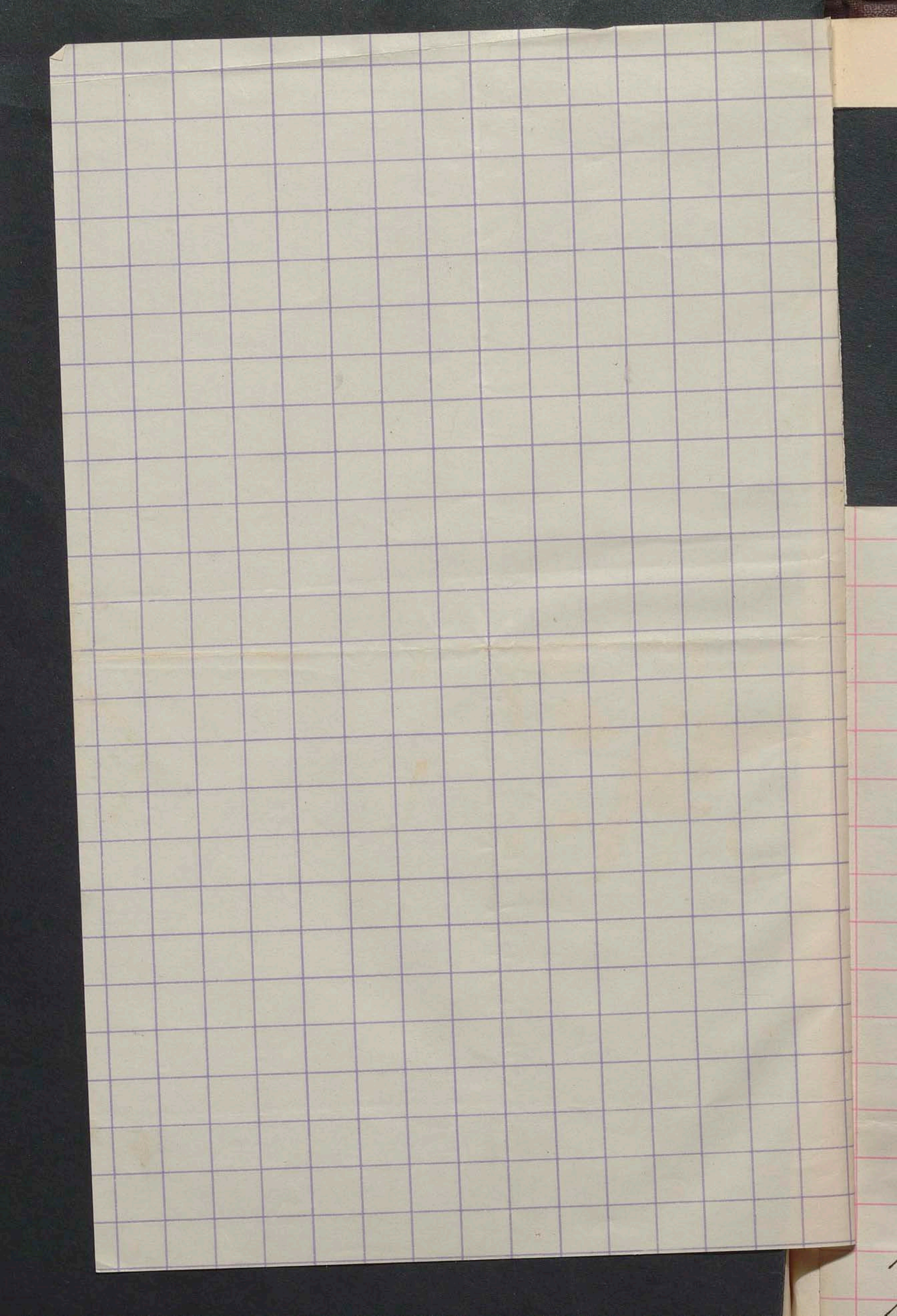
Z głębokiem uszanowaniem zostaję gotowym do usług

W. Spasowicz

d. 28 czerwca 1895.

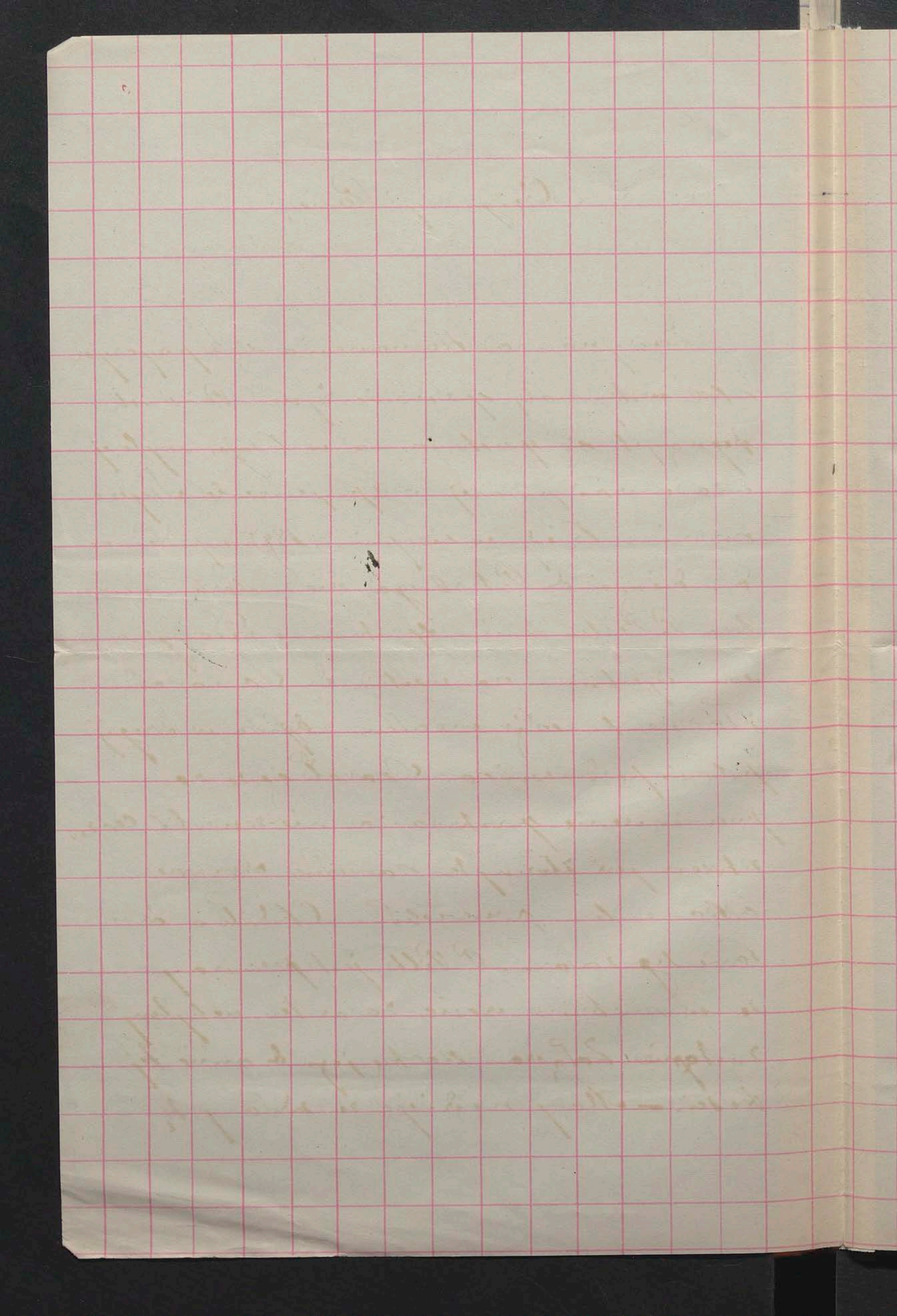



164
97



Czcigodny Panie,

Zaczynam od tłomaczenia się z przyczyn które wstrzymały spełnienie życzeń Pańskich tyczących się sprostowania w Kraju mylnej wiadomości podanej o ś.p. jenerale Szymanowskim. Kiedy w sierpniu 1895 wyjeżdżałem na dni dziesięć do Petersburga, nie znalazłem redaktora P. Piltza, oddałem sprostowanie redakcyi a sam odjechałem na wschód do Samarkandy i Taszkentu, skąd wróciłem dopiero w drugiej połowie października. Okazało się że na pomieszczenie sprostowania nie zezwolił cenzor który jej złożonym nawet czerwonym atramentem przekreślił. — Chodziło o odwołanie tego zakazu. P. Piltz jest przekonany że w krótkim czasie zakaz ten uchylony zostanie. Załączam kartkę jego do mnie tej treści. — Mam nadzieję że zdołamy tę



przesyłkę uskutecznię w ciągu grudnia

Przepraszając Pana za spóźnienie się z mojej winy pochodzące proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania z którem mam zaszczyt zostawać

Czcigodnego Pana

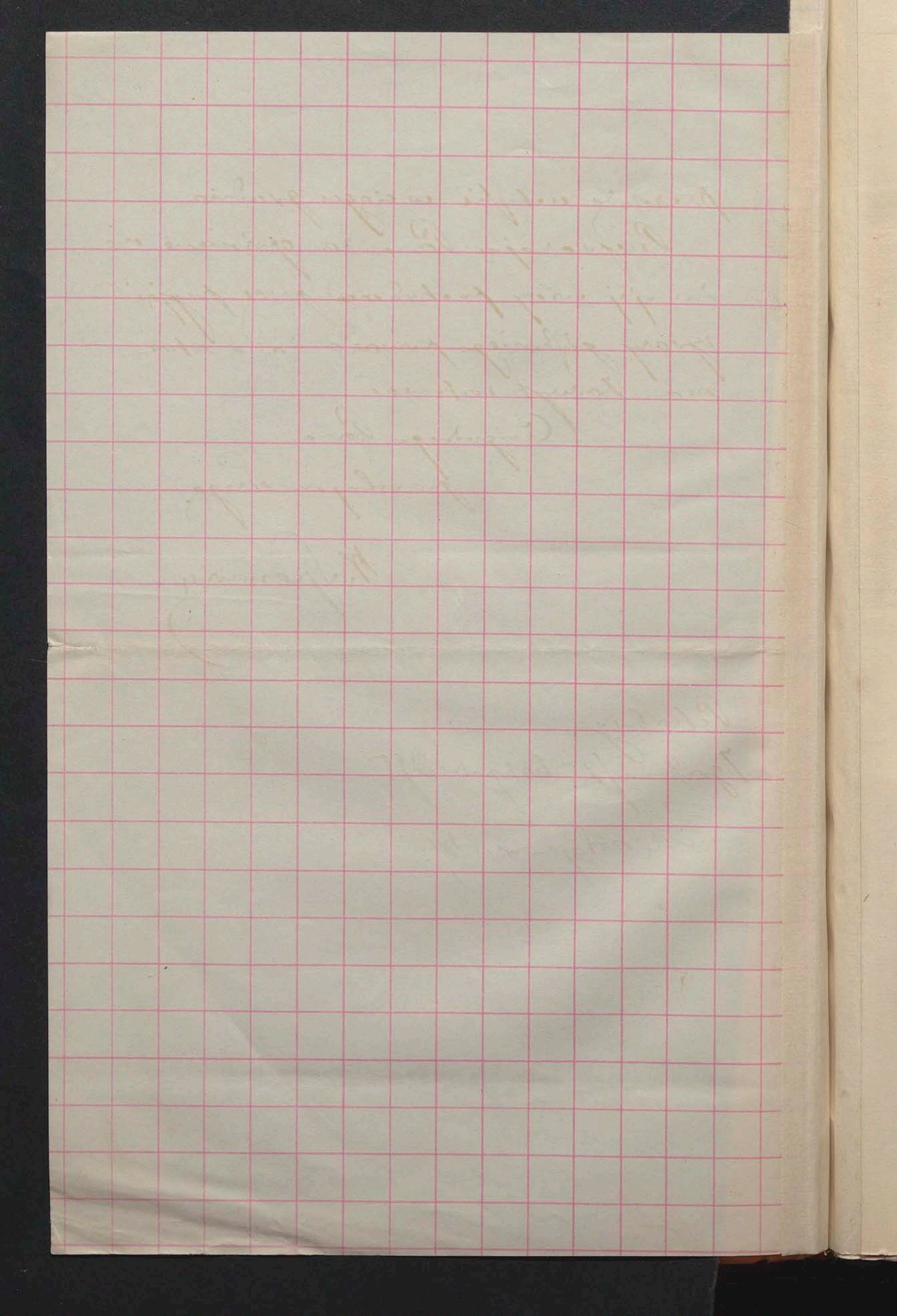
powolnym sługą

W. Spasowicz

Petersburg

7 grudnia/25 listopad 1895

Mikołajewska 47.



Stadnicki (Kazimierz)

100

2/15 - 1912

Stara-Sieniawa
Podolska Gub.

Szanowny Panie,

Jednocześnie z tym listem wysyłam Sz. Panu do Paryża i prof. Tretiakowi do Krakowa fotografię obrazu pędzla Begasa.

Zołtoka w wszystkie
nastąpiła z skutek złej
pogody niemożliwa-
-ścią fotografowanie
Co zaś do listów ś. p. Bohdana
Zaleskiego.. to zdaje się
mi że widziałem parę
takowych w Boguszówce
na Podolu u brata
mego Cezarego. Ponieważ
brat mój obecnie jest
gdzieś zagranicą (adres

wiadomej (przeto szybnie

pewno jakiś parę miesięcy

niż będę mógł Sz. Panu

dać pewniejsze wiadomości

co do tych listów.

Siostra Ernestyna po długiej

chorobie umarła przed

11 laty w Hyères (artretyzm

na tle nerwowym — paraliż).

Józef Malczewski umarł o

6 miesięcy wcześniej w

Kijowie (zapalenie). O śmierci

Siostry Ernestyny dowiedzia-

-liśmy się za późno, żeby być

na Jej pogrzebie. W dwa
lata później umarł w
Nicei syn Jej Franciszek
Meteniewski (na suchoty
mając lat 28) Obecnie
została się tylko Marynia
Meteniewska (córka) która
żyje sama w Szwajcaryi
w Hermance Chateau des
Crottes; wyszła za mąż za
Barona de Blonay z
którym obecnie nie
żyje, sama na listy nie
odpisuje, do kraju nie wraca

5.

Z nas czworga, mój
brat Stanisław (najstarszy)
umarł w Boguszówce w
1896. Za nim umarł
(drugi z rzędu) Konstanty 1903 r.
w Heluanie w Egipcie (na
chorobę serca). Obydwaj
byli nie żonaci: został się
teraz mój brat Cezary
żonaty z Podhorską (rozwódka de
domo hr. Karnicka) i ja
żonaty z Brzozówną.
Brat mój jest bezdzietny

Ja zaś mam syna 12 let-

-niego i dwie córki lat 10, 8

Kończę zasyłając Szanow-

-nemu Panu wyrazy

najgłębszego szacunku

i poważania

Włodzimierz Stadnicki

P.S. Do prof. Tratinka

napisałem, że negatywy

mogę wysłać na

żądanie.

102a

Stadnicki (Kazimierz)

Quarville d. 23 Listopada 1891 r.

Szanowny Obywatelu Dyonizy kolego mój przed niedawnémi laty w Zarządzie Instytucji Czci i Chleba. Żałuję żem w ówczas nie korzystał ze sposobności ściślejszego zbliżenia się, by Cię pokochać jakem kochał zacnego Ojca twego lub nieodżałowanego Łaszkowicza z którym od przeszło 60ᵗⁱ lat ścisła łączyła nas przyjaźń — obecnie już tylko wspomnieniem przedłużana — w niedługim czasie da Bóg że się w innym świecie znowu połączymy.

Za twoje dobre, uprzejme w liście z 3 bieżącego Listopada przesłane mi życzenia oraz za dzieła pośmiertne Czcigodnego Ojca twojego Bohdana najserdeczniej dziękuję. Jestem w dosyć dobrem zdrowiu, i wpełnem zadowoleniu wśród przybranej zacnej Rodziny Gierszyńskich których pieczołowita staranność i najtroskliwsza opieka dla mnie przewyższa najprzykładniejszych rodzin przywiązanie w pożyciu! - trapi nas tylko tęsknota do rodzinnego Kraju i jego nieszczęśliwe położenie, co nas pozbawia upragnionego szczęścia na tym Bożym ale nie po bożemu rządzonym świecie, gdzie wszystko przez zmysłowych ludzi na opak się plecie i od wskazanego duchowo celu oddala - marnieje!

Czytałem z przyjemnością i zadowoleniem pisma naszego Bohdana: Potrzeba Zbarazka entuzyazmowała mię, czułem się młodszy, rzeźwiejszy, krew we mnie kipieć poczynała, i zdawało się chwilami że i ja z ojcem, zdwojonym krokiem do ataku pospieszam; (takie miłe wzruszenie ożywiałoby nas potężnie gdyby się Emigracyja w organiczną całość zjednoczyć zdołała! należałoby się pozbyć dotychczasowego niedołęstwa, tej nagannej poniżającej nas martwoty, szkodliwego ospalstwa). Złota duma podobnież jest interesująca, ulotne pisemka

nawet Jamby i pytki są pełne powabu i myśl w czytelniku ożywiają, podnoszą, dziwi mię tylko że hrabia wydawca, tyle do nadużyć skłonny nie zdmuchnął pyłku o hrabiach. np.

„ Niech się na mnie hrabia i dąsa i tupa

„ Lecz to pewna, że czerń ten wyłazł z Polski trupa.

pan hrabia czytając podobne zdanie poety, musiał mieć kwaśną minkę, przeszło to jednak w jego umyśle bez śladu jak deszcz po wilczej skórze. odstrychać się od tej czerni koniecznie nam potrzeba.

Niekorzystne to dla was nawet pod względem finansowym szanowny mój obywatelu Dyonizy, iście na wydawcę dzieł pośmiertnych zacnego Rodzica waszego (na co by się on za życia niezawodnie nie zgodził) wybrali takiego zapamiętałego wstecznika w pojmowaniu sprawy narodowej jakim jest hrabia Sta[nisław] Tarnowski; na usprawiedliwienie tego zdania, komunikuję ci następujące moje polityczne zapatrywania się.

Gdzie nie ma należnej spójni, koniecznej solidarności narodowej, gdzie sprawiedliwość, miłość braterska, życzliwość towarzyska wykształceńszych jednostek w wyjątkach się tylko objawia, gdzie zmysłowa dążność kasty bezwzględnie przeważa, tam powodzenie i dobrobyt ogółu nie jest możebny. A że w naturze ludzkiej tkwi potrzeba obrony od jednego napastnika, czyliż nie jest obowiązkiem obrona wszystkich przeciw wspólnemu wrogowi, który codzień bezkarnie przywłaszcza nasze mienie, codzień w rozmaity sposób krzywdzi poniża naszych współrodaków i codzień usiłuje krępować naszą wolę posługując się służebnością wyrodnych współrodaków naszych, by zbezwładnić nas, ażebyśmy tego co zrabował, czego nas pozbawił w chwili sposobnej nie odebrali.

W takiem położeniu niepodobna ograniczać się

// „ Boj [?] wieczne Polsce tkwi w tem słowie
„ I nieprzejrzany Polak, co się hrabią zowie.

osobistą troską; lub wyłącznie dbać tylko o korzyść familijną; koniecznością dla Obywatela jest mieć na celu interes ogółu, prawą powszechną narodu, wspólny nasz narodowy interes.

Społeczność bez zwierzchności ostać się niemoże; lecz gdy Zwierzchność przekracza, nadużywa i czyni bezprawia! Ogół Obywatelstwa usiłować winien stawić opór Stanowczy solidarnie i gromadnie, odpierać stale zło zawsze gdzie sprawiedliwość naruszono.

Przewódnik i głośny rzecznik Krakowskich Stańczyków Stanisław Tarnowski, Prezes akademji umiejętności w niedawno ogłoszonem piśmie pod tytułem Z doświadczeń i rozmyślań a właściwiej <u>wymysłań niesumiennych</u> na Demokracyą Polską wygłasza odmienne przerażające twierdzenie które sprusaczałemu Kościelskiemu bardzo się podobało, a które podług mojego zdania tylko do zwyrodniałych i wypaczonych umysłowo niedołęgów politycznych zastosować można. Oto co mówi poważany przez wstecznikow Dostójnik akademji Krakowskiej:

„Natura ludzka zaś pomału ze wszystkiem się oswoi, do
„wszystkiego przywyka. Upokorzenie boli, a gwałt i ucisk oburza,
„lecz gdy się powtarza długo, gdy je w milczeniu połykać trzeba, bo
„ich oddać niemożna, milczenie staje się zwyczajem, a przyzwycza-
„jenie stępia samo wrodzone ludzkie uczucie. Na cudzą krzywdę i
„obelgę łatwiej i prędzej, na własną trudniej obojętnieje stopniowo
„człowiek i ludzkość, a krzywdzenie i znieważanie bierze w końcu
„za prawo czy przywilej mocnych: przestaje się oburzać, przyzwy-
„czaja się, i jak niegodziwości tak nikczemności rozeznawać ani potę-
„piać nie umie. Sumienie się stępia i martwieje, wstyd i
„honor się wyciera." Niejestże to najtrafniejszy, dokładny i udatny, z urzędu własnoręcznie skreślony życiorys zwolenników godzenia się z niewolniczym losem? Taki co niechce bronić słuszności praw Ogółu, praw bliźniego, i wyrządzanych mu krzywd możebnie nieodpiera, taki co goni za kastowemi widoki, staje się

zawsze

zawsze dobrowolnym niewolnikiem żyjącym więcej dla brzucha
niżeli dla ducha! nie jestże to żywe widoczne odźwierciedlenie
umysłowego rozstroju Stańczyków, prusofilów i merkantofilów?!
dopóki się nie upamiętają i nie przejmą się ożywczym duchem narodo-
wości, czyliż podobna uważać ich zabraci za współobywateli Ojczy-
stego Kraju, a bardziej jeszcze stawić ich na czele, wynosić jako święcz-
niki narodu! upokarzające to zaślepienie czy tylko bezradność tych
co z tytułu rodowego pochodzenia mienią się być inteligencją narodu;
niestety inteligencja próżniactwem się nie zdobywa! za srebrniki
kupić jej jak tytułu hrabiowskiego niepodobna.

Co się tyczy nagromadzonych w piśmie z doświadczeń
i rozmyślań nieszlachetnie kłamliwych zarzutów i zwalania
wszystkich klęsk porozbiorowych, nieszczęśliwą Polskę obecnie
przygniatających za które uczony Dostojnik Krakowski wyłącznie
Demokratów Polskich obwinia, twierdząc z przesadną zarozumiało-
ścią że tylko ich reakcyjna klika posiada polityczny rozum,
patriotyzm i prawdziwe zamiłowanie sprawy narodowej.

Wspomniane pismo niezawodnie musiałeś już czytać,
radzę więc być przeczytał szczegółową na owe zarzuty odpowiedź
w artykułach Nowej Reformy objętych w osobnej odbitce
pod tytułem <u>Dwie opinije</u> - praca ta sumienna z niepospolitym
talentem skreślona zasługuje na rozpowszechnienie między
Polonią która nie samym tylko Czas Krakowski czytywać
winna by znać polityczne stosunki krajowe.

Hr. St. Tarnowski z niemniejszą namiętnością zjadliwie
wymyśla na Demokracyję jak i bezsumienny spanoszony
Krzyżak Bismark rozwścieklony wróg Polaków w ogóle;
rozjuszona tu namiętnych ujadaczy sfora, podobnej pary
takiej w korzec maku byś nie znalazł, budzić powinna
wstręt i pogardę współczesnym stojącym o godności narodowej.

takie niesumienne zacietrzewienie się mogłoby jeszcze hrabiemu ujść płazem, ale Prezesowi Akademji umiejętności nie jest do przebaczenia; ono bowiem i na Akademję rzuca niekorzystny brudny odcień którego i Bobrzyński prawdopodobnie nie poważy się złagodzić, by nie powiększać publicznego zgorszenia.

Miłość, pobłażanie i wyrozumiałość dla ludzi w ogóle, a nawet i takich którzy nie zasługują na miłość zaleca Chrystianizm, lecz ta cnota Ewangielijna trudna jest do naśladowania w polityce; chociaż i w tym zawodzie należy zmierzać do jedności w narodzie, do braterstwa i życzliwości wzajemnej wśród ludzi dla braku potrzebnej w społeczeństwie świadomości błądzących, lecz rozmyślnych, zatwardziałych i niepoprawnych nieprzyjaciół kochać - tolerować, niepodobna, a przynajmniej nienawiści im okazywać nie będziemy w ówczas gdy nam szkodzić nie będą w stanie - Inaczej w cóżby się obróciło uczucie sprawiedliwości?! Niecne zdrożności pokrywać milczeniem, byłoby stłumieniem moralnego publicznego życia, zaprzaniem się narodowego posłannictwa, niebacznością o rozwój i postęp społeczny, zgubną martwotą, snem letargowym, poniżeniem rodu człowieczeństwa nurzającego się w brudną zmysłowość zbydlęcenia, słowem upadek i ostateczna hańba Ludzkości!

Niestety i pomiędzy Demokratami pojawiają się często naganne ludzkie słabostki, ale podobnego jak u naszych tytułowanych wsteczników samolubstwa - pychy - przesadnej zarozumiałości - służalstwa i nieludzko zjadliwej nienawiści nie dostrzegam.

Bolałoby mię gdyby miało przyjść kiedy do zasłużonego odwetu - wolałbym widzieć upamiętanie się z tych ludzi, ich poprawę i zwrotną dążność zgodną z duchem narodowym.

Pozdrawiam Cię uprzejmie życząc byś co rychlej ~~m~~ ujrzeć mógł Odrodzoną Polskę gdzie znajdziesz wdzięczniejsze niż u nas obecnie współczucie - Szczerze z serca Ci życzliwy Sylwester Staniewicz

Słyszałem że ambasada moskiewska rości pretensyę do spadku
po zacnym nieodżałowanym naszym Laskowiczu iże wymog-
u Republikańskiego Francuzów Rządu opieczętowanie papie-
rów będących własnością Instytucji Czci i chleba. Niepodobna
by zamierzona ta grabież, pomimo dotychczasowego urzędowe-
go spodlenia francuzów przeprowadzoną być mogła na naszą
niekorzyść. – W jakim stanie jest obecnie ta sprawa, radbym
wiedzieć – Może byś także uważał zastosowne wypowiedzić
słów kilka o moim obecnym liście do Ciebie, wyrażam
to życzenie nie w chęci prowadzenia polemiki, lecz z
ufnością i w uczuciu zbliżenia się braterskiego, rodzinnie
narodowego.

Pozdrawiam Cię życzliwie jako ojca
miłego zawsze dla mnie Bohdana.

Sylwester Staniewicz.

105

WOLNE POLSKIE SŁOWO

NEKROLOGJA

SYLWESTER STANIEWICZ

Urodzony w Jeziorajcach, w województwie wileńskiem, 13 grudnia 1808 r., zmarł w Ouarivlle 8 go stycznia 1892. Oficer 2-go półku strzelców podczas powstania listopadowego, członek Tow. Demokratycznego. W 1839 r. otrzymał w uniwersytecie w Poitiers stopień *Bachelier en Droit*. W 1846 był emisarjuszem do Galicyi, 1848 bronił Krakowa przeciw zajęciu przez Austrjaków, w 1870 roku, podczas całego oblężenia Paryża, był gwardzistą narodowym francuskim. Podczas powstania 1863-64 r. należał do Komitetów paryskich, popierających powstanie. Członek Związku Narodowego. — Na pogrzeb, odbyty w d. 10 b. m. w Ouarville, zjechało się zaledwie kilkunastu Polaków, z powodu odległej przestrzeni od Paryża; zebrała się za to cała wieś francuska dla oddania ostatniej przysługi zmarłemu. Nad trumną, na cmentarzu przemawiali ob. ob. W. Gasztowt i Rayski (po francusku) oraz ob. ob. Limanowski i Lorentowicz (po polsku).

nad ludem i dla ludu: — to są nasze ogniwa, nasz cel i nasze zbawienie!

Genewa d. 5 stycznia 1892 r.

Zygmunt *Balicki*, prezes.
Józef *Słończewski*, sekretarz.
Hipolit *Tchórzewski*, skarbnik.

Adres : **M. Z. Balicki, chemin du Vieux-Pont, Clos Barbey, Genève (Suisse).**

*
* *

Rezolucja, tycząca się żałoby, uchwalon[e] d. 26 grudnia 1891 r. na zjeździe emigracyjnym w Genewie.

Zjazd delegatów Związku Wychodźtw[a] Polskiego, jakoteż biorący w nim udzia[ł] członkowie Towarzystw emigracyjnych obecni Polacy, w kwestji poruszonej prze[z] opinję publiczną w kraju żałoby narodowe[j] w rocznice zapoczątkowanych przez konfederację targowicką dwóch ostatnich rozbiorów Polski, oświadczają się za żałobnem rocznic rzeczonych obchodzeniu. Co się ty[cze] formy, w jakiej się żałoba ma wyrazić we względzie tym zastosują się do postanowienia, jakie będzie powziętem w kraju wyrażając ze strony swojej życzenie, ażeby ofiarność publiczna, która z żałoby wyniknie, poszła na rzecz Skarbu Narodowego.

*
* *

Polskieg[o]

Warszawa d. 4. paźdz: 1896 r.

197

106

up. 14/8 96

Łaskawy Panie

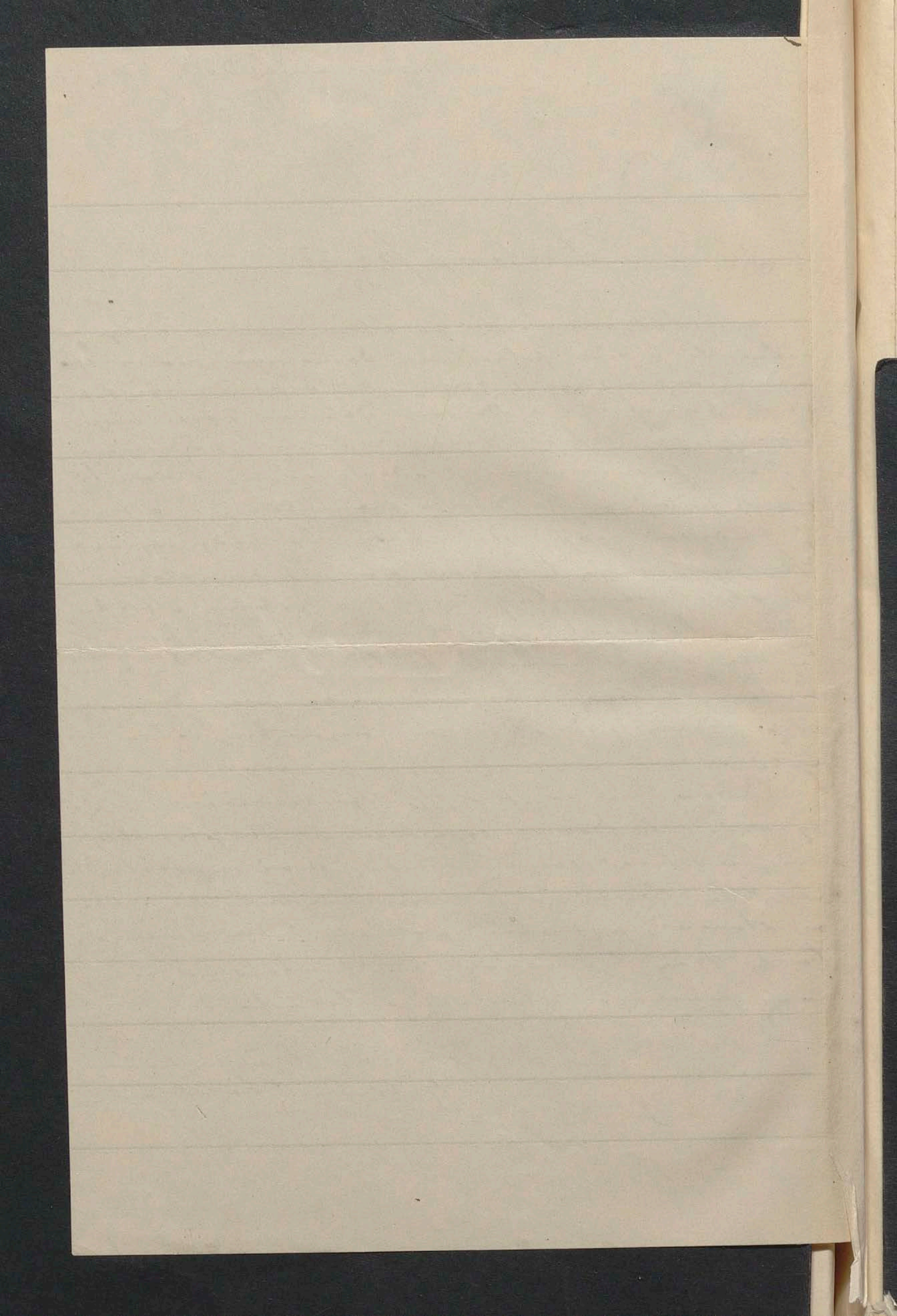
Natychmiast po otrzymaniu drogiego listu Sz. Pana poleciłem domowym moim sporządzić dokładną kopję korespondencyi ś. p. Ojca Pańskiego. Dzisiaj dopiero córki moje uporały się z tem dość trudnem zadaniem i zaraz pospieszam z odesłaniem treści listów ś. p. Ojca Pańskiego, zapewniając o szczerej radości mojej na wieść że będą wydane.

Korespondencyę Rodziców naszych przechowuję jak skarb największy wraz z listami Mickiewicza i Słowackiego, — niechaj mi Sz. Pan za złe że oryginalnych listów Ojca Jego nie miałem odwagi wydać po za próg domowego, ręczę jednak za największą dokładność kopii.

Cieszę się że przy tej sposobności mogę wyrazić Sz. Panu zapewnienie długoletniej czci, w której ja i wszyscy moi wzrośli dla nazwiska Waszego; i proszę wierzyć że cześć ta stanowi pomiędzy potomkami ducha naszego. Dałby Bóg bym mógł kiedy uścisnąć rękę syna naszego ukochanego lirnika.

Z głębokim szacunkiem
Julian Stattler.

Ulica Żórawia No 6.



365 107

въ Францію

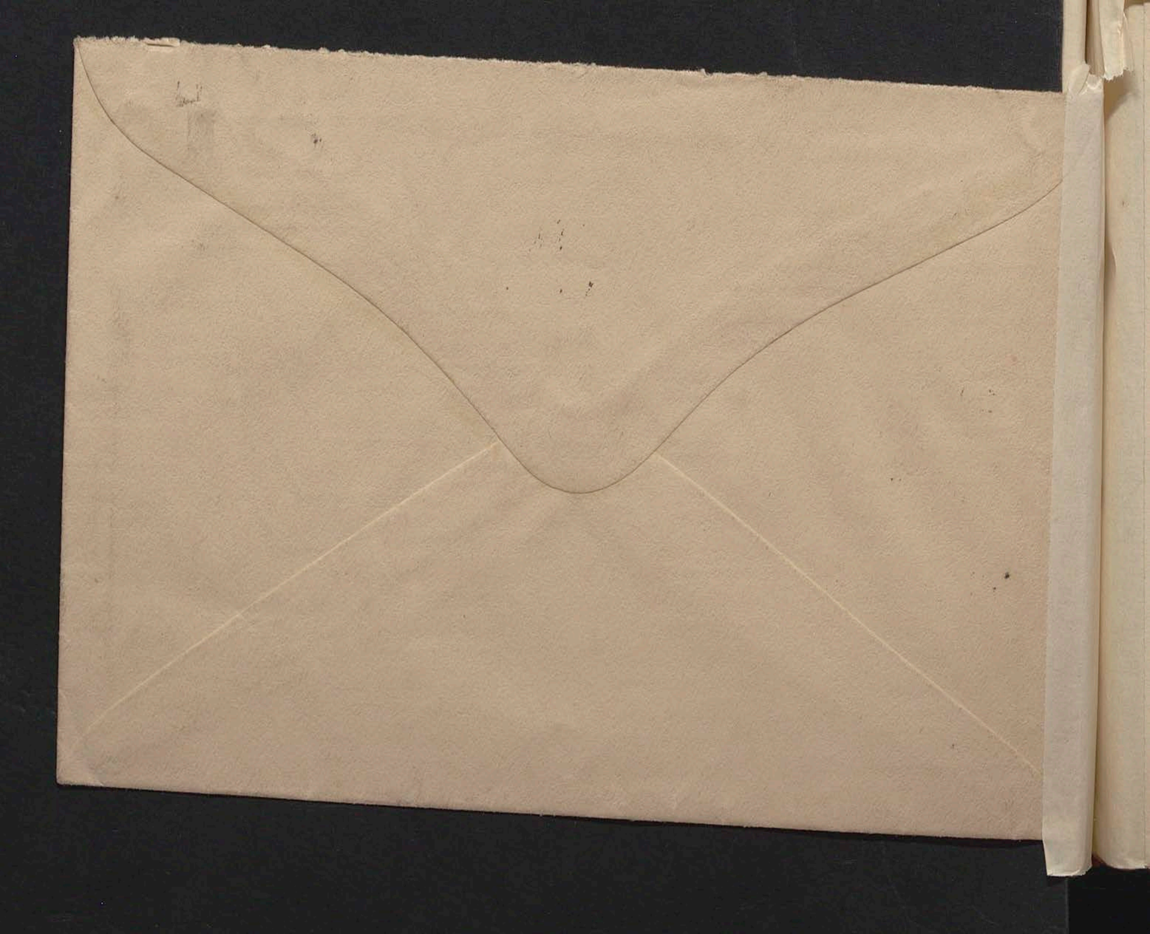
PARIS
8 30
25 4
02
ETRANGER

Monsieur Denis Zaleski

135bis Bd du Montparnasse N 135 bis

à Paris (France)

БѢЛАЯ ЦЕРКОВЬ КІЕВ.
19 9 02
ПОЧТ.-ТЕЛ. КОНТ.



1075

Stryjeński. (Kazimierz)

108

139 Boulev. St Michel

répondu le 31 mai 1893

Mon cher Denis,

[...]s seriez bien aimable de
[...]e traduire les vers ci-joints –
[...]t de me dire de quel poème
[...]ls font partie, et à quelle
[...]ccasion ils ont été composés –

Je voudrais te faire figurer
dans un de tes articles sur
Cracovie —.

Merci d'avance et tout
à toi
Casimir.

Aie la bonté de me renvoyer la
copie polonaise.

109

S

Stryjeński
Casimir

10 rue des Alpes
Grenoble

Mon cher ami,

Je prends une bien vive part à ton malheur et comme ami et comme polonais.

La visite de Szymanowski a dû te toucher beaucoup — c'est bien le meilleur homme de la terre, toujours le premier à rendre service et à nous venir en aide.

Dis mille choses à ton père Charles et crois, mon cher Denis, à ma vieille et bonne amitié.

C. Stryjeński

110

Paris Hotel du Quai Voltaire
Quai Voltaire

le 18/XII 1920

Mon cher Camarade — Je vous ai apporté de Géorgie de la part de l'Académie des Sciences un paquet de lettres que je dois vous remettre en personne. Veuillez bien passer à mon hôtel, vous m'y trouverez demain de 9 à 10 h du matin, ou bien indiquez moi le jour et l'heure et alors je passerai chez vous —

Agréez à cette occasion l'expression de mes sentiments distingués

Shadié Nogveil.

* Expédié p[illegible]
M
Dem^t à
Rue
N
* L'inscription du nom et de l'adresse de l'expé[illegible]
est facultative.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Mr Denis Zaluski

129 B^d St Michel

Paris

936

-110a

Styka Jan

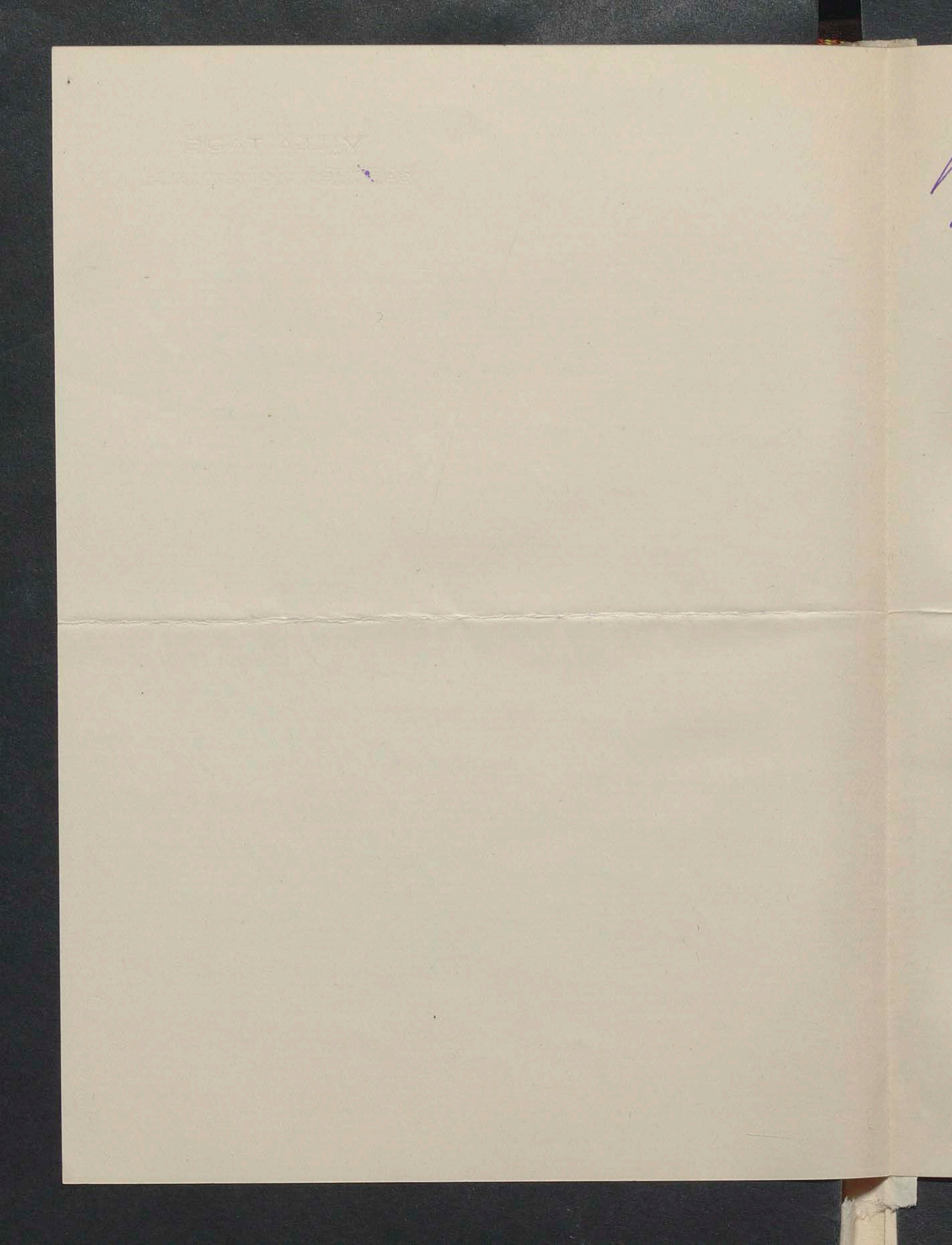
D

VILLA TADÉ
GARCHES (St CLOUD. S&O)

Czcigodny i kochany Panie

Chciałam osobiście wyrazić Panu serdeczne moje współczucie w tak smutnej doli i niestety nie powiodło mi się.

Przyjechałam z Garches do Paryża zapóźno, więc nie weszłam już do kościoła ale udałam się wprost na cmentarz Montmartre – tam czekałam u wejścia od pół do pierwszej do pół do drugiej – pogrzeb nie nadszedł i zziębnięta wróciłam. Był z nimi również



BOAT ALLEY

112.

pan Chrzanowski z Krakowa i który znał pana przed czterdziestu laty.

Proszę więc przyjąć odemnie i mojéj rodziny całéj wyrazy najszczerszego współczucia i zapewnienia mojego niezmiennego szacunku i przyjaźni

Jan Styka

17 Grudnia 1910.

Szajnocha Władysław

Kraków 10/XII 1892
Podzamcze 12.

Szanowny Panie!

Zwłoka mojej odpowiedzi na uprzejmy list Szan. Pana z dnia 20/XI ztąd powstała, iż zarazem tem poszukiwania za wskazanymi mi listami śp. Bohdana Zaleskiego, dotąd wszystkie bez rezultatu. Pomimo przejrzenia starannego całej prawie korespondencyi śp. mego Ojca, nie udało się owych listów odszukać i muszę przypuszczać, iż już chyba za życia mego Ojca one albo zaginęły albo może do której z publicznych bibliotek oddane

zostały.
Gdyby mimo późniéj przecież owe listy znaleźć się miały, o czem jednakże bardzo wątpię, nie omieszkam przesłać ich natychmiast Szan. Panu w wiernym odpisie.
Racz Szanowny Pan przyjąć wyrazy szczerego poważania i szacunku
powolny sługa
Dr Władysław Szajnocha

253
115

PARIS
1
13
DEC
02
ETRANGER

KRAKAU

5 KREUZER 5
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
5 5

5 KREUZER 5
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
5 5

Monsieur

Denis Zaleski

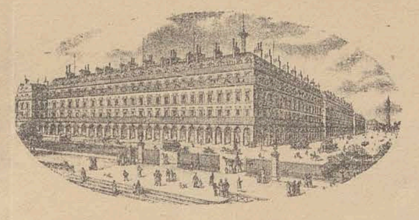
à Paris

Boulevard du Montparnasse

135 bis.



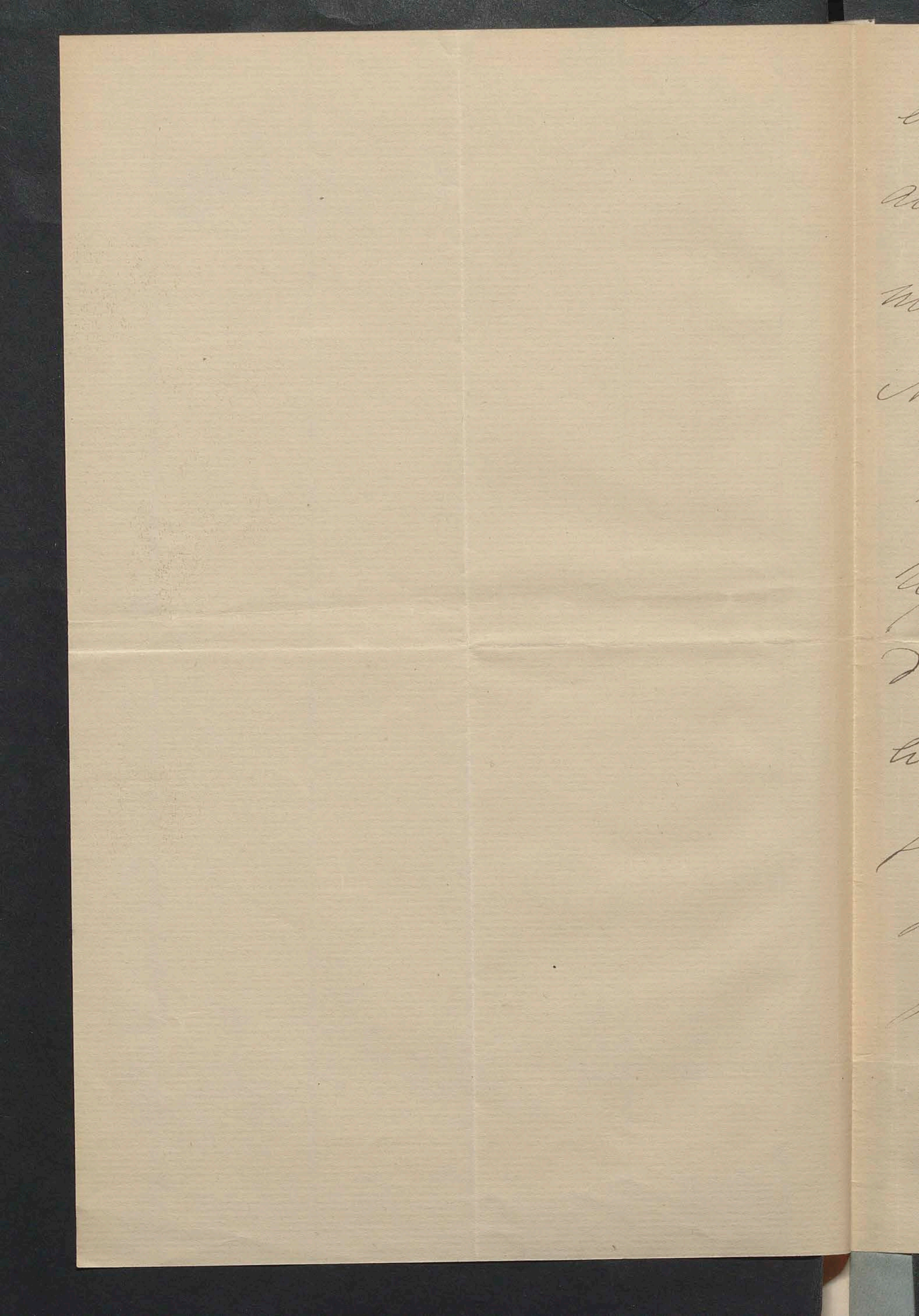
Hôtel Continental
3, Rue Castiglione
PARIS



Paris le 5 Juin 1888

Cher Monsieur

Je désirerais beaucoup vous consulter au sujet de l'affaire, que vous savez aussi, vous seriez bien aimable de me faire savoir quel jour je puis vous rencontrer. Veuillez me fixer l'heure



117

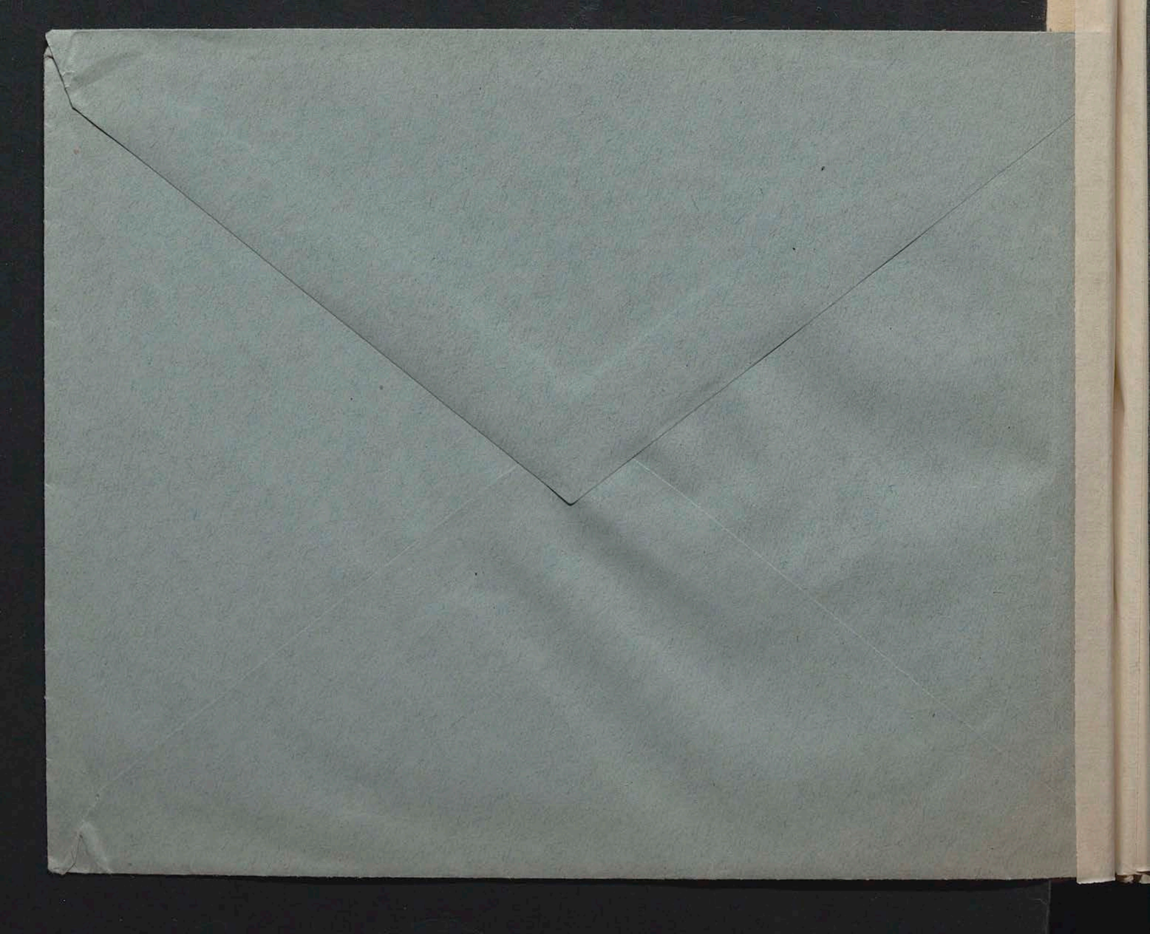
et l'endroit (peut-être aimeriez vous venir chez moi), j'habite ici le N° 88

Dans l'attente de votre réponse je vous prie d'agréer avec toutes mes excuses pour l'ennui, que je vous cause, l'expression de ma parfaite considération.

Lembek

117a

Szembek



A. Szembek

261

z Paryża 2/3/25

118

Wielce Szanowny Panie

Dziękując za ich wypożyczenie odsyłam 4 listy rodzinne, które mnie bardzo zajęły i które odpisałem —

Pożar o którym wspomina mój ojciec w liście z roku 1892 było to spalenie dużego, starego, drewnianego dworu w Słupi — majątku nabytego przez mego dziadka Aleksandra Szembeka od p. Franciszka Niemojowskiego około 1860 r. — Dwór spłonął w 1878 r. i zginęły wówczas papiery rodzinne oraz śliczne zbiory. Słupia należała wówczas do stryja mego

Aleksandra Szembeka.
Proszę Szanownego Pana przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania
A Szembek

Szembek

266

Sieniawice 29. II. 1892

119

Wielce szanowny Panie!

Po ś.p. ojcu Pańskim posiadam tylko 2 listy. Stanowią one dla mnie drogocenną pamiątkę, dla tego nie przesyłam ich w oryginale, mając nadzieję że kopie Panu wystarczą. – Reszta korespondencyi z ojcem pańskim zniszczona została przez pożar.

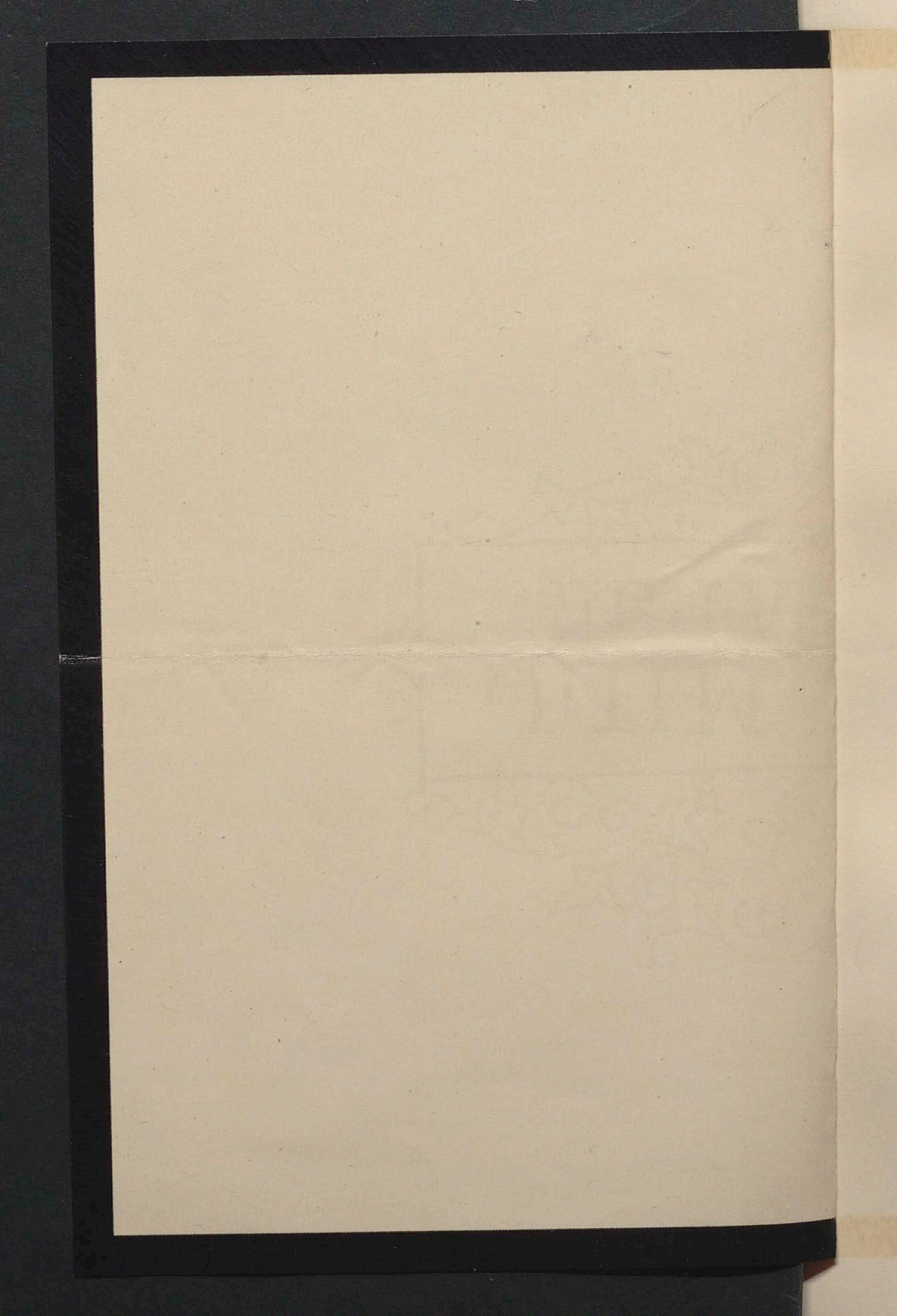
Z wysokim szacunkiem

Piotr Szembek



267

120



Szembekowa

268

121

Wysocko 4/3 92 –

Szanowny Panie –

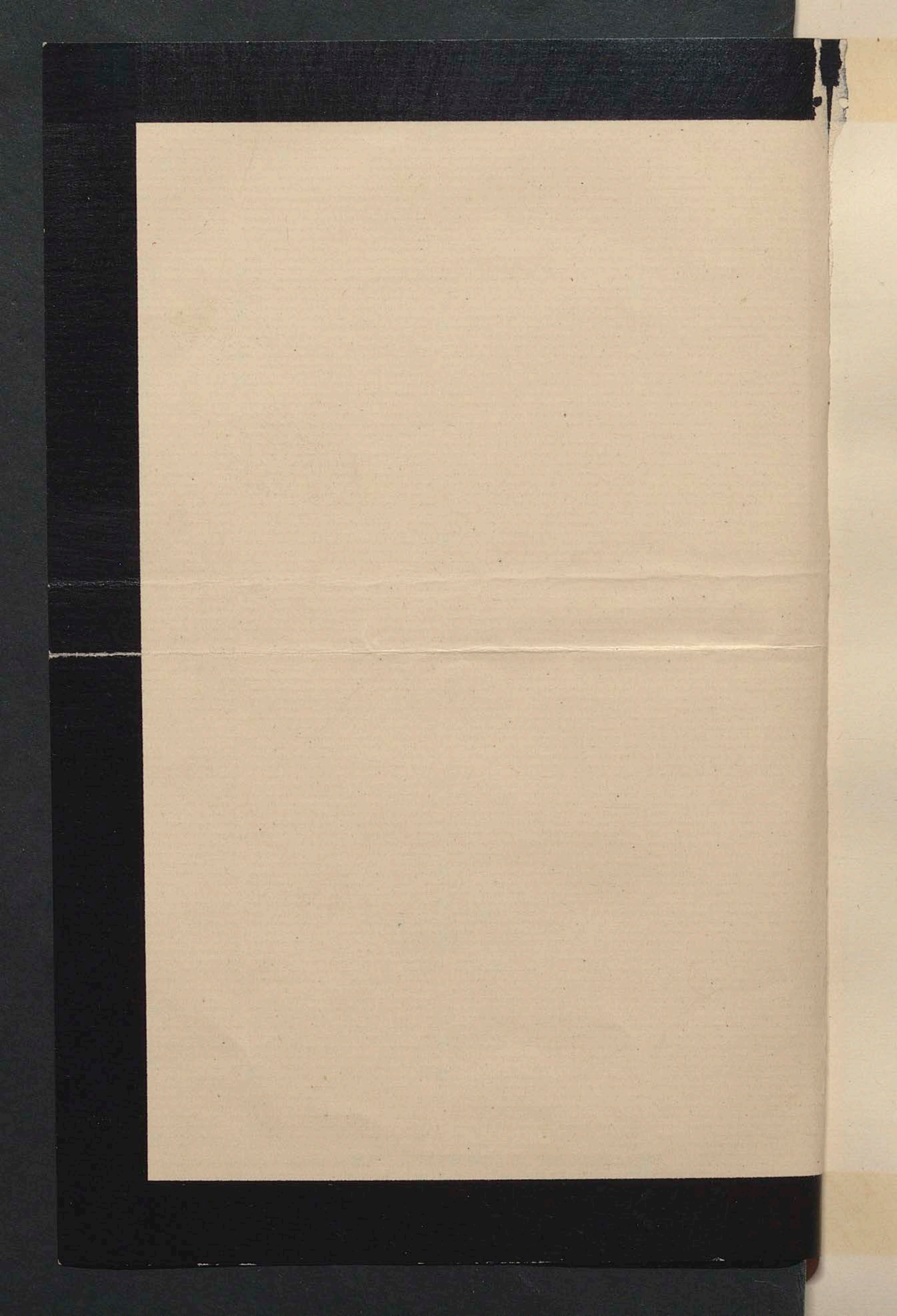
Pomimo starannego poszukiwania nie znalazłam żadnych papierów po Ś.p. Ojcu Szanownego Pana. – Może gdyby się Szanowny Pan zgłosił do Sieniawic

269

122

(posła w imieniu Jej
(W.Ks.Poz.) do Brata mo-
go Męża – to może
prędzej by tam coś
znaleść mogli – w
Siemianicach bowiem
tym generała spędzał
część swojej młodości,
a Wysocko było dopiero
później nabyte. —
Łączę wyrazy poważa-
nia zostaję z szacunkiem

Maria Szembekowa



Szpotański (Stanisław)

291

123

Szanowny Panie,

mówił mi Pan Władysław Mickiewicz, że Szanowny Pan ma w posiadaniu listy Maurycego Mochnackiego. Pracuję nad monografią Mochnackiego – dla której materyał z czasów Emigracyi ma ogromne znaczenie, gdyż znanego, odnoszącego się bezpośrednio do Mochnackiego jest bardzo mało, a właśnie ta epoka w jego życiu najwięcej światła potrzebuje. Od Pani Zamoyskiej, otrzymałem już kilka bardzo ciekawych listów, które Mochnacki pisał do jej ojca jenerała Zamoyskiego – to mnie tem bardziej zachęciło do poszukiwań w archiwach prywatnych. Jeśliby Szanowny Pan był łaskaw użyczyć mi do przestudyowania listów, znajdujących się w Jego posiadaniu, to nie przesądzając formy jaką Pan uzna za stosowną, nadmieniam, że stale pracuję w Bibliotece Polskiej i sprowadzam do niej dla studyowania w miejscu źródła i materyały historyczne, za które Biblioteka przyjmuje odpowiedzialność – więc byłoby Szanownemu Panu

najdogodniej było by za pośrednictwem Pana Mickiewicza, by Pana Strzembosza użyje mi być rzeczy i tą samą drogą je odebrać. Oczywiście nie proponuję tego sposobu, tylko go przedstawiam, gdyż zastosuję się do zdania Pana i mej prośby i gotów się godzę na wszystkie Jego w tej mierze dyspozycje.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Stanisław Szpotański

Paris V. 73. Rue Claude Bernard. 73.

7/II 1908.

300 ~~299~~

125

S

Środa 31. marca
188[illegible]

Szanowny Panie Dyonizy.

Bardzo dziękuję za telegram - tak to nie wypowiedzianie smutny. Proszę o słów kilka, co z ciałem zamierzacie uczynić? - Odbieram w tej chwili telegram od Ojca Władysława, w którym mi mówi abym dziś przygotował z mową pogrzebową na piątek do Kościoła de l'Assomption na żałobne nabożeństwo za duszę Śtej pamięci Ojca - Nie wiem co to znaczy? Ja mieliście projekt odprawić żałobne nabożeństwo w Kościele Polskim. - z mową w Piątek nie mógłbym

by i żegna miasto. - Naprzód że
czas jest krótki, a potem jestem
chory. - Bol gardła taki że przeł-
knąć mi niemogę. - A coż dopiero
mówić w kościele, i o takim
Człowieku jakim był Św. pamięci
Ojciec. -

Niech Bóg będzie z Wami

Pełen wysokiej czci

X. A. Szrejter

Ks. Atanazy
Szrejter

Wersal 8 Grudnia
1885

91 Boulevard de la Reine

Szanowny Panie!

Jak się ma Czcigodny Ojciec? I czy długo jeszcze zabawi w Paryżu? Byłem u Niego dni temu kilkanaście – i pragnąłem najserdeczniej w tym tygodniu Go odwiedzić. Ale cierpiący jestem, i zaledwo mogę Mszę Św. odprawić. Proszę powiedzieć Czcigodnemu Ojcu że modlę się za Niego, w każdej Mszy Świętej, i proszę Boga aby nam Go zachował jak najdłużej i zdrowego, i widzącego, i czytającego i piszącego. O Jego przyjacielu, Panu Domejce, również w modlitwach moich pamiętam. Pełen wysokiego poważania

X. A. Szwajter.

Versailles 16. Stycznia 1887

139. Boulevard de la Reine

Czcigodny Panie Dyonizy!

Dziękuję najserdeczniej za łaskawą o mnie pamięć. Dziękuję i za uwiadomienie mnie o ożenieniu Się Czcigodnego Pana, i za przysłanie mi z nowym rokiem karty.

Niech Bóg darzy Was i swem błogosławieństwem i swojemi najobfitszemi łaskami.

Pan Karol przysłał mi również swą kartę, ale nie ma na niej adressu. Niech przeto Czcigodny Pan Dyonizy prześle Mu moją kartę ku doręczeniu.

Pełen wysokiego poważania i najszczerszej przyjaźni

X. A. Szrajter.

128 317

répondu le 8 avril 89

Wervał 2 Kwietnia
1889.

139. Boulevard de la Reine

Czcigodny i Kochany Panie
Dyonizy.

Wybierałem się do Was aby
się dowiedzieć co się z Wami dzieje.
Ale niemoc ciągle powtarzająca
się nie dozwoliła mi dotąd wybrać
się do Was. Wybiorę się
jednak jak skoro tylko będę mógł.
Pragnąłbym tylko wiedzieć w ja-
kiej porze można zastać Czcigod-
nego i Kochanego Pana Dyonizego
w domu.
Mam z dziesięć Listów ś.p. Ojca
ale że nie mogą mieć żadnego
interessu dla ogółu. Pisane

są bowiem w potrzebach wyłącznie prywatnych. Zanadto często wi-dywaliśmy się z sobą, byśmy mieli potrzebę wymieniać myśli nasze listownie.

Nie wiem co się stało z Listami pisanemi do Bronisława Zaleskiego. Było ich ze dwieście. Co między temi dwiestoma, zapewnie było nie mało, które mogłyby być ogłoszone drukiem.

Cokolwiek bądź – proszę i mnie zaliczyć do liczby prenumeratorów. Prenumeratę wręczę za pierwszem widzeniem się.

Pełen wysokiego poważania i najszczerszej przyjaźni

X. A. Szwejkd.

O Duszy ś.p. Ojca jak również i o was pamiętam w każdej Mszy ś.[?] Pani Karolowi i moje uszanowanie.

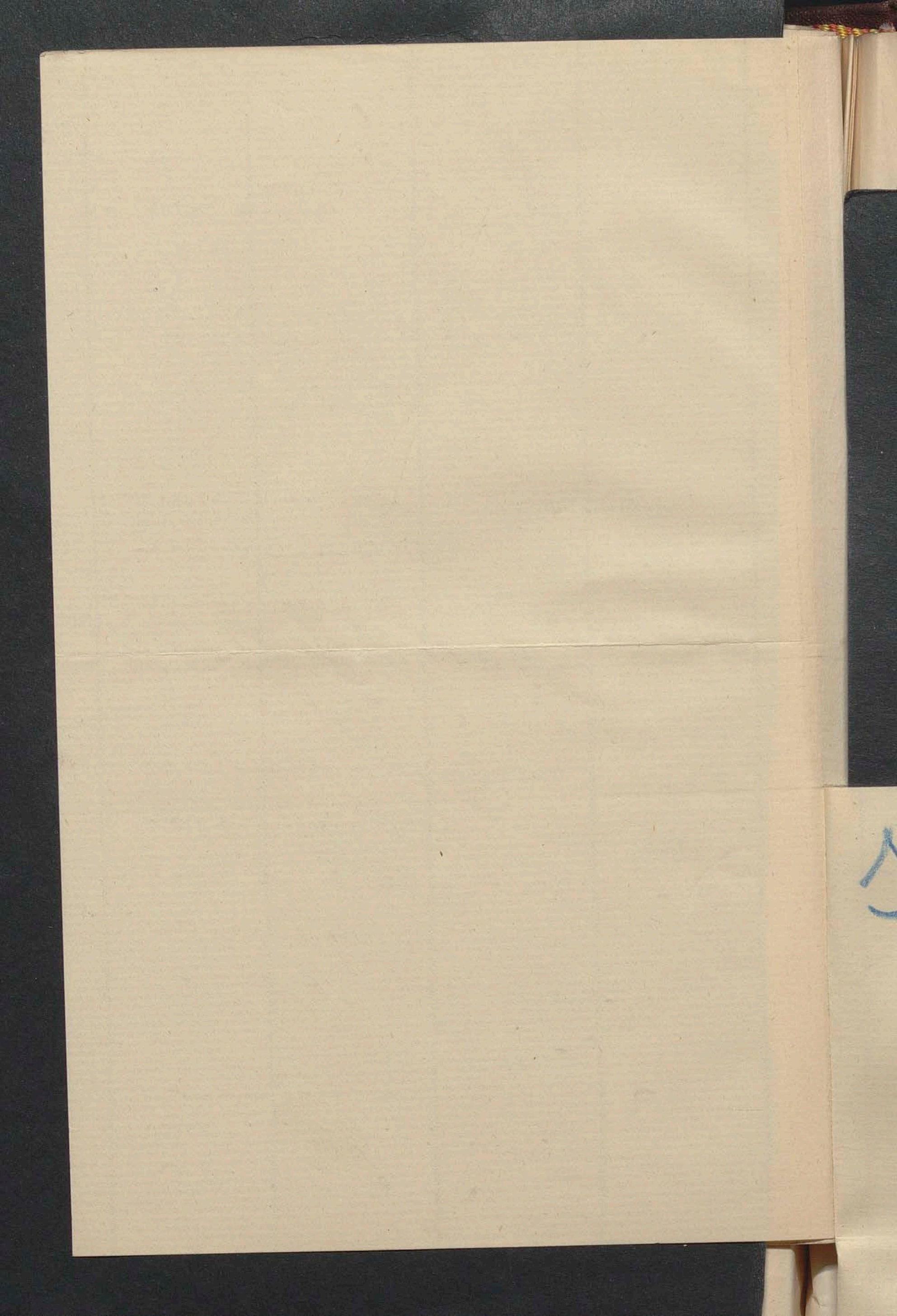
Versal 4. Listopada 1890

139. Boulevard de la Reine

Szanowny i Czcigodny Panie
Dyonizy!

Proszę mi z łaski swej powiedzieć co się z Wami dzieje. Jak się ma Pan Karol? jak Bohdan? a wreszcie co się stało z Pismami ś. p. Ojca. Ja prenumerat złożyłem, za roku zeszłym, u Pana Łaskowicza. Pragnąłbym zobaczyć się z Wami. Ale zdrowie moje coraz lichsze. Tego lata, byłem dwa razy w Vichy. Ale nienawiele mi się to przydało.

Pełen wysokiego poważania
i najszczerszej przyjaźni
X. A. Szrejber.



Wersal 9. Marca
1891.

139. Boulevard de la Reine

Szanowny i Wielce Przygodny
Panie!

Już w zeszłym roku chciałem odwieźć Przygonemu Panu Słownik Lindego. Ale przez cały rok niemal przechorowałem. A i w tym roku zapadam bardzo często, już na bóle wątrobowe, już na newralgije. Sam przeto odwieźć go nie mogę. A że Przygodny Pan życzy go już mieć u siebie, posyłam go więc Szanownemu i Przygodnemu Panu przez jednego z mieszkańców Paryża.

Najserdeczniej i najuprzejmiej dziękując za pożyczenie mi go i

na tak długi czas. Zostaję na zawsze
z wysoką czcią i poważaniem.

Sługa X. A. Szwejter

Wersal. 4. Listopada
1891.

139. Boulevard de la Reine.

Szanowny i Wielce Czcigodny

Panie Dyonizy.

Dziękuję najserdeczniej za przysłane mi dwa tomiki pośmiertnych Dzieł ś.p. Ojca. Przesyłka kosztuje niepomiernie. Wolałbym przy wręczności sam je odebrać.
Żal mi Czcigodnego Pana Dyonizego. Zaczął zapadać na zdrowiu. O zdrowie w tem życiu – to wszystko.
Sądziłem że Listy i korespondencye będą wydane razem.

Cóż się z temi ostatniemi ma stać? Są w nich rzeczy pełne interessu.

Przedmowę Pana Tarnowskiego znalazłem za niedostateczną. Jest, jakby urywkiem z tego, co się należało powiedzieć.

O pomyłkach druku nie mogę mieć żadnego jeszcze wyobrażenia bom zaledwo miał czas rzucić okiem na wydanie.

Nim się obaczymy – proszę przyjąć wyrazy i zapewnienie wysokiej Czci i najszczerszej przyjaźni

X. A. Szczepłer.

Panu Karolowi moje uszanowanie.

Wersal 14. Listopada
1891.

139. Boulevard de la Reine.

Czcigodny Wielce i Kochany
Panie Dyonizy.

Żałuję bardzo że mnie niezastał
Kiedy Pan w Domu. Pragnąłem
obaczyć się z Panią Kamińską.
A że było dość pogodnie, pojechałem
na chwilkę do Niej. Było to
nieszczęśliwe, bo nie mogłem oba-
czyć się z Czcigodnym i Kochanym
Panem Dyonizym. Potrzeba nam
się zobaczyć - albo Pan Dyonizy
przyjedzie do mnie - albo ja do
niego - Proszę mi wyznaczyć dzień -

Pełen najszczerszej przyjaźni
X. A. Szyjter.

Wersal 25. Listopada
1891.

139. Boulevard de la Reine

Czcigodny i Kochany Panie
Dyonizy!

Na rocznicę powstania, nie pojadę, bo ta raza przypada w Niedzielę. A gdyby i nie Niedziela, nie pojechałbym na nią. Już ś.p. Ojciec powiedział: pięćdziesiąt lat już się skończyło. Obchodzić dalej rocznicę powstania z 31. roku, byłoby dziecinnem i śmiesznem.

Gdybym wiedział w jakich godzinach Czcigodny Pan Dyonizy bywa u siebie, wybrałbym się jednak do Niego bądź co bądź. W każdym razie, w Niedzielę, zawsze mnie zastanie. I byłoby mi niewypowiedzianie przyjemnym zjeść śniadanie i pomówić.

Potrzeba Zbaraska jest <u>cudna</u>.
Ale miał racyę p. Tarnowski powie-
dział: że gdyby się ukazała była przed
trzydziestu laty, byłaby zrobiła ogromne
wrażenie. Dziś zmieniły się czasy i
ludzie. Kiedy ś.p. Ojciec powtarzał mi
od czasu do czasu ustępy Potrzeby i opo-
wiadał jej treść, powiedziałem mu
pewnego dnia gdyśmy byli sam na sam.
Zostawiasz, Ojcze, wydanie jej synom.
Lękam się aby nie było za późno. Świat
coraz bardziej odwraca od Ideałów - a
my z nim również -
Do widzenia się kochany i drogi Panie
Dyonizy. Jak się zobaczymy z sobą, po-
mówimy o wielu rzeczach.

Pełen najszczerszej przyjaźni

X. A. Szwejter

Kochany Panie,

Dziękuję najserdeczniej za przysłaną mi pocieszającą wiadomość o zdrowiu ojca.- Cieszę się bardzo i mam nadzieję, że ta już „słabość" więcej nie wróci.-
Żałowałem niezmiernie, żem nie mógł wpaść do pana z pożegnaniem, ale niesłychanie jestem zajęty. Wdzięczny bardzo panu będę za odwiedziny.- Chyba by mi coś nadzwyczajnego przeszkodziło, mam zamiar w poniedziałek wieczór siedzieć w domu.-
Przy sposobności proszę pozdrowić kochanego Ojca pańskiego jak najserdeczniej ode mnie

i ponowić podziękowanie za szczerą życz-
liwość, jaką mi raczą okazywać wszyst-
Państwu Okińczycowstwu u których zostałem

Proszę przyjąć wyrazy szczerego
szacunku i poważania

życzliwy sługa
Jan Szwoiński

25 Czerwca 1880.

365

Sucha w Galicyi d: 27 lutego 1888

140

D

Szanowny Panie,

Kartka pańska, którą mi tutaj odesłano, przypomniała mi, iż jestem dłużnikiem w odpowiedzi na list pański. — Otrzymawszy go, nie mogłem na razie odszukać listu ś. p. Ojca pańskiego, ciągłe zaś rozjazdy były powodem, żem i dotąd życzenia pańskiego nie uskutecznił. — Obecnie tylko co wróciłem z Litwy i wybieram się do Kijowa; nam

9.

nadzieję po „kontraktach" Kijowskich
być w Sławucie i wtedy wedle
życzenia pańskiego postąpię. —

Zostaję z szczerym szacunkiem
i życzliwością

Sługa Jan Szwań...

PS. Otrzymałem list od Ojca pańskiego
tylko jeden; drugi zaś, bardzo obs...
ny zawierający wspomnienia Ojc...
o Ukrainie, gdzieś na poczcie z...
ginął z wielkim żalem moim...
nigdy się nie mogę nie dowiedzieć...

Odpisałem 14/8 – 88 r.

Szczorzyn d: 11/23 Czerwca 1888 r.

Szanowny Panie,

Przepraszam najmocniej, żem tak długo maru-

ił z uczynieniem zadość życzeniu pańskie-

u.—

listów Ojca pańskiego ś. p. Józefa Bohdana

aleskiego, posiadam jeden tylko.— Był i ~~z~~ drugi,

jak się później dowiedziałem, zaginął na poczcie, a

ielka szkoda, bo miał zawierać różne szczegóły

życia ś. p. Ojca pańskiego na Ukrainie.—

esyłam kopię listu, który posiadam, dodaję, że był

any przez Ojca pańskiego w odpowiedzi na moje

omieniem, że na dawnym cmentarzu katolickim w Stawisz-

ch, obok cerkwi murowanej, znalazłem kamień

apisem: „Wawrzyńca i Maryanny Zaleskich." oraz

z zapytaniem, czy to nie jest grobowiec rodziców ojca pańskiego; prosił mię bowiem niegdyś abym się dowiedział, co się dzieje z grobem jego matki a pańskiej babki.—

Jak widać z załączonego listu, iż tak jest nie-wiście.— Ojciec pański życzył sobie, aby ciała rodziców jego przenieść na nowy cmentarz.—

Gdy dla zadosyćuczynienia temu żądaniu trzeba było przedstawić metryki śmierci zmarłych, a księgi metrycznych dawnych nie ma przy parafii; gdy trzeba było wiele innych formalności dopełnić; zaczem było by można z prośbą wystąpić i jeszcze skutku takowej pewnym nie być; gdy z innej strony cmentarz dawny w posiadaniu kościoła katolickiego zachowuje się i tem pewniej zachowanym będzie, jeśli i groby na nim będą zachowane, tedy napisałem do Ojca pańskiego przedstawiając te okoliczności i zapytując,

jak ostatecznie mam postąpić.—

Na to żadnej nie otrzymałem odpowiedzi; po długiem takowej oczekiwaniu, napisałem do ś.p. Aleksandra Okińczyca, prosząc aby Ojcu przypomniał potrzebę dania mi odpowiedzi.— Na to mi Okińczyc odpisał:

„Czytałem Twój list Ojcu, i wielkie było jego zdziwienie, iż nie otrzymał wcale odpowiedzi na twój list dawniejszy.— Bardzo obszernie Ci odpowiadał na każdą kwestyę, a uwzględniając wielkie trudności w dokonaniu przeniesienia zwłok, dziękował Ci serdecznie za dobre twoje chęci i prosił, co i teraz ponawia, byś się zajął wyporządzeniem grobu i na tém koniec.— Najwięcej mu chodzi o to, by blizkie sąsiedztwo cerkwi nie miało następstwem jakiej dla drogich nam grobów poniewierki.— Ogrodzenie więc i postawienie napisów może temu zapobiedz.“— List ten jest z 28 Stycznia 1884 r.—

W skutek tego opatrzyłem grobowiec, bardzo wtedy trwały,

bo to jest stojący krzyż granitowy a więc i napis dobrze się w nim zachowuje — tak aby się nie pochylał i dalej w ziemię nie zanurzał; dałem tymczasowe ogrodzenie, zasadziwszy kilka drzewek i żywopłot dokoła. Tępo jemu idzie ta roślinność, ale się to jakoś uzupełni. W kościele umieszczoną zostanie wkrótce tablica pamiątkowa zgonu ś.p. Ojca pańskiego.—

Będąc w 1884 r. w Paryżu i Villepreux, dowiedziałem się jemu, iż ów zaginiony list Ojca pańskiego zawierał szczegóły o życiu jego na Ukrainie i był wielce obszerny, co też zapewne było powodem, iż zwrócił na siebie uwagę poczty i jako nie rekomendowany zaginął.— Niepowetowana szkoda, jeśli jakie do niej notatki nie zachowały się.—

Zostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem zawsze powolnym i życzliwym sługą

Jan Szwański

adres mój zawsze: przez Białą Cerkiew, Stawiszcze — gub. Kijowska—

Biała Cerkiew gub. Kijowska (Bank wiejski)
8/20 Czerwca 1896

Szanowny Panie Dyonizy,

Już szósty rok jak nie mieszkam w Stawiszczach, więc list Wasz otrzymałem z opóźnieniem. — Obecnie zamieszkuję Białą Cerkiew, gdzie jestem dyrektorem Banku Wiejskiego ustanowionego przez ś. p. Hetmanową Branicką z przeznaczonych przez nią funduszów. —

Biała Cerkiew jest właściwie stacyą (drogi Fastowskiej) z której się jedzie do Bohaterki i Stawiszcz. — Bohaterka bowiem leży między Białą Cerkwią a Stawiszczami, więc można by jeszcze drogą także dostać się do Humania, gdzie ś.p. Ojciec Wasz był w szkołach, tam się też znajduje słynna Zofiówka. — Z Białej Cerkwi do Bohaterki (przez Janiszówkę) wiorst 40 z Bohaterki do Stawiszcz 11 ze Stawiszcz do Humania 70 w.; wszystko to po drodze. — Z Białej

Cerkwi do Humania można się dostać i
koleją, ale się robi wielkie koło i jedzie
się godzin 15 —
Pani Hr. Aleksandrowa przybyła właśnie
na Ukrainę i oczywiście podczas Waszego
przyjazdu będzie w Stawiszczach. — Hr. Wła-
dysław Branicki ciągle w rozjazdach, na
niego więc nie bardzo liczyć możemy —
Ja wybieram się niebawem na wakacye
a że otrzymasz urlop od władz naczelnych
wojsk, korzystać sam musisz jak go otrzy-
masz; nie wiem sam dobrze, w jakim
to czasie nastąpi —
Wielką byście mi zrobili przyjemność, gdy-
byście wraz z drugim towarzyszem podróży
przyjechali i u mnie gościnę w Białej Cerkwi;
mam nadzieję, iż mógłbym Wam
dalszą podróż ułatwić bez kosztu aż do
Humania. — Zresztą raz stąd do Stawiszcz
kosztowałaby drożej jazda żydowska t. j. [illegible]

pojechać 5 do 7ri., gdyż w razie rozjeżdż-
po drodze trzeba by wstąpić do p. Zabniew-
skiego w Janiszówce i poprosić go o ułat-
wienie zorjentowania się w tej obok leżą-
cej Bohaterce, gdzie jeszcze mieszka żona Wa-
szego stryjecznego brata Xawerego w bardzo u-
miejscowej sadybie dawniej należącej do Za-
leskich. —
Po drodze z Warnowy do Odessy, jeśli już tą
drogą koniecznie Wam jechać wypada, radzę
zboczyć z stacyi Zdołbunów pod Dubno
do Krzemieńca, w którym ojciec Wasz był
w liceum. — Tym sposobem byłby cykl kom-
pletny: dzieciństwo w Bohaterce i Stawiszczach,
szkolne czasy w Humaniu, młodzieńcze w Krze-
mieńcu i Warnowie. —
Proszę mi napisać jeszcze, wskazując dokład-
niejszą datę Waszego przybycia do Białej Cerkwi.
Na każdy sposób uprzedzę o Waszym przyjeździe
Hr. Aleksandrową i Hr. Władysława Branickich
oraz p. Zabniewskiego w Janiszówce (gdzie jest
i stadnina bardzo ładnych koni) a ten którego

pomocy rektora by było odrzucać radyk-
Pani Ksawerowej Zaleskiej w Bohaterce.
Wycieczka do Krzemieńca powinna się opłacić
bo „wyjechawszy" rano, odbyć raz ją można
jednego dnia, może by się przytem udało zwie-
dzić i sławną „Ławrę Poczajowską" niedaleko
stamtąd położoną.—
Oczywiście całą wyprawę przyjdzie zakończyć
Kijowem, jeśli stamtąd nie zechcecie podjechać
Dnieprem do sławnych „porohów"!—
Jako sam lubownik podróży podaję tu
Wam planik nie zbyt jednak trudny do wy-
konania.—
Pośpieszam z wysłaniem listu, który jeno
może Was w porę zastanie i czekam
od Was uwiadomienia; zresztą proszę najbliż-
szych wskazówek prześlę i do Odessy.
Zostaję z szczerym szacunkiem i poważaniem
życzliwy sługa Jan Szwański

Co słychać z zamierzonem wydaniem listów
ś.p. Ojca —

Biała Cerkiew d. 29 Czerwca 1896 —

Szanowny Panie Dyrektorze,

Ze zdrowiem moim nietęgo, mam już urlop na wyjazd i z wielu stron do tego się naglą. — Nie jestem więc całkiem pewny, że będę mógł doczekać Waszego tu przybycia; dołożę starań, aby tak było; ale czy się uda? —

Gdy mię tu znajdziecie, to rzecz sama przez się rozwiązuje się; ale na przypadek mej nieobecności zostawiam niektóre instrukcye. — Proszę na każdy sposób wprost do mnie z kolei zajechać (sielski bank) i pomimo że żona moja już wyjechała, przyjmie Was panna Stefania zajmująca się u nas gospodarstwem. — Zgłosić się też proszę do mieszkającego prawie naprzeciw p. Opatowicza, który Wam ułatwi podróż do

Stawna i zwiedzeniu Aleksandryi t.j. rezydencyi Hr. Branickich o jakie 3 wiorsty stąd odległej a godnej widzenia dla ładnego parku.—

Ztąd właściwie wypadnie Wam się udać do P. Łabnowskiego w Janiszówce, który już o tem uprzedzony, ułatwi Wam zwiedzenie Bohatérki i Krzywca, jeśliby się chciało, oraz dostanie się do Stawna a w razie potrzeby i Humania.— Tego ostatniego razem z połączoną z nim Zofiówką (w dawnym gmachu szkolnym teraz sąd okręgowy) i kościołem Grekowym stojącym z czasów rzezi Humańskiej a leżącym po lewej ręce przy wjeździe od Stawna, nie warto pominąć.— Czasu to niewiele zabierze, bo już z Humania do Białej Cerkwi wracać nie trzeba, ale wprost stamtąd koleją jechać do Koziatyna, gdzie się znajdziecie na wielkiej linii bądź w drodze do Warszawy bądź do An-

372

146

stryję. —

Pomysł zajechania w Stawiszczach na probostwo byłby wybornym i wielką by radość sprawił Ks. Józefowi Bielińskiemu tamecznemu proboszczowi; ale jest on obecnie zagranicą, prawdopodobnie w Lourdes, dokąd się udał zdaje z Karlsbadu. — Ale się na to znajdzie sposób bądź w ustnej mojej rozmowie, bądź w liście, który do siebie znajdziecie u p. Stefanii. — Hr Władysławowi Branickiemu i Hr Aleksandrowej wspomniałem o zamiarze Waszym odwiedzenia Stawiszcz. —

Oto wszystko, co w obecnej chwili napisać mogę, polecając się Waszej Łaskawej pamięci zostaję z szczerym szacunkiem i życzliwością a jeszcze nie tracę nadziei zobaczenia się z Wami, jeśli się nie spóźnicie —

oddany sługa Jan Siwiński

Zapewne Kaniów zwiedzicie z Janówki —

Biała Cerkiew d: 15/28 grud. 1901 -

Szanowny Panie Dyonizy!

Bardzo mię Pan ucieszyłeś swoim listem; wtenczas, że się czułem winowajcą względem Pana. - Nie podziękowałem bowiem swego czasu za otrzymaną fotografię i swojej nie posłałem a w końcu nie wiedziałem, gdzie Pana szukać. — Teraz pośpieszam to wynagrodzić a fotografia zupełnie jeszcze świeża, bo z października r. b. —

Zadajesz mi Pan trudne zadanie, aby urządzić obchód rocznicy urodzin ś. p. Ojca Pańskiego w dniu 2/14 lutego r. b.; ale dnia takiego w bieżącym stuleciu nie będzie, z powodu zwiększonej w roku zeszłym róż-

niej obu kalendarzy. – Może więc być albo 1/14 albo 2/15; ja sądzę, że należy się trzymać 14go n. st. bez względu czy na stary styl przypadnie 1go lub 2go; a to szczególnie z tego powodu, że kalendarz n. st. jest wierniejszy i – jeśli się nie mylę – w czasie urodzenia ś.p. Ojca polskiego w tych stronach jeszcze panował nowy styl zmieniony dopiero przy Carze Mikołaju. – Choćby nawet jednak tak nie było, to zasada pierwszego argumentu jest dość ważny; więc wybrałbym raczej rocznicę 1/14.(*) Wypadałoby zatem się zgłosić do Szanownego Krakowskiego komitetu, zwrócić mu uwagę, aby coś zdecydować; może się Pan jeszcze tam z kim kompetentnym poradzi a wtedy jak najprędzej proszę zawiadomić. – Może się uda urządzić obchód w Krakowie, Hamburgu ~~[illegible]~~, jako miejscach urodzenia i

(*) W Paryżu zresztą obchodzi rocznicę 14go, więc oczywiście nie na 1go, bo przecież jedna tylko być może rocznica urodzin –

374
148

dłuższego pobytu ś.p. Ojca pańskiego; może i w Świętej Cerkwi coś się znajdzie, choć tego argumentu nie ma.—

Dawny proboszcz Sławiński zacny ś.p. Ks. Józef Bielawski już nie żyje; następcą jego jest Ks. Mikołaj Trocki, też zacny człowiek.— Jeśli by się Pan do niego osobiście udawał, proszę mnie o tem zawiadomić. —

Co do zdrowia mojego, to w roku zeszłym zaraz po Bożem Narodzeniu ciężko zachorowałem na rozstrój nerwowy i chociaż później nieco się poprawiłem, ale zdrowie moje dotąd nie tęgie, ustawicznie odczuwam bóle nerwowe w krzyżach i karku a także osłabienie.— Jeśli tak dalej potrwa, to może przyjdzie zrezygnować z posady i osiąść gdzie w Wilnie.— Zdrowie mojej żony także niezbyt, cierpi ona na reumatyzm, bardzo Panu za pamięć dziękuje.—

Składając równie życzenia wszelkiej pomyślności na zbliżający się Rok nowy, polecam się Łaskawej pamięci

szczerze życzliwy

Jan Szwański

P.S.) Jak tam stoi sprawa druku listów ś.p. Ojca przeświętego? —

375
149

Biała Cerkiew d: 8/21 Lutego 1902

Szanowny Panie!

Tak byłem zajęty ostatniemi czasy, że dziś dopiero do Pana piszę i to jaknajkrócej; bo mam nawał pracy. — Otóż pośpieszam zawiadomić, że Msze Ste za ś.p. Ojca pańskiego odbyły się w Stawiszczach, Humaniu i Białej Cerkwi d: 1/14 b. m., ta data otrzymała pierwszeństwo (ona — zdaje mi się — była przyjęta i w Warszawie) także i ze względu na dogodność, gdyż dnia następnego uroczyste święto. —

Panu Bohdanu bardzo wdzięczny je-
stem, że mnie pamięta i bardzo był-
bym wdzięczny, gdyby mi swoją fo-
tografię przysłać raczył.—
Zasyłając Rodzinie Pańskiej życzenia
wszystkiego dobrego, ściskam dłoń Pańską
szczerze życzliwy
Jan Szwański

Rue Lemercier 83, 7 lipca 1882

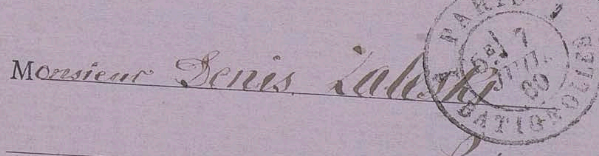
Mój Drogi! Przebity mały palec mojej prawej nogi: zmusił mię przez kilka dni z domu nie wychodzić i chociaż teraz znacznie lepiej, pozbawi mnie jutro przyjemności widzenia się z Tobą, ale to bynajmniej Ci nie przeszkodzi, jak zwykle udać się na konsultacyę pana Dra De Lacharrière, rue St Jacques - Racz go ode mnie serdecznie pozdrowić i kochaj szczerze Ci życzliwego ziomka

Kazimierz Szwykowski



CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.



Monsieur Denis Zaleski

Paris

3, rue de Buci.

83, rue Lemercier 25 lipca 1880.

Mój Drogi! Dziękuję Ci stokrotnie za twoją troskliwość i dobroć niezasłużoną o moje zdrowie. Zatrzymałem nieskończenie, że cię mogę nie zastać; nie odpisałem, bom chciał sam Ci osobiście podziękować: ale noga moja, chociaż już wcale dobrze — nie pozwala mi jeszcze oswobodzić się od pantofli — w których robię niezbędne wizyty dla chorych; tymczasem odbieram znowu kilka słów twoich za które z całej duszy i całém sercem dziękuję Ci, nim sam będę w możności za wszystko Tobie podziękować i najserdeczniej Ciebie uściskać. — Przy wydarzonej okazji [illegible] przy tym bardzo Najczulszym ukłonem Ojcu twojemu i Pan-

Lachaussée za jego łaskawą pamięć o mnie —

Twój
Kazimierz Szwykowski.



CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.

Monsieur Denis

Zaleski

3, rue de Buci

Paris.

392
152

7 lipca 1881. Paryż 83, rue Lemoine

Mój Drogi! Raz jeszcze dziękuję serdecznie Tobie i Szanownemu Bratu twojemu za wysłanie mi szczegółowych wiadomości dotyczących tej podróży, tyle nam drogocennej naszego Bohdana.

Polecenie twoje wypełniłem; natychmiast zakomunikowałem Szanownemu Panu Malinowskiemu, to co mi poleciłeś.

W Czasie (Nº 150 — 5 lipca — Wtorek.)

wyczytuję — co następuje:

Rzym. 2 lipca (telegram prywatny Czasu)

„Wczorajsi pielgrzymi polscy urządzili przyjęcie powitalne dla poety Bohdana Zaleskiego, który tu przybył z Paryża. W przyjęciu tem wzięło udział wielu Czechów, Chorwatów i Dalmatyńców.

Bądź zdrów. Mój Drogi
Twój Kazim. Szczygłowski



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

M Denis

Zaleski

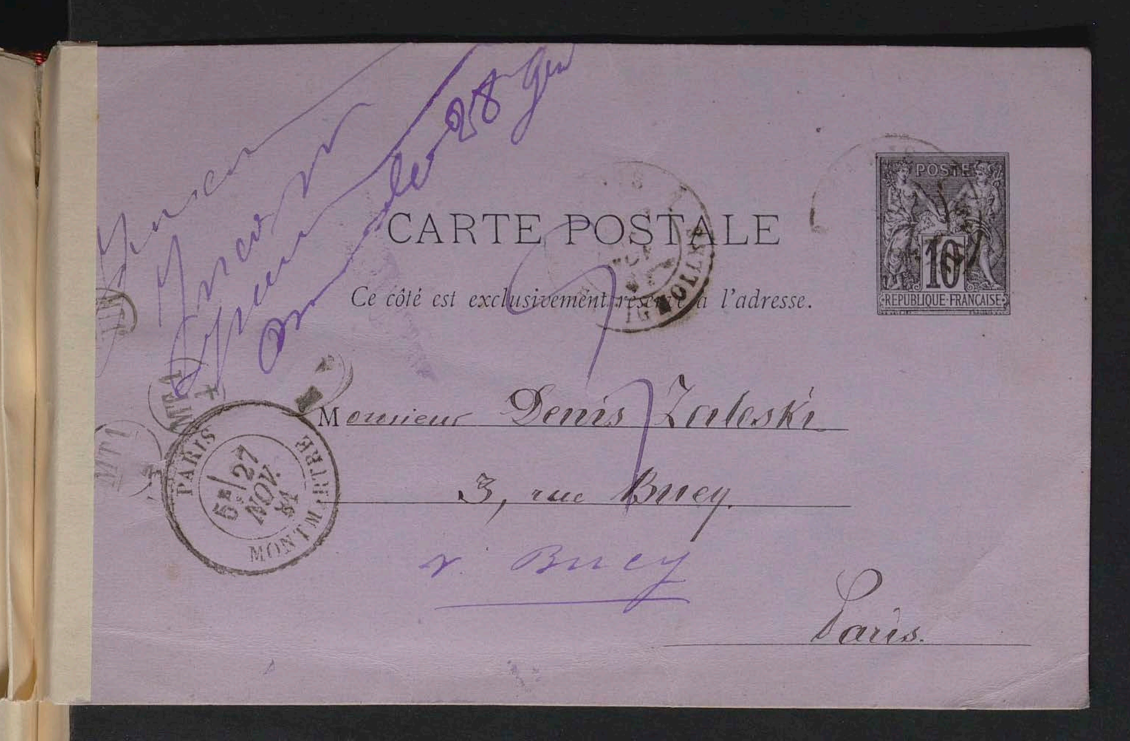
Rue de Buci, 3 Paris

Paryż - 83, rue Lemercier

27 listopada 1881. - w niedzielę.

Mój Drogi Panie Dyzmiry! Nic mi nie przeszkodzi mieć szczęście i wielką przyjemność, tak jak sobie zamierzyliśmy mieć Najszanowniejszego Ojca twojego, Ciebie i kochanego brata twojego. - We wtorek o godzinie 5½ na obiedzie. Kopitowski będzie z nami a może jeszcze kto. a godzina ta zdaje mi się będzie najwygodniejszą dla nas wszystkich a w dniu tym

będziemy razem, było słowo wspomnienia rocznica naszego wielkiego narodowego powstania. Życzliwy Twój Stary K. Szczepkowski



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur Denis Zaleski

3, rue Bucy.

r. Bucy

Paris.

Kochany Panie Dyonizy.

W samej rzeczy wczoraj za przybyciem półkownika do Paryża i zastałem go bardzo zmienionego; przybył do siebie o 9tej z rana a miał atak od 10tej do 5tej w wieczór — Opowiadał mi że miał już w Evian ataki de la fièvre intermittente anomale ou larvée a w Vevei 2 accès pernicieux. Dzisiaj byłem u niego i dowiedziałem się z przyjemnością iż pomimo potów noc była doskonała i zdaje mi się, jeśli nie zajdzie nadzwyczajnego — odtąd będzie lepiej — i

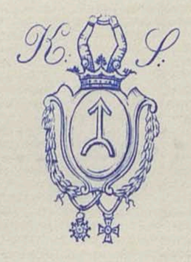
i pierwszenik wkrótce wrócić do
stanu dobrego zdrowia.

Przyjm proszę serdeczne pozdrowienie i uściśnienie

Twój przyjaciel i sługa

Dr Kazimierz Szwyko

Paryż, 21 września 1883.
85, rue Lemercier



Mój Drogi Panie Dyonizy!

Lepiej choć późno niż nigdy – Ściskam przeto Cię najserdeczniej i ślę najlepsze życzenia na twoje Imieniny. Oby Bóg

darzył Ciebie zdrowiem i
szczęściem przynajmniej
takiem — jakie jest możli-
we dla nas na obcej
ziemi — i żebyś — jak
najprędzej ujrzał Polskę
naszą kruszącą swe
okowy a duchem swoim

404
156

niezniszczalnym duchem

w szkole mistrzów wyrabianym,

duchem rządu, sprawiedliwości

i swobody — zadziwiającym

ludy świata całego!

Tego Ci życzy z serca

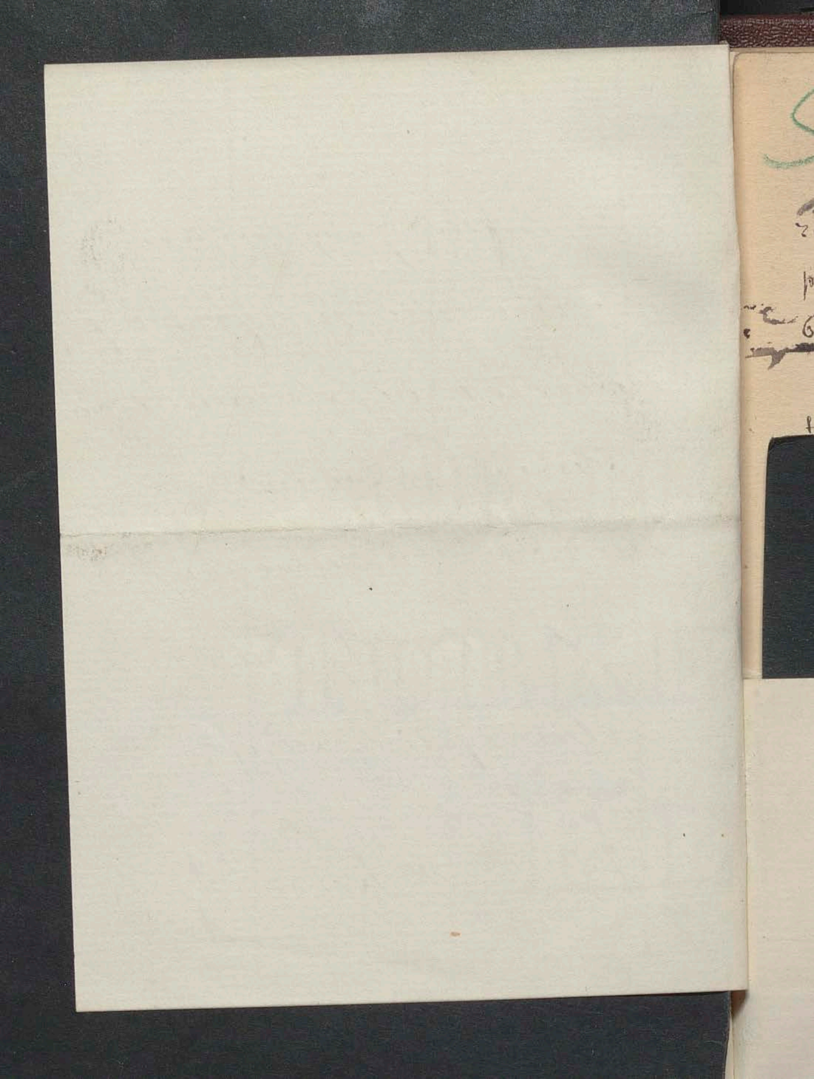
Twój życzliwy sługa i

przyjaciel

Dr Kazimierz Szwykowski

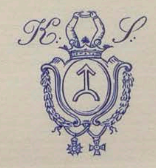
Paryż, 85 rue Lemercier

10 października 1883



406

157



Zacny i Szanowny Panie

Dyonizy Dobrodzieju!

Na samprzód dziękuję, naj-
serdeczniej za przysłanie mi
adresu - twego Czci-godnego Ojca
w czasie jego pobytu w Paryżu.
Odwiedziłem Go (dzięki Bogu)
jak mogłem najczęściej ale już
(było to - w poniedziałek) już nie
zastałem - ale zapewniono mi,
że

Że wyjechał do Villeprevost w cale dobrym
stanie zdrowia.

Racz mi proszę zawiadomić czy
teraz lepiej widzi okiem operowanym.
Przytem do naszego Czcigodnego
Bohdana z powinszowaniem Świąt
i Nowego Roku i Tobie Mój Drogi
przesyłam moje najlepsze życzenia
zdrowia, jak najszybszego oswobodzenia
Ojczyzny naszej i wszelkich pomyślności

Odbieram list od Pana Adamowi-
cza z Milanowa gdzie dotąd jest
guwernerem młodego Czetwertyńskiego. Pi-
sze mi "z gazet naszych dowiedzieliśmy
się

Że zacny nasz Bohdan odbył operację ale
że zaszkodził sobie uderzeniem się w oko czy jest
jaka nadzieja aby wzrok odzyskał? Załączam
bilety dla Niego i Pana Dyonizego, tak są
łaskawi że zawsze o mnie pamiętają
Nie mam ich adresu, a z Villepreux.
(w liście swoim pisze Vilpreux) już mi raz list
zwrócili etc etc

Bądź proszę jego a przytem i moją
mnie Słońcem – dla Czcigodnego Ojca
twojego – jeszcze raz moją kartkę z P. N. K
przesłać bratu twojemu Panu Karolowi
bo nie mam jego adresu i przesyłam
mu – oddanie szczere życzenia
zdrowia i wszelkiej pomyślności

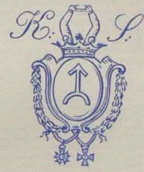
Bądź zdrów Szanowny i Drogi Panie Dyrektorze i racz wierzyć memu do Siebie głębokiemu Szacunkowi i mojem uczuciom przyjaźni i poważania.

Dr Kazimierz Szwykowski

Paryż 22 grudnia 1883
85, rue Lemercier.

Paryż 26 grudnia 1883.

85, rue Lemercier



Mój Drogi Panie

Dyonizy Dobrodzieju.

Zasmuciła mię bardzo wiadomość niepomyślnego rezultatu Operacji — Dałby Bóg: by się to jeszcze naprawić — mogło!

Przesyłam Panu [illegible] adresy:

Adamowicza

408

159

i Kraszewskich – JI Kraszewskiej

i syna jej Bogusława –

Kraszewskiego – którego zdaje mi się

poznałeś w czasie pobytu jej lat

temu kilka z P. Adamowiczem w

Paryżu – z powodu ciepłej zimy

pierwsi – przepędzają teraz zimę

w San-Remo z bratem swoim

Krzysztofem,

–

409
160

Adamowicz

Gouvernement de Siedlce

Station postale (ou de poste)

Łarczew

à Milanów

J. I. Kraszewski

San-Remo

Carlo-Garibaldi

Villa Verny

Bogusław

Bogusław Kraszewski

San-Remo

Hôtel du Parc.

Raz jeszcze przesyłam dla Czcigodnego Ojca Twojego wyraz uczucia głębokiego szacunku – i wysokiego poważania z najlepszemi życzeniami – i Tobie Mój Drogi Panie wszystkiego dobrego i proszę przyjąć wyraz mego szczerego i serdecznego przywiązania

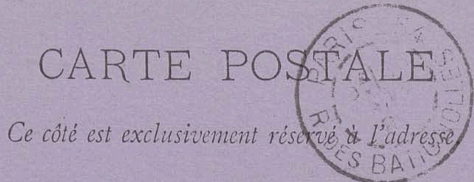
Dr Kazimierz Szwykow[ski]

Środa. 21 stycznia 1886. – Paryż, 85, rue Lemercier

Szanowny i Kochany Panie Dyonizy! Dziękuję Ci serdecznie za twoją łaskawą pamięć i za twoje bardzo mi drogie uczucie przyjaźni. – Dzięki Bogu: mam się lepiej, ale dotąd łóżka nie opuszczam, bo szczególnie po nocach ciężkość na piersiach i kaszel mię męczą.

Dziękuję Ci także – bardzo że zawiadamiasz mię o stanie zdrowia twojego – tym bardziej, że on mię niepokoił – bo Szanowny Półkownik Zaleski – co mię odwiedził, powiedział mi: że w dniu w którym miałem przyjemność Ciebie widzieć, za powrotem do siebie musiałeś się położyć i od tego czasu łóżka nie opuszczasz. Raz jeszcze dziękuję Ci, Mój Drogi, za dobroć twoją; i pisząc do Czcigodnego Ojca twojego załącz mu proszę odemnie wyraz głębokiego szacunku i kochaj prawdziwie do Ciebie przywiązanego

Kazimierz Szwykowski



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse



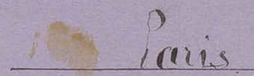
Monsieur Denis

Zaleski

35, rue de Fleurus



Paris



Paryż, 85 rue Lemercier – 9 grudnia 1886

Mój Drogi Panie Dyonizy!

Od ośmiu dni łóżka nie opuszczam. Bardzo chory byłem i jeszcze jestem. – W skutek zaziębienia się – Nocy były i są jeszcze straszliwe a kaszel duszący i nieustający – ale co mi jest w tej chwili najdotkliwszem: że nie jestem w stanie żądaniu twojemu zadosyć uczynić.

Racz proszę oświadczyć moje uszanowanie Pani Zacnej Dobrodziejce – i wierzyć mojemu przywiązaniu i życzliwości.

Twój Kazimierz Szwykowski

Paryż, 85, rue Lemercier - 13 grudnia 1886.

Mój Drogi Panie Dyonizy!

Stokrotnie dziękuję Ci za wiadomości o stanie zdrowia Twojego: które bardzo mnie niepokoiło - moje jest lepsze, ale jeszcze nie pozwala całkiem łóżka opuszczać; noce są jeszcze męczące kaszlem i ciężkością oddechu i częstokroć bezsennością. Przy pomocy Boga leczę się sam - Bądź zdrów Mój Drogi! Słuchaj i wykonywaj rady Twojego lekarza i pisz: dla Ciebie niespokojnej ... Korzystaj chociaż z tej niedogodnej okoliczności i staraj się radykalnie z zapalenia

---

godła wyleczyć. Oświadcz proszę moje uszanowania Pani Zaleskiej - i wiele ucałowań naszym Szczęsnym przyjaźni i życzliwości Dr Kazimierz Szym[illegible]

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS 54 R. DES BATIGNOLLES 5E 13 DEC. 86

PARIS R. DES BATIG[NOLLES] 5E 1[3] DEC 86

POSTE 10 REPUBLIQUE FRANÇAISE

Monsieur Denis

Zaleski

35, rue de Fleurus

Paris

Paryż 85, rue Lemercier — 22 grudnia 1886

Mój Drogi Panie Dyonizy! Nieoceniony Ty jesteś dobroci dla mnie za co Ci całem sercem i z całej duszy dziękuję. Dzięki Bogu że i Ty jak widzę, zdaje się że lepiej się masz; i co do mnie, chociaż Kaszel nie całkiem jeszcze ustał i przestałem jeszcze trochę cięższego oddechu — dzisiaj pierwszy raz wyszedłem z domu — ale nie na długo; ale w tem proszę Cię, żebyś nie naśladował mnie i nie opuszczaj Tośka a przynajmniej stanęło aż zupełnie wydobrzejesz. Proszę racz oświadczyć wyrazy głębokiego szacunku Pani Zaleskiej Dobrodziejce i wierzaj mojej szczerej dla Was życzliwości i przywiązaniu

Dr Kazimierz Szymkowski

Nowa, wielka i niepowetowana strata dla Polski naszej: Śmierć Kalinki.



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.



Monsieur

Denis

Zaleski

Rue de Fleurus, 35.

Paris

Mój Drogi Dyonizy!

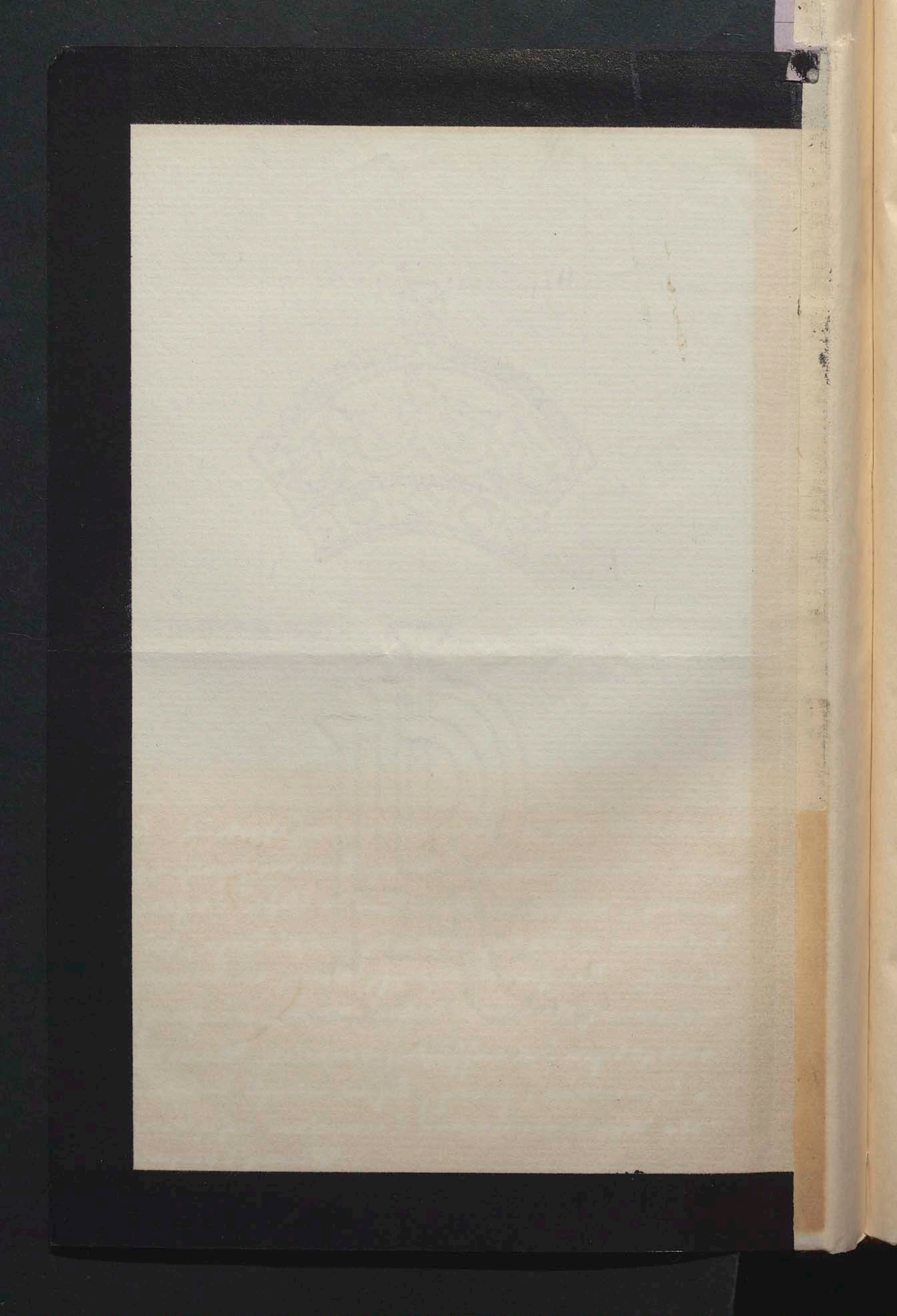
Dzielę się z Tobą okrutnie bolesną dla mnie wiadomością; Kraszewski umarł w Genewie w dniu imienin swoich - o 3. 38. -

Twój

X. Kazimierz Szwykowski

Paryż. 85, rue Lemercier

d. 20 marca 1887



Mój Drogi Dyonizy,

Dziękuję Ci za współczucie twoje względem straty nieodżałowanego naszego Kraszewskiego.

Dzisiaj otrzymałem No 65 de la Tribune de Genève - o którym numerze pod datą 22 b.m. łaskawie raczyłeś mię zawiadomić jakoteż o powtórzeniu tego artykułu przez dziennik Temps

A że numer ten Trybuny oddać muszę chciałem przepisać - to co się tyczy Kraszewskiego - by Tobie Mój Drogi

zakomunikować, ale postrzegłem się

że Ty o tych szczegółach już jesteś zawiadomiony i dlatego kopii nie posyłam.

We Lwowie – za odebraniem telegramu – teatr był zamknięty, zabawy publiczne odroczone i sztandary kirem żałobnym pokryte wywieszone zostały.

Dzisiaj Czas Krakowski – zamieścił artykuł względem tej straty nie powetowanej

Jutro Tygodnik wychodzący w Paryżu ma także artykuł zamieścić

tyczącej się tej boleści która nas i Ojczyznę
naszą tak krwawo dotknęła —

Bądź zdrów Mój Drogi

Oświadcz proszę wyraz mego wysokiego
szacunku dla Pani Zaleskiej — zacnej
żony twojej i kochaj twojego życzli-
wego i stroskanego ziomka i sługi

Kazimierz Szwykowski

Paryż 85, rue Lemercier

24 marca 1887.

Mój Drogi Dyonizy! Twoje, i twojej Zacnej Pani Dobrodziejki Serce: jest: nieocenionej wartości. Z głębi duszy mojej, dziękuję Wam, za Waszą łaskawą pamięć o mnie.: ja, wczoraj, szczęśliwie wróciłem do siebie i o godzinie 11tej, byłem już w łóżku; a dzisiaj, dzięki Bogu, już zupełnie dobrze się czuję. Raz jeszcze dziękuję Wam, za niewypowiedzianie drogocenną dla mnie dobroć Waszą – i przychylność i rad byłbym jak najprędzej osobiście Wam za to podziękować, a tymczasem, proszę, byście wierzyli rzetelnemu memu dla Was szacunkowi i uczuciom najżywszej wdzięczności

Wierny i przywiązany sługa,

Dr Kazimierz Szwykowski

Paryż, 27. lipca 1891
85, rue Lemercier.



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

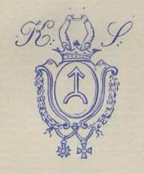
Monsieur Denis Zaleski

133 bis Boulevard Montparnasse

Paris.

424

169



Mój Drogi Dyonizy!

Żałowałem i żałuję nie-
wypowiedzianie, że kiedy byłeś
łaskaw mnie nawiedzić nie byłem
w domu, tém bardziej, żeśmy byli
w tém samém uczuciu i myśli, boś
wracał z cmentarza Montmatre,
a ja po południu, w tymże dniu
pielgrzymkę tę pobożną uskutecz-

nitem.

Dziękuję Ci bardzo za dwa tomy Dzieł Pośmiertnych Bohdana Zaleskiego — naszego wieszcza narodowego twojego Najszanowniejszego Ojca, którego święta pamięć nigdy nie wygaśnie w sercu tego, którego On dobrocią swoją zaszczycać raczył.

Żonie mi proszę co się ode mnie należy.

Racz, Szanownej Pani Zaleskiej
Dobrodziejce i Miłej i Dobrej —
Bohdance: wynurzyć wyraz i mego
głębokiego szacunku i wierzyć temu
memu uczuciowi dla Ciebie, Mój
Drogi Dyonizy, i szczeremu
przywiązaniu

Kazimierz Szwykowski

Paryż, 85, Rue Lemercier
3 Listopada 1891

Paryż 85, rue Lemercier 427

27 grudnia 1891. 171

Mój Drogi Panie Dyonizy. Dzięki serdeczne za waszą łaskawą pamięć. Wzroki mi lepiej, ale nocy jeszcze niedobre, z tém wszystkiem, w ogóle lepiej. Ale co mię niepokoi, to wiadomość że Szanowna Pani Zalecka Dobrodziejka zakatarzona, proszę Jéj, Ciebie Mój Drogi i Milutką Bohdankę, uważać wszystko

co siebie

coby drogocenne zdrowie wasze

na szwank narażało, co wierzcie

mi, że w ogólności wówczas tylko

oceniamy całą wartość zdrowia - jak

jego jesteśmy pozbawieni

Bądźcie zdrowi i racz[cie] przyjąć

wyrazu uczucia głębokiego szacunku

i sympatii Kazimierz Szwyko[wski]

428 172

Paryż, 85, rue Lemercier
5 marca 1892.

K. S.

Mój Drogi i Szanowny
Panie Dyonizy!

Czule i najserdeczniej dziękuję
Ci, Pani Dobrodziejce i zacnej
Pannie Bohdanczczza waszą łaska-
wą pamięć i dobre dla mnie
życzenia, o szczerości których,

wcale jestem przestraszony.

Bardzo miło by było Was u mnie powitać, ale jutro – to jest w niedzielę, szóstego, – nie będę mógł być u siebie, a więc przykro by mi było, byście się nadaremnie trudzili, i dla tego pośpieszam Was o tem uwiadomić i za dobrą chęć

Waszę najmocniej dziękuję

Jak tylko mieć będę chwilkę wolną – pospieszę uściskać Ciebie i osobiście złożyć moje uszanowanie (które tymczasem listownie przesyłam Pani Zaleskiej Dobrodziejce i naszej Zacnej Pannie Bogdance.

Wasz

przywiązany sługa i przyjaciel

Kazimierz Szwykowski

Je [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

430

174

Paryż, 85, rue Lemercier
15 lutego 1894!

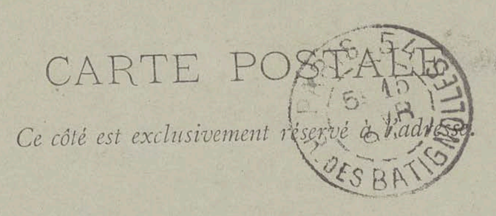
Kochany Panie Dyonizy. Serdecznie dziękuję że raczysz pamiętać o mnie. Starać się będę o 10tej w przyszłą sobotę to jest 17 b. m. być w domu i bym mógł mieć niewypowiedzianą przyjemność Ciebie u siebie powitać i najczulej ręce twoje uścisnąć.

Moje uszanowanie proszę oświadczyć odemnie Zacnej Pani Zaleskiej Dobrodziejce i Kochanej naszej Bogdance.

Twój całem sercem przywiązany
D K. Szwykowski

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.





Monsieur Denis

Zaleski

Boulevard Montparnasse, 135 bis

Paris.

Paryż. 85, rue Lemercier

7 marca 1894.

Mój Drogi Panie Dyonizy! Nim
bym miał niewypowiedzianą przyjemność
zobaczenia Ciebie, przyjm proszę naj
serdeczniejsze podziękowanie za pamięć
o mnie. Oświadcz moje uszanowanie

431

175

Pani Zaleskiej Dobrodziejce i Kochanej

naszej Bohdance - dla których przesyłam

dwa bilety na Koncert który ma być

19-tego b. m. i proszę kochać - całem

Sercem przywiązanego do Ciebie

przyjaciela

X. Kazimierz Szwykow

Mój Drogi Panie Dyonizy! Smutno mi
bardzo iż i Was choroba dotknęła; ale dzięki Bogu,
że jak mi donosisz, do zdrowia przychodzicie —
ale zdaje mi się że dobrze zrobicie kiedy — póki czas
ten — zimny — śnieżny lub dżdżysty trwać będzie —
z mieszkania wychodzić — zabronicie sobie; ja od
kilku dni zaczynam wychodzić ale jeszcze z wielką biedą
jak tylko będę mógł — dalsze kursa przedsięwziąć — po-
pieszę złożyć Wam moje uszanowanie a tymczasem
raczcie proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za

433

Łaskawy pamiętaj o mnie i wyraź dla Ciebie Kochany i Zacny Panie Dyonizy dla Szanownej Pani Zaleskiej i Kochanej Bogdanki wyraz najgłębszego szacunku i poważania.

Wasz sługa i przyjaciel

Dr Kazimierz Szwykowski

4 Marca 1895.

85 – rue Lemercier Paris

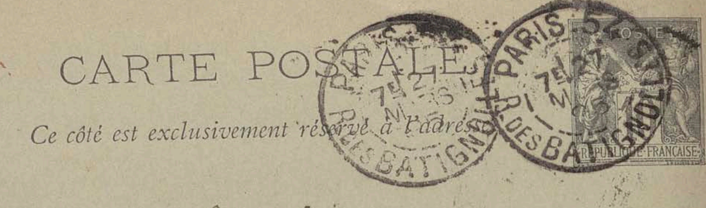
Paryż. 85, rue Lemercier. 27 Marca 1895.

Mój Drogi Panie Dyonizy, Serdecznie Ci dziękuję za twoją łaskawą pamięć o mnie, i za to żeś się wstrzymał z niepotrzebną wizytą powstając z choroby i w tak brzydki czas, i wierzaj mi, że i bez niej ani na chwilę nie wątpię o twojém dla mnie przyjacielskiém sercu.

Daruj mi że dotąd jeszcze nie podziękowałem Ci osobiście za kilkakrotne twoje sympatyczne odwiedzenie podczas cierpień moich; ale jak tylko będę silniejszym, pośpieszę z wykonaniem tyle miłego dla mnie obowiązku.

P. Kossiłowski przysłał mi pokwitowanie sześciu franków na rzecz St. Kazimierza.- Które pozwoliłeś sobie doręczyć.

Uściśnij odemnie rączki Pani Zaleskiej Dobrodziejki i Kochanej Bohdanki i Kochaj szczerze Ciebie przywiązanego J. K. Szwykowski



CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse

Monsieur Denis

Zaleski

Boulevard Montparnasse 135 (bis)

Paris.

Drogiemu Panu Zygmuntowi –

Zaleskiemu szlę najserdeczniejsze podziękowanie za kilka słów – z okazji mego imienia – pełnych kochanych wspomnień!
Kiedyż da Bóg – zobaczymy się wszyscy w lepszym świecie – i na wieki, z tymi

których nie przestajemy kochać

i [illegible]

Twój

Serdeczno-życzliwy przyjaciel

i sługa

Dr Kazimierz Szwykowski

6. Marca 1896.

Télégramme.

Le facteur doit remettre un récépissé à ...

Télégramme.

6464

Zaleski
1 bd Montparnasse
171 bis Paris

P
FS

Indications de service.

Dans ... phique, le premier ... re, le second indique le ... dépôt.
Dans les ... européen, le numéro d'ordre et ...

...ER.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service ... *pondance privée par la voie télégraphique.* (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

N° 171 Timbre à date.

179

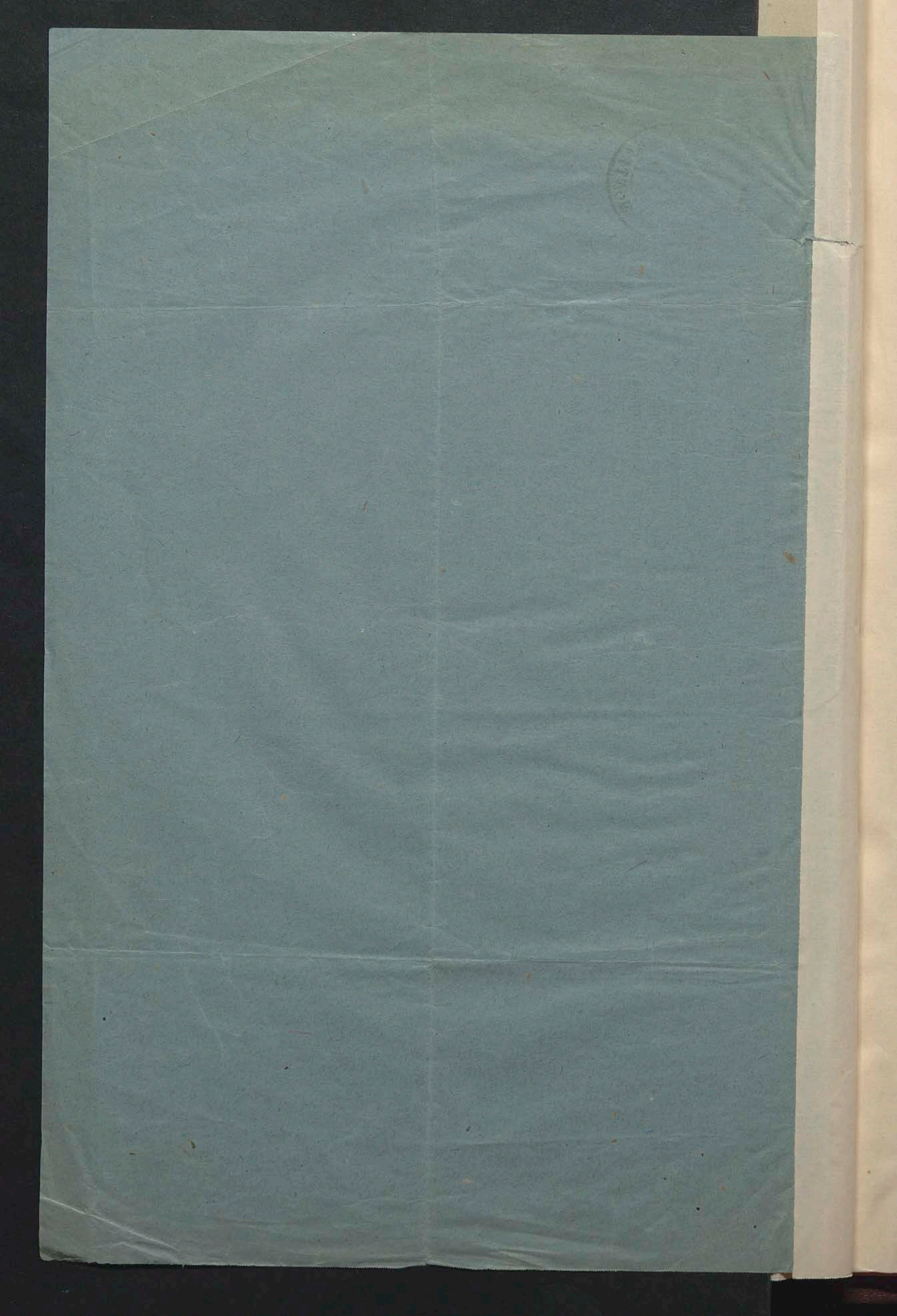
PARIS ... 99 ... R. MONTPARNASSE

Pour 6 de Paris N° 6415 Mots 12 Dépôt le 13/9, à 11 h. 5 m. du

Szymkowski mort à 10 heures Vienne

Gasztowtt

No 781 (Fév. 1893. — Grand aigle bleu 212 d'ordre.)



Mercredi 30 8bre 1878

463
180

Cher Mr Denis.

Mon fils encore absent, j'ose vous impo-
-ser de déchiffrer les hiéroglyphes de votre
vieille amie. Ni les yeux, ni la main
ne lui obéissent que difficilement aux
tâches, cher Denis, de remercier votre cher
Père de sa bonne et affectueuse lettre et de
lui offrir mes excuses que cette fois ci j'y
réponde par votre organe.

J'ai souri de vous savoir non seulement dans
une situation au dessous de vos capacités,
mais aussi affrontant gêne de la poche
et ennuis ~~de~~ insultes plus ou malheureux
proies de votre pupille me préoccupe encore que
des connaissances, qui profitent encore
vos bons offices et savoir faire, remettent
de vous en rétribuer aux calendes grecques.
Vous retrouverez quelque part entre vos Bouquins
un livre que Mr Ryndtoff s'est
chargé de vous remettre; peut être dans vos
visites aux vieux Bouquinistes sauriez
vous découvrir un Office contenant
les mêmes prières — mais d'une impression
la plus grande possible. Il ne l'est pas.

indispensable que l'Office de la Ste
Vierge s'y trouve, car je ne puis
faire de si longues prières
l'Exemplaire – cet Office Désiré
style de l'Eglise, et non des prières
romanesques – et
si les livres étaient abimés, veuillez
les faire un peu approprier et
relier simplement – comme l'échan
tillon –
Permettez moi, cher Enfant, de mes
impérissables amis, Sophie et Bolidon
qui font de envoyer [illegible] grands et petites
fournitures de toilette la petite somme
que j'ai réuni petit à petit pour
ce but – Je vous serre la main bien
affectueusement et resterai à tout jamais
Votre affectionné
M [illegible]
Mme E. a écrit à [illegible] commandant de sa
visite, on ne [illegible] point – Je l'attends
donc !! Bonsoir [illegible] Enfant [illegible]
Mlle Fanny [illegible] à votre cousin
Votre affect. [illegible]

St Kazimierz 14/11 1908 (8) 181

Szanowny Panie,

Nie wiele mogę udzielić wiadomości tyczące się ś. p. Norwida. Przepisuję Panu co znalazłam w książce:

Norwid Cyprien — né le 24 7bre 1827 de Jean, chevalier de Malte et de Louise Zdziebor[s]ka, près de Varsovie — peintre — catholique — célibataire — entré en France en 1848. à St Casimir le 8 fevrier 1877. Mort au mois de mai 1883.

Proszę przyjąć wyrazy uszanowania z jakiem pozostaję

J^a Szymańska

182

Szypszkowska Ksawera

574

Żytomierz 26 listop. 1888 / 8 grudnia
Ul. Iwanowska D. Steckich

183

Szanowny Panie!

Odezwa Pana nadzwyczaj wiele przemówiła do serca mego, gdyż choć nie mam przyjemności znać Go osobiście, znajomość jednak Pana i całej rodziny Jego, datuję od tak dawna jak przyjaźń braci moich dla nich.
Spotykam też tutaj i przyjaciół i krewnych Państwa - z P. Heleną Stecką mieszkamy na jednym dziedzińcu i w jej domu nawet, a P. Ignacy Kundzicz, codziennym jest naszym gościem. Często też Pana i wszystkich Jego serdecznie wspominamy.
Z całą gorliwością zajmę się spełnie-

niem polecenia Pana, które uważam jako powinność narodową. Pisałam już do Hani Melenciewskiej - udam się do Marysiki, skoro się dowiem napewno, gdzie się znajduje obecnie. Nie wiem czy Pan wie, że według zdania dokto-rów okulistów Kijow:, zagrożona jest kataraktą, pojechała zasięgnąć rady specjalistów w Wiedniu.

Przy Czosnow: nie była nigdy w kore-spondencji z Ojcem Pana, ale żona P. Michała Grabow:, mieszkająca tu w Żytomierzu, mówiła mi, iż 1864 r. całą pakę listów Bohdana Zaleskiego do jej męża, wysłała X. Koźmianowi i dziś upoważnia Pana o poszuki-wanie tej spuścizny literackiej, u spadkobierców, którzy te papiery zabrali - Może Panu uda się je odszu-kać.

575

184

Oto wszystko com mogła doryweczo i na razie uczynić – Do P. Eustachego Iwanow: napiszę, lub prześlę Panu adres jego, jak tylko go dostanę.

Kończąc przesyłając Szanownemu Panu wyrazy szacunku i najszczerszej życzliwości

Ksawera Szyszkowska

